

P.4/2

# PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

ORGAN NAUKOWY  
STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

REDAKTOR: BOGDAN HORODYSKI

ROCZNIK XXVI — ZESZYT 4  
PAŹDZIERNIK — GRUDZIEŃ 1958

WARSZAWA

---

WYDANO Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI

# PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

ORGAN NAUKOWY STOWARZYSZENIA  
BIBLIOTEKARZY POLSKICH

K W A R T A L N I K  
WRAZ Z DODATKIEM

## PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA O KSIĄŻCE

REDAKTOR: BOGDAN HORODYSKI  
ZAST. REDAKTORA: ZBIGNIEW DASZKOWSKI

Kolegium Redakcyjne:

J. AUGUSTYNIAK, J. BAUMGART, A. BOCHENSKI, Z. KEMPKA,  
S. KOTARSKI, R. PRZELASKOWSKI, K. REMEROWA, H. WIĘC-  
KOWSKA

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA O KSIĄŻCE jest opracowywany  
w Instytucie Bibliograficznym Biblioteki Narodowej. Redaktor:  
H. SAWONIAK

Adres Redakcji:

W a r s z a w a, Rakowiecka 6. Biblioteka Narodowa  
tel. 211-117.

Adres Administracji:

W a r s z a w a, Konopczyńskiego 5/7 tel. 698-47.

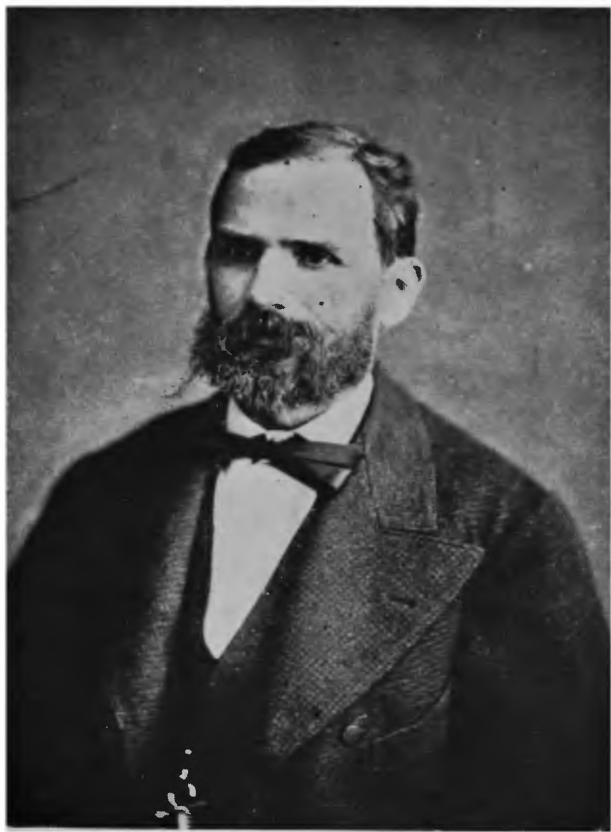
Rękopisów Redakcja nie zwraca. Autorowie nie za-  
wiadomieni do trzech miesięcy o przyjęciu ich prac mogą je  
odebrać w Administracji w ciągu roku.

Na życzenie autorów i na ich koszt Redakcja sporządza  
nadbitek z drukowanych w czasopiśmie artykułów.

Cena pojedynczego numeru zł 12.—

Prenumerata roczna (wraz z dodatkiem) wynosi zł. 48.—

Wpłaty dokonywać należy na konto czekowe PKO I-9-120056  
lub Narodowy Bank Polski VII O/M-1531-9-1383 Administra-  
cja Wydawnictw SBP Warszawa (z wyraźnym zaznaczeniem  
celu wpłaty).



Karol Estreicher



P. 41.



MARIAN ŁODYŃSKI

## POCZĄTKI BIBLIOTEKARSTWA KAROLA ESTREICHERA

Jednym z niewielu organizacyjnych posunięć margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, które się okazało konstruktywne i przetrwało okres jego działalności politycznej — było utworzenie w r. 1862 tzw. Biblioteki Głównej w Warszawie. Co prawda i ten twór po kilku latach istnienia przekształcono formalnie i organizacyjnie, nie mniej jednak zarówno zbiory włączone do tej Biblioteki w chwili powołania jej do życia jak i dalsze nabytki poczynione w tym czasie w myśl organizacyjnych wytycznych tej Biblioteki oraz w zgodnieniu z polskim kierownictwem Szkoły Głównej, a więc zbiory w postaci uporządkowanej i odpowiadającej polskim potrzebom naukowym, przejęte w stanie nienaruszonym przez nowopowstały uniwersytet rosyjski, uchroniły się prawie w całości do dnia dzisiejszego i tworzą trzon polskich zasobów dzisiejszej Warszawskiej Biblioteki Uniwersyteckiej.

Przedstawienie zadań wytyczonych tej Bibliotece przez Wielopolskiego, przedstawienie zakresu jej wewnętrznej organizacji i pracy oraz charakterystyka jej zasobów, omówienie opracowywania, uzupełniania i udostępniania tych zasobów, jak także rola, którą w tym okresie działalności Biblioteki Głównej odegrał w niej Karol Estreicher — stanowią treść niniejszego artykułu.

### I.

Dnia 29 maja 1862 r. ogłoszono *Ustawę o wychowaniu publicznym*<sup>1</sup>, w której Rozdziale I. Działu siódmego czytamy między innymi:

---

<sup>1</sup> Jak wiadomo, Wielopolski, kontynuator wytycznych Komisji Edukacji Narodowej, za wzorem tej Komisji nazwał najwyższą uczelnię krajową: „Szkołą Główną”, a w ścisłym nawiązaniu do dzieła kontynuatorów tej Komisji w dobie Królestwa Polskiego — nadał naczelnej magistraturze oświatowej nazwę: „Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego”. Również przy organizacji Biblioteki Głównej oparł się na wzorach zaczerpniętych z Biblioteki Publicznej (1818—1831).

Art. 360: Dzisiejsza Biblioteka Rządowa mazywać się będzie Biblioteką Główną i zostawać ma w teraźniejszym swym pomieszczeniu.

Art. 359: Biblioteka Główna i wszystkie biblioteki przy zakładach naukowych rządowych w Królestwie uważają się za jedną całość i zostają pod zwierzchnim zawiadywaniem Dyrektora Honorowego Bibliotek w Królestwie, którego Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego spośród ludzi znanych z nauki i zamiłowania w rzeczach bibliotecznych do nominacji Namiestnika w Królestwie przedkładać będzie.

Art. 363: Biblioteka Główna jest zarazem Biblioteką Szkoły Głównej<sup>2</sup>.

Niestety ten akt erekcyjny stanowi jedyny znany nam dokument organizacyjny, przedstawiający w formie ramowej i bardzo ogólnikowej zadania powołanej nim do życia tzw. Biblioteki Głównej, dokument ten więc i zawarta w nim treść zasługuje na dokładniejszą analizę.

Pewnego ułatwienia w tym zamierzeniu użyć nam uzupełniająca objaśnienie głównego celu owego aktu erekcyjnego (nazywam je dalej „motywacją”)<sup>3</sup>, czytamy w nim mianowicie:

Projekt Ustawy, dzisiejszą Bibliotekę Rządową zostawiając w pomieszczeniu, jakie obecnie zajmuje [...], daje jej tytuł „Biblioteki Głównej Królestwa” i pomnaża wciele niem do niej zbiorów złożonych licznie w różnych miejscach, a które zebrane w jedną całość [...] codziennie do użytku publiczności otwarte i dla każdego, kto z nich korzystać będzie, dostępne, daleko użyteczniejszymi się staną [...]

Tym sposobem powiększona Biblioteka Główna stanie się zbiorem zanadto wielkim, aby nie wymagała oddzielnej administracji zależącej wprost od Władzy Edukacyjnej [Komisji Rządowej WRiOP...]. Z tych też powodów [...], nie poddając Biblioteki, przeznaczonej dla użytku publiczności i wszystkich uczo-

<sup>2</sup> Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. T. 6. Warszawa 1868 s. 597 i n.

<sup>3</sup> Omówienie niniejsze stanowi wyciąg z motywacji *Projekt organizacji Zakładów Naukowych w Królestwie Polskim* przesłanej przez Wielopolskiego do Wydziału Skarbowo-Administracyjnego Rady Stanu Królestwa, który po rozważeniu projektu ma czterech posiedzeniach — „znalazł projektowaną organizację wychowania publicznego w ogólności wszechstronnie uzasadnioną i potrzebom kraju w zupełności odpowiadającą...” i uznał „wspomniane wyżej projekta za przygotowane do rozpoznania na ogólnym zebraniu Rady Stanu Królestwa...” (H. Lisicki: *Aleksander Wielopolski*. T. 3. Kraków 1878 s. 404—5, 409—11).

nych, wyłącznemu Zarządowi Szkoły Głównej, chociaż czyni ją zarazem Biblioteką tego najwyższego w kraju Zakładu Naukowego, poddaje ją wprost Komisji Rządowej, od której bezpośrednio wszystkie polecenia odbierać będzie [...]

Oddanie Biblioteki Głównej [...] pod zawiadywanie Dyrektora Honorowego [...] miało ten cel, aby Biblioteka Główna nie miała charakteru wyłącznego biblioteki szkolnej, ale oraz i Biblioteki Publicznej, zostającej zarazem w związku z Bibliotekami innych Zakładów Rządowych.

Zarówno z aktu erekcyjnego jak i z dodatkowego wyjaśnienia widać, że Biblioteka Główna, niezależnie od świadczeń usługowych na rzecz Szkoły Głównej, miała nie tylko przybrać charakter „centralnej biblioteki krajowej”, ale i organizacyjnie zająć stanowisko nadrzędne w stosunku do innych urzędowych bibliotek naukowych w Królestwie. Co prawda o tym, jak w szczegółach miała się przedstawiać owa nadrzędność Biblioteki Głównej, niewiele nam mówi przywieziony akt erekcyjny, zdaje się jednak, że pośrednio można wskazać myśl przewodnią tego posunięcia. Oto zarówno z kilkakrotnych oświadczeń Estreichera jak i z wzmianki Komisji Rz. WRiOP wynika, że przed ostatecznym ustaleniem podstaw nowoorganizowanej Biblioteki Głównej przestudiowano najpierw zawartość archiwum akt byłej Komisji WRiOP co najmniej od r. 1815 oraz że materiały zawarte w tych aktach i dotyczące spraw bibliotecznych a szczególnie b. Warszawskiej Biblioteki Publicznej z okresu Królestwa Polskiego uwzględniono przy organizacji pracy w Bibliotece Głównej<sup>4</sup>.

Stwierdzenie tego faktu oraz wyraźnie występujące upodobnienie ogólnych ram organizacyjnych i zadań Biblioteki Głównej do przewodnich myśli, zawartych w znanym projekcie Lindego z r. 1821, dotyczącym zorganizowania „Generalnej Dyrekcji Bibliotek” — pozwalają przyjąć, że ów projekt z r. 1821 nie pozostał bez wpływu zarówno na wytyczanie zadań Biblioteki Głównej jak i na projekt utworzenia stanowiska „Honorowego Dyrektora Bibliotek”. Zakres działalności owego Dyrektora Honorowego Bibliotek, o którego obowiązkach cytowany akt

<sup>4</sup> K. Dmochowska: *Dokumenty z okresu działalności K. Estreichera w Bibliotece Głównej*. Prz. bibliot. R. 25: 1957 s. 176; zob. też Arch. Główne, Teki Skimborowicza. Pudło XXII-3/56, zob. Dodatki Nr 10 [Dalej materiał pochodzący z Tek ogłoszony w tym artykule cytuję krótko: Dodatki Nr ..., zob. s. 329 i n.].

erekcyjny niestety nic bliższego nie mówi, był zapewne wzorowany na projekcie Lindego, postulującym powołanie Generalnego Dyrektora Bibliotek<sup>5</sup>. W dalszej też konsekwencji można przyjąć, że wszystkie państwowe biblioteki krajowe miały pod względem fachowym podlegać Dyrektorowi Honorowemu Bibliotek. Byłaby to więc sieć biblioteczna, na której czele stałby ów Dyrektor Honorowy. On prawdopodobnie miałby wpływ na powoływanie do życia nowych bibliotek prowincjonalnych, na ich dalsze uzupełnianie, na opracowywanie i udostępnianie ich zasobów. Oczywiście te i dalsze wnioski, jakie można by snuć w związku z projektem utworzenia tzw. Honorowej Dyrektury Bibliotek, obracają się w sferze czysto teoretycznych przypuszczeń, nie tylko bowiem nie doszło formalnie do obsady tego urzędu, ale w ogóle z chwilą ustąpienia Wielopolskiego stanowisko to znikło z etatu Biblioteki Głównej.

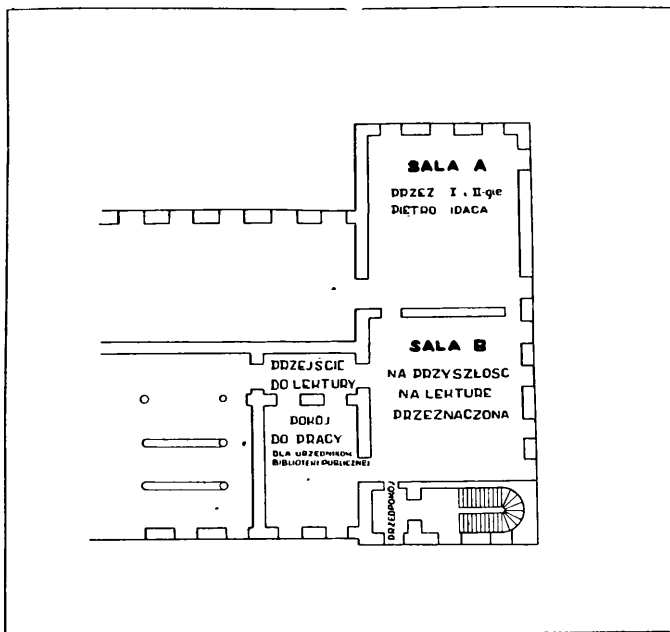
Jakże więc w wykreślonych ogólnych ramach organizacyjnych przedstawiały się w szczegółach warunki wewnętrznej organizacji Biblioteki Głównej, a w tym sprawa lokalu i wyposażenia Biblioteki, następnie sprawa personelu Biblioteki, jej zasoby i dalsza rozbudowa jej zbiorów, sposób opracowywania tych zbiorów oraz ich udostępnianie?

Otóż już samo zagadnienie lokalowe wymaga nieco dokładniejszego omówienia. Okazuje się mianowicie, że Biblioteka Główna należy do tych nielicznych bibliotek, które raczej bardzo rzadko uskarżały się na braki pomieszczeniowe<sup>6</sup>. Szczegół ten uderza tym więcej, że przecież zbiory Biblioteki Głównej w stosunkowo krótkim czasie podwoiły się, a to przez prawie równoczesne wpłynięcie do Biblioteki około 80 000 tomów, przejętych z różnych instytucji (o czym szczegółowo poinformują dalsze wywody). Co prawda alt erekcyjny mówi o tym, że Biblioteka Główna ma zająć dotychczasowy lokal Biblioteki Rządowej, nie omawia jednak dokładnie, jak się przedstawiał przestrzennie lokal zajęty przez nowopowstałą Bibliotekę. Sprawę tę można dopiero wyjaśnić drogą pośrednią i to tylko w przybliżeniu.

<sup>5</sup> M. Łodyński: *Pierwszy polski projekt „Generalnej Dyrekcji Bibliotek”*. Prz. bibliot. R. 24: 1956 s. 1 i n.

<sup>6</sup> Znané mam skargi Biblioteki Głównej dotyczą głównie zmiany rozmieszczenia zbiorów lub usunięcia z obrębu lokalu bibliotecznego urzędu o odwróbnym charakterze, albo uzupełnienia wewnętrznych instalacji magazynowych. Teki Skimborowicza, Dodatki Nr 3.





Plan pierwszego piętra Biblioteki Publicznej po remoncie gmachu Pałacu Kazimierzowskiego w r. 1828. Projektant i wykonawca wewnętrznej rekonstrukcji sal: architekt rządowy prof. Uniwersytetu Warszawskiego W. Ritschl.

Jak wiadomo, tzw. Biblioteka Rządowa mieściła się w dawnym lokalu „Biblioteki Publicznej przy Uniwersytecie Warszawskim”, którego wnętrza, jak dotąd, nikt szczegółowo nie opisał<sup>7</sup>.

Trzeba przypomnieć, że za czasów Lindego w latach 1819—1827 lokal Biblioteki Publicznej był kilkakrotnie powiększany oraz częściowo odnawiany i że w r. 1828 przeprowadzono w nim kapitalny remont, połączony z poważnym zwiększeniem liczby przydzielonych sal oraz z daleko sięgającą wewnętrzną rekonstrukcją gmachu. Plany tych prac, wykonane przez rządowego architekta, prof. Uniwersytetu Warszawskiego W. Ritschla, zachowały się do dzisiaj<sup>8</sup>. Znamy też z raportu Lindego dokładny opis wewnętrznego wyposażenia b. Biblioteki Publicznej, mieszczącego się bez zmian w końcu r. 1835 w lokalu ówczesnej tzw. Biblioteki Rządowej<sup>9</sup>.

Gdy więc dochowane podobizny wnętrza dwóch największych sal Biblioteki Głównej, wykonane przez Gersona i Tagazzo w latach 1865 i 1868, odpowiadają architektonicznie i przestrzennie wnętrzem dwóch największych sal dawnej Biblioteki Publicznej, uwidoczniomych na planie inż. Ritschla<sup>10</sup> — można przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, że i pomieszczenie Biblioteki Głównej, przydzielane jej stopniowo po tzw. Bibliotece Rządowej, odpowiadało w etapie końcowym całemu lokalowi dawnej Biblioteki Publicznej, co pozwala zrozumieć, że rozmiar tego lokalu, który w r. 1831 mieścił z górą 130 000 tomów oraz Gabinet Rycin z przeszło 100 000 rycin, był istotnie wystarczający nie tylko dla pomieszczenia połączonych zbiorów Biblioteki Głównej, ale i dla jej dalszych kilkuletnich nabytków, zwłaszcza że — odmiennie od praktyki Lindego, za którego czasów zbiory biblioteczne były umieszczone w szafach biegnących tylko wzdłuż ścian — w Bibliotece Głównej szafy ze zbiorami wypełniały także wnętrza sal przeznaczonych na magazyny.

<sup>7</sup> Opis lokalu zawarty w liście Lelewela z d. 1 czerwca 1820 do Samuela Bandtkiego („Miejsca dużo a rozkurczenia żadnego, posadzki piękne i sale przestronne a półek mało...” M. Łodyński: *Materiały do dziejów państwowej polityki bibliotecznej*. Wrocław 1958 s. 77—8 poz. 64) oraz w *Bibliograficznych Ksiąg dwójgu* tegoż autora (T. 2 s. 182) nie może być podstawą dla jego oceny w chwili likwidacji Biblioteki Publicznej w r. 1831, bo jest zbyt ogólnikowy i dotyczy stanu rzeczy z lat 1819—1822, a więc z przedremontowego okresu Biblioteki Publicznej.

<sup>8</sup> Zob. załączony plan lokalu Biblioteki Publicznej z r. 1829.

<sup>9</sup> Otóż szaf i szafek było łącznie 339 sztuk, obejmujących 41 sztuk ruchomych, a 298 szaf nieruchomych, stanowiących integralną część gmachu. M. Łodyński: *Materiały...* s. 205—6 poz. 157.

<sup>10</sup> Są to mianowicie sale zaznaczone na planie Ritschla literami A oraz B.

Dodać przy tym należy, że z uwagi na powiększony personel biblioteczny i czytelników część sal była opalana przez specjalnie w tym celu zatrudnionego palacza<sup>11</sup>.

Uposażenie Biblioteki Głównej, obejmujące wydatki na powiększenie personelu oraz wydatki rzeczowe, znacznie wyższe od dotychczasowych wydatków na tzw. Bibliotekę Rządową, znalazło wyraźne uwzględnienie w postanowieniach aktu erekcyjnego, jakkolwiek Ustawa z dn. 29 maja 1862 odznaczała się w zasadzie oszczędną gospodarką finansową<sup>12</sup>.

Czytamy mianowicie w par. 369:

Etat Biblioteki Głównej, prócz płac jej urzędników i służby, obejmować ma fundusz roczny na wzbogacenie tak Biblioteki Głównej, jako i należących do niej zbiorów w dzieła, w pisma periodyczne oraz w inne przedmioty.

Paragraf 370 mówi ogólnie:

Komisja Rządowa WRiOP, na wniosek Dyrektora Honorowego Bibliotek, oznaczy szczegóły urządzenia i utrzymania Biblioteki Głównej.

Rozporządzenie pt. *Etat zakładów naukowych* daje nawet zestawienie przewidzianego składu i zaopatrzenia personelu Biblioteki<sup>13</sup>. Rozporządzeniu temu jednak nie odpowiadał stan faktyczny.

I tak z fragmentarycznie drukowanego materiału wiemy, że w samym początku r. 1863 personel Biblioteki stanowili wyłącznie urzędnicy objęci jeszcze etatem dawniejszym, a mianowicie razem osób sześć<sup>14</sup> i że dopiero od chwili rozpoczęcia pracy porządkowej, a więc od 13 kwietnia 1863 — wydatki na personel poczęły wzrastać, w tym dniu bowiem przybyło do pracy dwóch dietariuszów, a w ciągu następnego miesiąca, tj. do dn. 15 maja, jeszcze dalszych

<sup>11</sup> O rozległości pomieszczeń Biblioteki Głównej i o lokalowych możliwościach dalszej rozbudowy jej zbiorów — mówią pośrednio dane zawarte w artykule dyr. S. Kotarskiego pt. *Budowa gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie w latach 1891—1894* (Prz. bibliot. R. 26: 1958 s. 197).

<sup>12</sup> „Wydział Skarbowo-Administracyjny znalazł projektowaną organizację wychowania publicznego w ogólności wszechstronnie uzasadnioną... Czynniki one zadosyć szeregiem trafnych pomysłów... Zakłady naukowe co do ilości i zakresu [...] znakomicie powiększa i zarazem na Skarb nowych nie nakłada ciężarów”, a jak wiadomo — nadmienia Wydział — „konieczność najściślejszej oszczędności budżetowej na rok przyszły obecnie już przewidywać się daje”. (H. Lisiecki, o.c. T. 3. s. 410).

<sup>13</sup> *Zbiór przepisów*, l. c. s. 601.

<sup>14</sup> Sprawozdanie J. Przyborowskiego za r. 1863. Dodatki Nr 5.

5 pomocników<sup>15</sup>. Brak nam jednak z początku działania Biblioteki Głównej zarówno tabeli stanowisk urzędującego personelu jak i wysokości jego faktycznego uposażenia. Dopiero z lipca 1865 r. zachowała się *Lista płacy pracowników Biblioteki Głównej*, z której wynika, że ówczesnie cały personel etatowy liczył 11 osób, których uposażenie wynosiło łącznie 5440 rbs. rocznie.

Z tej też *Listy płacy* dowiadujemy się, że fundusz na kupno oraz oprawę dzieł — wynosił 6000 rbs. i że z tego funduszu płacono jednemu dietariuszowi 180 rbs. rocznie; wreszcie — jak to wynika z tejże *Listy płacy* — Biblioteka Główna rozporządzała nadto bliżej nie określonym „Funduszem ekstraordynaryjnym edukacyjnym”, który — jak się okazuje — służył m.in. do opłacania 3 dodatkowych dietariuszy, po 450 rbs. rocznie<sup>16</sup>. O funduszu tym nic więcej nie wiemy; nie znamy ani jego proveniencji, ani wysokości, ani charakteru.

Jeśli idzie o wyposażenie lokalu bibliotecznego, tj. o jego zabudowę szafami i o sprzęt biurowy oraz o sprawy związane z remontem sal, otrzymywano na ten cel specjalne kredyty<sup>17</sup>.

Z pisma zaś Komisji WRiOP z dn. 4 czerwca 1864 „Do Zarządzającego Biblioteki” dowiadujemy się, że wydatki na wprawienie okiennych szyb w części gmachu oraz na zamurowanie zbędnych okien — na Zarządzający Biblioteką pokryć z funduszu „na extraordinaria Biblioteki do dyspozycji JWPana [Zarządzającego Biblioteki] pozostawione”<sup>18</sup>.

Również zagadnienia personalne były uwzględnione w akcie erekcyjnym. Już par. 369 *Ustawy* erekcyjnej czyni na ten temat ogólną wzmiankę<sup>19</sup>, ale przede wszystkim par. 304 wyraźnie określa personalny etat Biblioteki Głównej zarówno co do liczby osób jak i co do ich stopni służbowych<sup>20</sup>. Rychło jednak bieżące potrzeby Biblioteki wprowadziły poważną korekturę do tych ustawowych postanowień.

<sup>15</sup> Sprawozdanie ks. A. Jakubowskiego, Dodatki Nr 10.

<sup>16</sup> Teki Skimborowicza, XXII-3/25.

<sup>17</sup> Referat J. Przyborowskiego z d. 1 listopada 1863, Dodatki Nr 4.

<sup>18</sup> Należy wreszcie dodać, że nie tylko finansowo zaspakajano potrzeby Biblioteki, lecz także in natura; bibliotekarz J. Przyborowski w referacie z d. 1 listopada 1863 prosi o krzesła i stoły (Dodatki Nr 4). Ponieważ brak w aktach odmownej odpowiedzi Komisji na załączoną propozycję i ponieważ nie spotyka się wznawiania ze strony Biblioteki tej sprawy w późniejszym terminie, należy przyjąć, że zgłoszone dezyderaty zostały przez Komisję pozytywnie załatwione. Dodatki Nr 7.

<sup>19</sup> *Zbiór przepisów...* T. 6, s. 601.

<sup>20</sup> *Ibidem...* s. 599 oraz 611.

Personel Biblioteki Głównej składał się mianowicie z czasem z trzech grup współpracowników: jedną stanowił zespół dawnej Biblioteki Rządowej, drugą — grono osób przyjętych już do nowo powstałej Biblioteki Głównej, trzecią wreszcie pozaetatową stanowiła ohochniczo pracująca młodzież w zmieniającej się liczbie. W rzeczywistości więc zespół pracowników Biblioteki Głównej ok. połowy r. 1863 liczył z górą 20 osób<sup>21</sup>.

Oto, co mówią o tym odnośnie ustępy zachowanych aktów:<sup>22</sup>

W samym początku roku 1863 składali Bibliotekę urzędniczy objęci jeszcze etatem dawniejszym, a mianowicie: Bibliotekarz — 1, Sekretarz — 1, Pomocników — 2, Posługaczy — 2 [...]

W różnych czasach nowe indywidua obejmowały miejsca oznaczone etatem nowym, a nawet z powodu porządkującej się z gruntu Biblioteki przydane zostały nad zakres etatowy osoby biorące tymczasową tylko płacę dietariuszów.

Następujący wykaz objaśni szczegółowe zajęcia się każdej z osób do składów Biblioteki Głównej wchodzącej w r.z.:

a) Bibliotekarza posadę do d. 17/5 lutego 1863 zajmował emeryt Kazimierz Sumiński<sup>23</sup>, od powyższej zaś daty zajął się

<sup>21</sup> Spośród tej młodzieży znamy tylko część nazwisk, tj. 3 Grabowskich, Galickich, Boduena, Sumińskiego i dwóch Urbańskich; podając te nazwiska dodaje Estreicher ołówkiem: „tu i innych wymienić po nazwisku”. Dodatki Nr 5. Prawdopodobnie w oryginale sprawozdania wymieniono resztę nazwisk.

<sup>22</sup> Rzecz jasna, powiększona liczba pracowników nie mogła się już pomieścić w dotychczasowym lokalu bibliotecznym (Zob. Referat Przyborowskiego z d. 1 listopada 1863, Dodatki Nr 4 oraz Nr 10).

<sup>23</sup> Po powstaniowym przekształceniu Biblioteki Publicznej na tzw. „Bibliotekę Rządową” — przeszedł Sumiński z większością personelu Biblioteki Publicznej do nowoutworzonej Biblioteki, której kierownikiem został po śmierci Pawła Zaorskiego (1847). Kazimierz Sumiński (przyjęty do Biblioteki Publicznej d. 1 maja 1820 w stopniu adiunkta) — mimo braku wyższego wykształcenia a dzięki zdrowej ambicji i widocznie osobistym zdolnościom — wyrobił się z biegiem czasu na doskonałego pracownika. Zużytkowany do rozmaitych prac wyróżniał się w nich osiągniętymi wynikami, szczególnie zaś wyszkolił się w zakresie katalogowania druków i w wszelkich pracach porządkowych. (Między innymi on to uporządkował i skatalogował wcieloną do „Biblioteki Rządowej” księgozbiór b. Biblioteki Szkoły Aplikacyjnej — Łódzkiej: *Likwidacja Biblioteki Szkoły Aplikacyjnej w r. 1831*. Prz. bibliot. R. 4: 1930 s. 37 i n. — Karty jego ręką spisane mieszczą się dotąd w Warszawskiej Bibliotece Uniwersyteckiej). Toteż nazwisko jego spotykamy często w sprawozdaniach i raportach Generalnego Dyrektora Lindęgo, otoczone zawsze wyróżniającymi pochwałami (Łódzki: *Materiały...* s. 191). W piśmie do Komisji WRiOP z d. 12 VII 1828 posuwa się nawet Linde do takiego oświadczenia: „Ja zaś z mojej strony uważając, że cały ciężar publicznej posługi bibliotecznej najgłówniej na nim [tj. na Pawle Zaorskim] polega, że bez niego i pierwszego adiunkta Sumińskiego wypadłoby zamknąć Bibliotekę — sumienie bym miał niespokojne, gdybym na tę okoliczność był obojętnym” (Łódzki: *Materiały...* s. 171). Nic też dziwnego, że często spotykają go także nagrody pieniężne za tę wyróżniającą pracę i osiągnięte wyniki. (Łódzki, L.c. s. 136, 141, 168, 175, 191).

tymczasowo czynnością odbierania Biblioteki Karol Estreicher, któremu do attentionowania przydany był członek Rady Wychowania ks. Adam Jakubowski, zarządzający obecnie Biblioteką [...] <sup>24</sup>

Bibliotekarz Józef Przyborowski przybył d. 31 marca 1863 <sup>25</sup>.

b) Podbibliotekarz K. Estreicher mianowany 27 grudnia 1862 objął urządowanie 17/6 lutego 1863 r. <sup>26</sup>

c) Kustosz Julian Bartoszewicz objął swe urządowanie od 1 stycznia 1863 r. <sup>27</sup>

d) Sekretarz Dziesięć, chociaż nie brał płacy, przywiązanej do tej posady, od 1 stycznia 1863, jednak obowiązki te sprawował aż do 30 września r.z. Od włącznie 1 października 1863 sekretarzem był Hipolit Skimborowicz; <sup>28</sup>

e) Pomocnikiem Sekretarza był Stanisław Mikucki przez rok cały;

f) Oznaczonych w etacie 2 kancelistów nie było z początku roku 1863; zastępowali zaś ich dwaj dietariusze, to jest Szostkiewicz Stefan od 1 kwietnia 1863 i Estreicher Franciszek Xawery od 12 czerwca b.r.

g) Posługaczy 2 było tychże samych co i w roku 1862;

h) Nad etat wyznaczonych było oddzielnymi reskryptami Kom.R. WRiOP czterech dietariuszy płatnych z sumy 6000 rbs, przeznaczonej na zakupienie książek. Tym więc sposobem Biblioteka ma 6 dietariuszów, a mianowicie dwóch wyżej pod f) wzmiankowanych oraz następujących czterech, którzy objęli swe obowiązki czasowo: Cebert od 8 czerwca 1863 r. jako spadły z etatu guwerner Instytutu Szlacheckiego; Łypaczewski od 13 kwietnia 1863; Piasecki od 1 grudnia 1863 i Modzelewski od 1 grudnia t.r.

i) Dyrektora Honorowego dotąd nie ma.

<sup>24</sup> Ks. Adam Jakubowski (1809—1882), pijar, Członek Rady Wychowania Publicznego, Zast. Dyrektora Honorowego Bibliotek. Portret jego w Tygodniku Powszechnym.

<sup>25</sup> Józef Przyborowski (1823—1896), prof. Szkoły Głównej, archeolog, bibliotekarz Biblioteki Głównej (1863—1872). Od 1 VII 1872 objął kierownictwo Biblioteki Zamojskich w Warszawie. Szczegóły życiorysowe zob. B. Horodyski: *Zarys dziejów Biblioteki Ord. Zamojskich* (W: *Studia nad książką. Poświęcone pamięci K. Piekarskiego*. Wrocław 1951 s. 229—30).

<sup>26</sup> Tutaj dodaje Estreicher ołówkiem: „od 1 marca, a to w sposób [!], iż do połowy marca pracował w Archiwum Komisji Oświecenia, rozpatrując akta dotyczące dawniejszego stanu Biblioteki”.

<sup>27</sup> Julian Bartoszewicz (1821—1870), znakomity badacz dziejów, autor licznych prac historycznych. Mianowany kustoszem d. 1 stycznia 1863 r. pracował Bartoszewicz w Bibliotece Głównej do r. 1870. *Słownik biograficzny pracowników książki polskiej*. Zeszyt próbny. Łódź 1956 s. 14—17.

<sup>28</sup> Hipolit Skimborowicz (1815—1880), znany pisarz i publicysta oraz wybitny redaktor szeregu czasopism. Pracował w Bibliotece Głównej w latach 1863—1873, początkowo jako sekretarz, od r. 1865 jako kustosz, a od r. 1869 jako podbibliotekarz.

Niedługo jednak i ten zespół opłacanych pracowników Biblioteki Głównej uległ imiennie i liczbowo poważnej zmianie, a mianowicie według *Listy płacy* z d. 24 lipca 1865 r. grono pracowników Biblioteki oraz ich pobory przedstawiały się następująco:

A. Płace podług etatu:

1. Bibliotekarz: Józef Przyborowski — 1000 rbs. rocznie;
2. Podbibliotekarz: Karol Estreicher — 750 rbs. rocznie;
3. Kustosz: Julian Bartoszewicz — 600 rbs. rocznie;
4. Kustosz: Hipolit Skimborowicz — 600 rbs. rocznie;
5. Kustosz: Stanisław Mikucki — 600 rbs. rocznie;
6. Sekretarz: Aleksander Płoński — 600 rbs. rocznie;
7. Podsekretarz: — vacat — 450 rbs. rocznie;
8. Kancelista: Stefan Szostkiewicz — 270 rbs. rocznie;
9. Kancelista: Józef Młynowski — 270 rbs. rocznie;
10. Posługacz: Wincenty Borowiecki — 150 rbs. rocznie;
11. Posługacz: Aleksander Borowiecki — 150 rbs. rocznie;

B. Płace [...] z fundusów extraordinarynii ogólnych edukacyjnych:

12. Dietariusz: Ignacy Wilczewski — 450 rbs. rocznie;
13. Dietariusz: Wiktoryn Zieliński — 450 rbs. rocznie;
14. Dietariusz: Henryk Cieszkowski — 450 rbs. rocznie;

C. Płace [...] z funduszu rbs. 6000 mia kupno i oprawę dzieł przeznaczzonego:

15. Dietariusz: Roman Piasecki — 180 rbs. rocznie<sup>29</sup>.

Nie posiadamy wprawdzie dokładnych danych, czy i o ile ten stan personalny uległ zmianie do końca pobytu w Bibliotece Głównej K. Estreichera, to jednakże, co wiemy o najbliższych współpracownikach Estreichera, świadczy, że zaraz u samego wstępu działalności nowostworzonej instytucji wyposażono ją zapobiegliwie nie tylko liczbowo, lecz i jakościowo, i starano się tę zasadę i nadal konsekwentnie realizować. Wszak nazwiska takie, jak Jakubowski-go, Przyborowskiego, Estreichera, Bartoszewicza i Skimborowicza wskazują, że nie tylko doceniano wagę zadań wyznaczonych Bibliotece Głównej, ale że rozumiano także wymagania związane z możliwością realizacji tych zadań.

Jeżeli zaś z czasem okazało się, że niektóre z tych osób zawiodły w pracy bibliotecznej — to nie było to dowodem braku u nich ogólnych i naukowych kwalifikacji, lecz było spowodowane brakiem powołania bibliotekarskiego, czego w chwili nominacji nie można było przewidzieć.

W źródłach drukowanych i archiwalnych zachowały się obszerniejsze dane obrazujące stan zbiorów.

<sup>29</sup> Nadto w dalszym ciągu tego Sprawozdania czytamy w § V o pomyśle młodzieży akademickiej. Dodatki nr 5.

Art. 361 Ustawy o Bibliotece Głównej mówi:

Pierwszy zakład Biblioteki Głównej objął: a) dzisiejszą Bibliotekę Rządową<sup>30</sup>, b) Bibliotekę b. Instytutu Szlacheckiego, c) Bibliotekę dzisiejszej Akademii Medycznej, oprócz Biblioteki Studenckiej, d) Bibliotekę umieszczoną obecnie przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu oraz e) część Biblioteki po Komisji Kodyfikacyjnej która do użytku Radzie Stemu oddana by nie została<sup>31</sup>.

Art. 362 wymienia inne jeszcze rodzaje zbiorów:

Gabinet medalów, pomnożony Gabinetem b. Instytutu Szlacheckiego, także zbiór numizmatycznych odlewów i odcisków przyłączają się do Biblioteki Głównej; tamże należą wszystkie pamiątki historyczne i archeologiczne zbiory.

Jakżeż się więc przedstawiała treściowo i liczbowo zawartość zbiorów przekazanych Bibliotece Głównej?

Jak wiadomo, tzw. „Biblioteka Publiczna przy Uniwersytecie Warszawskim” liczyła w r. 1831/2 z górą 134 000 woluminów druków (książek i czasopism), z górą 102 000 rycin, litografii i rysunków oraz około 2000 wol. rękopisów<sup>32</sup>. Przy popowstaniowej likwidacji Biblioteki Publicznej wywieziono do Petersburga przeszło 90 000 wol. druków oraz całą zawartość Gabinetu Rycin, tj. 102 501 sztuk rysunków i rycin, i prawie z górą 1500 rękopisów, resztę, tj. 42 392 wol. pozostawiono w Warszawie, w nowoutworzonej, a raczej przekształconej instytucji pod nazwą „Biblioteka Rządowa”.

Na zawartość tej pozostałej części księgozbioru złożyło się:

ksiąg: a) teologicznych w obcych językach — około wol. 14 839; b) teologicznych polskich lub w obcych językach przez Polaków pisanych — 6 656; c) polskich książek w różnych przedmiotach —

<sup>30</sup> Trzeba jednak zaznaczyć, że z dotychczasowej „Biblioteki Rządowej” odłączono zbiory rycin i te wcielono do „Muzeum Sztuk Pięknych”. Art. 378 mówi: „Do Muzeum Sztuk Pięknych należą zbiory rycin, jakie się znajdują w dzisiejszej Bibliotece Rządowej [...]”. Muzeum to zaś zależało wprost od Dyrektora Głównego prezydującego w Komisji Rządowej WRiOP i było w zawiadywaniu Dyrektora Honorowego Muzeum (art. 381).

<sup>31</sup> W motywacji potrzeby połączenia tych księgozbiorów z powstającą Biblioteką Główną czytamy: „Zbiory te znakomicie wzbogacą Bibliotekę Rządową, szczególnie przez to, że w celach specjalnych zgromadzone, zamykają dzieła do tych gałęzi nauk odnoszące się, których właśnie [dotychczasowej] Bibliotece Rządowej nie dostaje, a które do wykładów w Szkole Głównej niezbędnymi się stają” (Łodyński, o.c. s. 404).

<sup>32</sup> M. Łodyński: *Materiały...* s. 198 i 199.



6 867; d) książek po Wydziale Lekarskim — 2 795; e) książek lekarskich z funduszu Biblioteki dawniej nabytych — 2 035; f) książek astronomicznych — 447; g) książek w języku rosyjskim — 645; h) książek duplikatów — 7 034; i) rękopisów w języku polskim — 303; j) atlasów geograficznych — 12; k) kart geograficznych pojedynczych — 13<sup>33</sup>.

Do tych zasobów włączono w dwóch pierwszych latach, tj. do końca 1834, następujące (nie objęte liczbą 42 392 vol.) zbiory:

a) pozostawioną po Tow. Przyj. Nauk część dzieł polskich oraz rkpsów itd.<sup>34</sup>; książki [...] po b. Szkole Politechnicznej; c) całkowity zbiór książek [...] po b. Instytucie Pedagogicznym; d) książki [...] po b. Szkole XX. Dominikanów; e) książki zakupione od W. Zubelewicza; f) książki po zmarłym X. Quiarinim, z wyłączeniem książek hebrajskich, talmudycznych i rękopismów, dotyczących tłumaczenia talmudu, które przekazano Komisji Rządowej<sup>35</sup>.

Oczywiście z biegiem lat stan Biblioteki Rządowej wzrastał dzięki egzemplarzowi obowiązkowemu oraz darom i zakupom, a przede wszystkim wskutek dwukrotnie przysłanym z Petersburga dubletom Biblioteki Publicznej i innych większych bibliotek rosyjskich. I tak: a) dwukrotna, w r. 1841 i 1843, przesyłka dubletów liczyła 9 631 dzieł i 21 069 vol.; b) odesłany z Petersburga księgozbiór b. Komisji Kodyfikacyjnej zawierał 5 000 vol.; do tego należy doliczyć (nie znane co do treści i liczby) zakup w lipskiej księgarni Kirchhoffa i Wieganda oraz nabyte zbiory A. Cyprysińskiego, Koskomitynowa, sen. Piatonowa, Kitajewskiego itd.

Wreszcie jeszcze przed formalną erekcją Biblioteki Głównej złożono w „Bibliotece Rządowej”: 1. Bibliotekę zakupioną po gen. Okuniewie liczącą około 1500 tomów; 2. książki, zakupione w różnych księgarniach niemieckich w r. 1862 przez senatora Hubego w liczbie 2400 dzieł i przeszło 4000 tomów; 3. książki zakupione po wizytatorze Hlebowiczu w ilości 1400 tomów; 4. książki zakupione po gen. Symonczu w ilości 368 tomów; 5. książki ofiarowane przez prof. Zubelewicza; 6. książki zakupione po prof. Nędzyńskim; 7. książki przysłane z Komitetu Cenzury w ilości przeszło 6000 to-

<sup>33</sup> Tamże s. 202.

<sup>34</sup> Rkps Dicksteina pt. Biblioteka Publiczna. Szkic historyczny Biblioteki Uniwersyteckiej od początku jej organizacji do r. 1871. Zeszyt 4. s. 1—6.

<sup>35</sup> Łodyński: *Materiały...* s. 200—201; według Dicksteina, rkps s. 6, po Quiarinim 647 dzieł, rękopisów 14; z drukarni krajowych jako egz. obow. dzieł 105 oraz z Tow. Przyjaciół Nauk 7176 dzieł i 1043 czasopism oraz 67 rękopisów.

mów; 8. książki na koniec z różnych zwiniętych zakładów naukowych<sup>36</sup>.

Jak tedy widać z zestawionych pozycji, które wpłynęły przed r. 1862 do Biblioteki Rządowej, księgozbiór tej Biblioteki w chwili przekształcania jej w Bibliotekę Główną miał liczbowo znaczne rozmiary. Był to jednak księgozbiór o składzie dość przypadkowym, mało odpowiadającym zadaniom Biblioteki Głównej, która miała być równocześnie biblioteką o publicznym charakterze uniwersalnym i biblioteką nastawioną na dydaktyczne potrzeby profesorów i uczniów Szkoły Głównej.

Właśnie jakościowy stan zasobów, tj. stwierdzenie braków treściowych, cechujących zbiory b. Biblioteki Rządowej — zaważyło na decyzjach Wielopolskiego i Krzywickiego przy rozważaniu środków realizacji zadań wykreślonych Bibliotece Głównej. Wpłynęło to na postanowienie włączenia do tworzonej Biblioteki następujących zbiorów: ogromnego zbioru Ministra Stanu Ignacego Turkułła dalej Biblioteki Akademii Medycznej oraz Biblioteki po Sądzie Apelacyjnym i b. Komisji Kodyfikacyjnej.

Oto, co czytamy w motywacji powyższych postanowień:

Bibliotekę Główną Królestwa pomnaża się wcieleniem do niej zbiorów złożonych licznie w różnych miejscach, a które zebrane w jedną całość [...] dopełniając pod wielu względami luki, jakże się w dzisiejszej Bibliotece Rządowej znajdują..., daleko użyteczniejszymi się staną niż dziś, gdy są rozrzucone. Zbiory te znakomicie wzbogacą Bibliotekę [Główną], szczególnie przez to, że w celach specjalnych zgromadzone zamykają dzieła do tych gałęzi nauk odnoszące się, których właśnie Bibliotece Rządowej nie dostaje, a które do wykładów w Szkole Główniej niezbędnymi się staną<sup>37</sup>.

O tych dodatkowych księgozbiorach włączonych istotnie do Biblioteki Głównej czytamy w Sprawozdaniu Zast. Dyrektora Honorowego, ks. Adama Jakubowskiego z r. 1863:

Biblioteka po min. stanu Turkułle [licząca ok. 30 000 t.] jest bardzo ważnym i użytecznym nabytkiem dla Biblioteki Głównej. Mieści ona w sobie najważniejsze dzieła współczesne, mianowicie odnoszące się do kwestii religijnych, do filozofii, pedagogiki, sztuk pięknych, literatury, prawa, administracji, ekonomii społecznej, przemysłu, a nade wszystko historii, geografii, polityki i dyplomacji [...]. Odnacza się wielkimi zbiorami najsłynniej-

<sup>36</sup> Dodatki Nr 10

<sup>37</sup> H. Lisicki, o.c. T 3 s. 404.

szych pism czasowych francuskich, angielskich i niemieckich. mnóstwo w niej konwersacyjnych i naukowych słowników [...] Literatura polska współczesna jest nieledwie zupełna [...] Jest to [...] biblioteka nowa w zakresie 20 lat ostatnich do r. 1856 [...].

Biblioteka Komisji Kodyfikacyjnej zawierała wybór dzieł potrzebnych dla pracujących nad prawem, ekonomią społeczną, administracją, archeologią, historią starożytną i społeczną; widać też było, że jego zgromadzeniem kierowała wielka znajomość rzeczy publicznych<sup>38</sup>.

O ile jednak te wpływy przedstawiały rzeczowo poważne wzbogacenie zasobów dotychczasowej Biblioteki Rządowej, a z tym i Biblioteki Głównej, o tyle przysyłki dubletów „petersburskich” zawiodły nadzieje<sup>39</sup>, jakie żywił co do nich Wielopolski, gdy usilnie zabiegał o te materiały<sup>40</sup>.

W ostatecznym tedy wyniku zbiory Biblioteki Rządowej w chwili łączenia jej z Biblioteką Główną liczyły (według sprawozdania za r. 1861 bez Biblioteki Turkuła, Akademii Medycznej, b. Komisji Kodyfikacyjnej i dubletów petersburskich) 97 192 dzieł w 92 390 t., periodyków 2654 t., rycin 7524, rękopisów 536 w 568 t. oraz numizmatów 5886<sup>41</sup>.

Oczywiście omawiając posunięcia Wielopolskiego i K. Krzywickiego dla stworzenia poważnych podstaw bytu tworzonej Biblioteki należy też rozważyć ich decyzje dotyczące dalszej rozbudowy zbiorów tej instytucji jak i form jej funkcjonowania. Otóż wiemy, że w rocznym etacie Biblioteki Głównej obok wydatków na personel oraz administrację lokalową i instalacyjną, przewidziano „na wzbogacenie tak Biblioteki Głównej jak i należących do niej zbiorów w dzieła, w pisma periodyczne oraz inne przedmioty” — 6000 rbs.

Jak zaś wysoko były cenione przez Wielopolskiego i Krzywickiego sprawy dalszej rozbudowy zbiorów, świadczy nie tylko pomieszczenie odnośnych zarządzeń w *Ustawie*, ale i przewidziany udział samego Głównego Dyrektora Komisji WRiOP Kazimierza Krzywickiego w czynnościach uzupełniania. W art. 367 czytamy:

Nad wszelkimi zakupami i zapisywaniem dzieł, wymianą duplikatów lub ich sprzedażą dla wzbogacenia Biblioteki Głów-

<sup>38</sup> Dodatki Nr 10.

<sup>39</sup> Wyrazem tego rozczarowania jest opinia ks. Jakubowskiego wydana po otwarciu pierwszych skrzyń. Dodatki Nr 10.

<sup>40</sup> Znamy prośbę Wielopolskiego o dublety z dn. 17 maja 1862 r. (Dickstein, rkps s. 7—8), na którą dn. 12 VIII 1863 przysłano z Petersburga 67 skrzyń z 6300 tomami (Dickstein, rkps s. 10). Zob. też Dodatki Nr 9.

<sup>41</sup> Dickstein, rkps s. 15—16.

nej — czuwa bezpośrednio Dyrektor Główny, Prezydujący w Komisji Rządowej WRiOP.

Do tego zaś dodaje art. 370:

Komisja Rządowa [...] oznaczy [...] sposób [...] pomnazania jej [Biblioteki Głównej] zbiorów<sup>42</sup>.

O trafnym docenianiu wagi powiększania Biblioteki Głównej mówią ustępy rozporządzeń, wskazujące wyraźnie, że zakupy winny wynikać nie tylko z dezyderatów profesorów i kierowników zakładów naukowych, zaopiniowanych przez Honorowego Dyrektora Biblioteki, ale i z uważnego śledzenia w samej Bibliotece sytuacji na rynku księgarskim na podstawie materiałów pomocniczych, jak bibliografie, katalogi księgarskie i antykwarskie oraz stosowne czasopisma naukowe<sup>43</sup>.

Również ze szczególną zapobiegliwością i uwagą podkreśla *Ustawa usługowość Biblioteki w stosunku do nauki, Szkoły Głównej oraz zainteresowań postronnych czytelników*. „Biblioteka Główna jest biblioteką publiczną, a zarazem Biblioteką Szkoły Głównej”<sup>44</sup>. W motywacji zaś przyjętego charakteru Biblioteki czytamy:

nie poddając Bibliotekę, przeznaczoną do użytku publiczności wszystkich uczonych, wyłącznemu Zarządowi Szkoły Głównej [...] poddaje ją wprost Komisji Rządowej.

W dalszym ciągu „motywacja” jeszcze dokładniej wyjaśnia to słowami:

Oddanie Biblioteki Głównej [...] pod zawiadywanie Dyrektora Honorowego [...] miało ten cel, aby Biblioteka Główna nie miała charakteru wyłącznego Biblioteki szkolnej, ale oraz i publicznej<sup>45</sup>.

Wyłączając jednak Bibliotekę spod organizacyjnej zwierzchności Szkoły Głównej zapewnia Wielopolski równocześnie profesorom Szkoły Głównej oraz jej uczniom daleko idące udogodnienia. W art. 366 czytamy:

Profesorowie Szkoły Głównej będą mieli osobną salę do czytania pism i zbiorowych i periodycznych, jakie Biblioteka zapisywać będzie, oraz dzieł, które by im do domów wypożyczone być nie mogły.

<sup>42</sup> *Zbiór przepisów...* T. 6 s. 601.

<sup>43</sup> Lisicki, o.c. T. 3 s. 405.

<sup>44</sup> Tenże, s. 406.

<sup>45</sup> Tenże, s. 405—406.



Widok ogólny Pałacu Kazimierzowskiego, siedziby Biblioteki Głównej (wg Dietricha)



**Józef Przyborowski**



**ks. Adam Jakubowski**

Do tego zaś dodaje art. 368:

Profesorowie Szkoły Głównej będą mogli brać z Biblioteki dzieła do ich przedmiotów odnoszące się i inne za własnym rewersem.

Wreszcie „motywacja” *Ustawy* nadmienia, że oddzielenie Biblioteki Głównej od zwierzchnictwa Szkoły

korzystaniu z zasobów Biblioteki Głównej również profesorom jak i uczącej się młodzieży nie tylko nie zaszkodzi, ale owszem ułatwi je przez dobre urządzenie obsługi, zawsze obecnej i gotowej <sup>46</sup>.

Równocześnie też znajdujemy w „motywacji” bliższe wyjaśnienia dotyczące form udostępniania zasobów Biblioteki Głównej szerokiej publiczności. A więc mówi się o codziennie do użytku publiczności otwartej Bibliotece i dla każdego, kto z niej zechce korzystać, dostępnej; dalej o urządzeniu dobrej obsługi, zawsze obecnej i gotowej, o przygotowaniu lektorium, które według art. 366 „w pewnych godzinach jest dla publiczności otwarte” <sup>47</sup>. Art. 364 stwierdza wreszcie, że książki będzie można wypożyczać również osobom spoza Szkoły Głównej za upoważnieniem Komisji Rządowej <sup>48</sup>.

## II.

Omówione materiały dotyczące podstawowych zagadnień nowo utworzonej Biblioteki Głównej wskazują, że jej ramy organizacyjne, warunki bytu i wytyczne dalszego rozwoju przedstawiały się bardzo korzystnie i zdawały się zapowiadać jej pomyślną przyszłość, a tym samym zachęcać do podjęcia w niej pracy. Nic przeto dziwnego, że Karol Estreicher, od kilkunastu lat związany z zagadnieniami książki i ruchu piśmienniczego, teraz zachęcony widokami na pionierską pracę w tej największej ówczesnie Bibliotece polskiej — porzucił rentownie zapowiadającą się pozycję prowincjonalnego notariusza i przyjął w tej Bibliotece zaproponowane mu stanowisko podbibliotekarza (odpowiadające dzisiejszemu zastępcy dyrektora).

<sup>46</sup> Tenże, s. 405.

<sup>47</sup> Tenże, s. 404.

<sup>48</sup> Tenże, s. 405.

Prawdopodobnie w pozostałej korespondencji Karola Estreichera<sup>49</sup> lub w tradycji rodzinnej przechowały się dane, które by nam mogły dokładniej oświetlić przeprowadzone z Estreicherem pertraktacje i wyjaśnić, jak się przedstawiały warunki ze strony Estreichera i zobowiązania ze strony pełnomocnika rządowego<sup>50</sup>. Na razie wiemy to, o czym wspomniał sam Estreicher w swym poźegnalnym przemówieniu, wygłoszonym d. 30 czerwca 1905 r. przy opuszczaniu stanowiska dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej i co w jednym ważnym szczególe uzupełnili niezależnie od niego Krzywicki oraz Piotr Chmielowski. Estreicher tedy przypomniał:

Tymczasem tworzyła się Szkoła Główna w Warszawie. Kasztelan Wężyk i pijar ks. Adam Jakubowski zwrócili uwagę margrabiego Wielopolskiego na autora *Zycia Mickiewicza* [= Karola Estreichera] i oto niespodziewanie, gdy już wyjeżdżałem na posadę notariusza na prowincji, zjechał do Lwowa prof. Jan Papiński, jeden z organizatorów Szkoły Głównnej i zaproponował mi bibliotekarstwo. Tak więc przypadkowo, bez starań, zostałem bibliotekarzem i profesorem bibliografii<sup>51</sup>.

Z przedstawienia Krzywickiego i Chmielowskiego można by wnioskować, że Wielopolski myślał o Estreicherze jako o kierowniku Biblioteki Głównnej i że dopiero pojawienie się nowego kan-

<sup>49</sup> Od prof. Dicksteina dowiadujemy się, że „Estreicher pozostawał w korespondencji z całą niemal Polską, że korespondencję tę chował od najmłodszych, że ją porządkował i w tomach oprował, że więc przystawił wielkie archiwum, które na razie pozostanie archiwum rodzinnym, ale z czasem zapewne stanie się czynnym źródłem do spraw nauki i oświaty w Polsce XIX wieku” (*Karol Estreicher*, Warszawa 1908 s. 201—2).

<sup>50</sup> W jednym z kilkakrotnych pism dotyczących mieszkania pisze Estreicher w marcu lub kwietniu 1863 do Komisji WRIO: „...Przyjmując posadę podbibliotekarza, zastrzegłem sobie na piśmie w podaniu na ręce JW. Rektora, że przyjmuję ją pod warunkiem otrzymania mieszkania z 5 pokoi i przedpokojem” (*D m o c h o w s k a*, o.c. s. 177), z czego wolno wnioskować, że sprawę nominacji Estreichera w ostatniej fazie przeprowadził rektor ks. A. Jakubowski, zast. Dyrektora Honorowego Bibliotek oraz tymczasowy kierownik Biblioteki Głównnej i że Estreicher, jako jeden z warunków przyjęcia w Bibliotece Głównnej stanowiska podbibliotekarza, wysunął — akceptowany przez Komisję WRIO — warunek otrzymania mieszkania.

<sup>51</sup> S. Dickstein, o.c. s. 199. Oczywiście, nie bez wpływu na zaktualizowanie sprawy i jej bieg były ogłaszane przez Estreichera prace bibliograficzne, a szczególnie w d. 1 maja 1862 przedstawione na posiedzeniu Tow. Nauk. Krakowskiego dwa pierwsze tomy *Bibliografii Polskiej XIX wieku* (*M. Dembowska*: *Metoda Bibliografii polskiej Karola Estreichera*, Warszawa 1954 s. 17 i m.) oraz oddany do ogłoszenia lub już drukujący się artykuł w *Bibliotece Warszawskiej* pt. *Bibliografia polska od r. 1800 do 1862 roku*.

Wreszcie dodać należy, że Estreicher był już od kilku lat znany w Warszawie jako współpracownik *Tygodnika Ilustrowanego*, *Encyklopedii Orgelbranda* i przede wszystkim *Biblioteki Warszawskiej*.



dydata na to stanowisko w osobie prof. J. Przyborowskiego, popieranego usilnie przez K. Krzywickiego, ówczesnego Dyrektora Głównego Komisji WRiOP oraz dobrowolne ustąpienie tego miejsca przez Estreichera — doprowadziło do mianowania Estreichera podbibliotekarzem<sup>52</sup>.

Wprawdzie sam Estreicher w cytowanym wyżej tekście mówi, że został „bibliotekarzem”, ale mógł użyć tego określenia w znaczeniu zawodu, a nie stanowiska, podobnie jak jego oświadczenie, iż został „profesorem bibliografii” oznaczało tylko, że jako adiunkt miał zleczone wykłady bibliografii.

Można też domyślać się, że nie bez wpływu na jego decyzję przeniesienia się do Warszawy była ówczesna atmosfera polityczna Królestwa Polskiego, zwłaszcza że widziana z daleka (z Galicji) mogła wydawać się szczególnie zachęcająca i rokusząca nadzieję, że — po ciężkiej epoce paskiewiczowskiej a dzięki margrabiemu Wielopolskiemu — nastąpi renesans polskiej pracy oświatowej, naukowej i kulturalnej.

Równocześnie trzeba pamiętać, że Estreicher przenosząc się do Warszawy przeniósł się nie tylko do Biblioteki Głównej, ale także i do Szkoły Głównej, miał bowiem stanąć i do pracy bibliotekarskiej, i jednocześnie podjąć wykłady bibliografii na uczelni, i wreszcie nie jest też wykluczone, że z decyzją Estreichera wiązała się nadzieja na ułatwienie sobie realizacji krystalizującego się w jego umyśle prawdopodobnie już od pewnego czasu planu opracowania ogólnej bibliografii polskiego piśmiennictwa, a więc nie tylko XIX-wiecznego.

Ostatecznie, bez względu na początkowy bieg sprawy i na motywy decyzji Estreichera, głównym momentem dla naszego badania jest sam fakt przyjęcia przez niego stanowiska w Bibliotece Głównej oraz termin istotnego rozpoczęcia w niej pracy i pierwsze kroki na nowym stanowisku.

Otóż właśnie u samego wstępu omawiania tych zagadnień natrafiamy na trudności w ustaleniu daty rozpoczęcia przez Estreichera pracy w Bibliotece Głównej. Zdaje się mianowicie, że datę 12 listopada 1862 r., podawaną czasem jako datę powołania Estreichera

---

<sup>52</sup> Artykuł P. Chmielowskiego pt. *Karol Estreicher (Wielka Encyklopedia Ilustrowana*, T. 19/20. Warszawa s. 649), a J. Krzywicki? (*Szkola Główna*, T. 1. Kraków 1900 s. 253) dodaje, że stało się to z inicjatywy i na propozycję samego Estreichera. Całą tę wersję podważa jednak — opierając się na materiale urzędowym — J. Muszkowski (*Katedra bibliografii*, Warszawa 1918 s. 11—12).

na stanowisko podbibliotekarza w Bibliotece Głównej i adiunkta do wykładów bibliografii w Szkole Głównej, należy uznać raczej za termin uczynienia Estreicherowi urzędowej propozycji na objęcie tych stanowisk i za termin wezwania go do tej pracy, że jednak formalna nominacja nastąpiła dopiero po przybyciu Estreichera do Warszawy, po jego zgłoszeniu się w Komisji WRiOP (i ewentualnie: po rezygnacji ze stanowiska Bibliotekarza na rzecz Przyborowskiego), a mianowicie w dniu 27 grudnia 1862 r.<sup>53</sup>

I ta data jednak nie jest chwilą rzeczywistego rozpoczęcia przez niego pracy w Bibliotece.

Według sprawozdania ówczesnego zast. Dyrektora Honorowego i tymczasowego kierownika Biblioteki Głównej, ks. Adama Jakubowskiego — dopiero dnia 17 lutego 1863 r. (a nawet, jak marginalnie uzupełnia Estreicher, dnia 1 marca) objął Estreicher urządowanie<sup>54</sup>, przy czym dodać należy, że w pierwszej połowie marca (a może i dłużej)<sup>55</sup> pracował Estreicher razem z ks. Jakubowskim nie w Bibliotece, lecz w Archiwum Komisji WRiOP, studiując akta dotyczące dawniejszego stanu tzw. Biblioteki Rządowej jak i tzw. „Biblioteki Publicznej przy Uniwersytecie Warszawskim”<sup>56</sup>.

Dopiero zaznajomwszy się z przeszłością instytucji, która w przekształconej postaci miała się stać terenem jego działania, przystąpił Estreicher do zapoznania się z zawartością Biblioteki, a następnie do formalnego przejęcia około 500 rękopisów z rąk dotychczasowego kierownika Biblioteki Rządowej, tj. Kazimierza Sumińskiego<sup>57</sup>. Pracę tę przeprowadził Estreicher z ramienia i na polecenie nowego kierownika Biblioteki Głównej, tj. prof. Józefa Przyborowskiego<sup>58</sup>.

Jak można też wnioskować z pośrednich danych, równocześnie z rozpoczęciem swych czynności służbowych opracował Estreicher

<sup>53</sup> Dodatki Nr 5. Oczywiście trzeba odróżnić formalnie i w czasie nominację na podbibliotekarza w Bibliotece Głównej od nominacji na adiunkta bibliografii w Szkole Głównej (zob. Muszko wska i o.c. s. 12).

<sup>54</sup> Dodatki Nr 5.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Tamże oraz Dodatki Nr 10.

<sup>57</sup> Dmochowska, o.c. s. 176 oraz Dodatki Nr 5.

<sup>58</sup> W raporcie z d. 1 VI 1863 wyjaśnia Estreicher: „Będąc upoważniony, abym imieniem W. Przyborowskiego Bibliotekę Główną odbierał i podzieliwszy czynność odbioru z tymże W. Przyborowskim, mam sobie za obowiązek [...] wyjaśnić [...]”, Dodatki Nr 1. Również w piśmie z d. 1 VI 1863 nadmieniał Estreicher: „odbierając wspólnie z JW Przyborowskim Bibliotekę, będąc odpowiedzialny za odbiór, winienem być w możności strzeżenia jej skarbów” (Tamże).

i przedłożył Komisji WRiOP zredagowaną przez siebie *Instrukcję katalogowania druków*, do której dołączył dla powielenia formularz karty katalogowej.

Niestety, tekstu tej Instrukcji nie znamy<sup>59</sup>, zdaje się jednak, że — jeśli idzie o główne wytyczne katalogowania druków — treść jej odpowiadała obszernemu artykułowi Estreichera, zawartemu w *Encyklopedii Powszechnej Orgelbranda*, a noszącemu tytuł *Katalog*<sup>60</sup>.

Oto główne wytyczne tego artykułu: Biblioteka wielka i rozrastająca się powinna mieć katalogi kartkowe (tzw. cedułkowe), przy czym każda książka i każde wydanie danej książki — musi być skatalogowane na karcie osobnej przez wypełnienie rubryk drukowanego formularza. Każda wielka biblioteka powinna mieć co najmniej trzy katalogi, tj. katalog abecedowy według autora, systematyczny według dziedzin wiedzy oraz inwentaryczny (tj. inwentarz), z czego dwa pierwsze powinny być spisane na kartkach (cedułkach), a ostatni może być wpisany do księgi według kolejności wpływu. Katalog abecedowy w układzie według nazwisk autorów „powinien być spisany z jak największą dokładnością bibliograficzną, z niego zaś stworzone dwa inne, mogą mieć tytuły znacznie skrócone”<sup>61</sup>. Estreicher mianowicie uważał, że „tytuł jest obrazem fizjonomii dzieła i charakteru pisarza”, nie można więc z tytułu nic ujmować<sup>62</sup>.

Tytuły — spisane wiernie — powinny według niego obejmować:

1. Nazwisko autora wysadzone na czoło, potem imię [...]
2. Tytuł właściwy całkowity, dosłownie bez skrótów [...]
3. Motto, czyli godło wypisane na tytule [...]
4. Nazwisko wydawcy, drukarza, nakładcy, komentatora [...]
5. Liczbę tomów, zeszytów; liczbę stron każdego tomu [...]
6. Liczbę i rodzaj rycin, map, planów oraz nazwiska sztycharza, rysownika, litografa [...]

<sup>59</sup> Dmochowska, o.c. s. 177 przyp. 14. — Znamy tylko karty katalogowe bez drukowanego formularza i wypełnione w całości przez Estreichera, który — co ciekawe — nie przestrzega na nich wymaganego przez siebie opisu. Dodać przy tym należy, że w r. 1864 wizytator Z. Wielopolski wysuwa od siebie projekt wydania karty katalogowej z drukowanym formularzem.

<sup>60</sup> *Encyklopedia Powszechna Orgelbranda*. T. 14. Warszawa 1863 s. 372—401, oraz Dmochowska, o.c. s. 177.

<sup>61</sup> *Encyklopedia Powszechna* s. 373.

<sup>62</sup> Tamże.

7. Oznaczenie formatu według złożonego arkusza [...]
8. Oznaczenie miejsca druku i roku wyjścia każdego tomu [...]
9. Komu dzieło dedykowane [...]
10. Głoska działu umiejętności, pod którym dzieło w Bibliotece stoi [...]
11. Uwagi grammatyczne<sup>65</sup>.

Pracę porządkowania zbiorów każdej biblioteki zaczyna się według Estreichera od rozdzielenia zbiorów na dwie grupy, tj. polską<sup>64</sup> i obcą; potem dopiero przystępuje się kolejno do opracowywania osobno grupy polskiej i osobno obcej, przy czym przy grupie polskiej czyni się to z „największą ścisłością, bo w Bibliotece tak jak w życiu — co serca bliższe, to też i najdroższe”<sup>65</sup>.

Otóż tak wytyczone zasady, które zapewne powtórzyli w swej Instrukcji, miały się stać normą obowiązującą jego współpracowników w Bibliotece, one też musiały być najpierw drogą pouczeń i praktyki przez nich przyswojone. Sprawa ta jednak była o tyle skomplikowana, że jakoś — poza Sumińskim — nie spotykamy się wśród personelu z nazwiskami dawnych pracowników tzw. Biblioteki Rządowej, że więc widocznie dawni pracownicy zostali zwolnieni albo sami ustąpili<sup>66</sup>, a świeżo przyjęci kandydaci byli jeszcze surowym materiałem i musieli być dopiero wprowadzani do tych zajęć. Co gorsze, że niewielka liczba tych nowicjuszy stała w jaskrawej ilościowej dysproporcji do ogromu czekających ich zadań.

W tym trudnym położeniu, równocześnie z obmyśleniem planu czekającej go pracy, musiał Estreicher pomyśleć o swych przyszłych współpracownikach i o zwiększeniu ich liczby w stosunku do przyznanych Bibliotece etatów; pozyskawszy więc dla swego planu ks. Jakubowskiego, wystąpił Estreicher do Komisji WRiOP o szybki przydział kilku płatnych sił pomocniczych w celu opanowania masowo wpływających do Biblioteki zbiorów, przydzielonych jej aktem erekcyjnym oraz później wydanym zarządzeniem<sup>67</sup>.

<sup>63</sup> Tamże s. 374—5.

<sup>64</sup> Z obszernego wyjaśnienia Estreichera wynika, że według jego rozumienia grupa polska miała bardzo szeroki zasięg, przekraczający nawet to, co my dzisiaj Polonim nazywamy. *Encyklopedia Powszechna* s. 373; zob. też Dembowska, o.c. s. 25—25.

<sup>65</sup> *Encyklopedia Powszechna* s. 373.

<sup>66</sup> Co prawda w początku 1863 r. wspomina się jeszcze o 6 dawnych pracownikach b. „Biblioteki Rządowej”, ale zdaje się, że w momencie ustąpienia Sumińskiego musieli i oni opuścić Bibliotekę (Dodatki Nr 5).

<sup>67</sup> Dembowska, o.c. s. 176 i n.; Dodatki Nr 10.

Zanim jednak przyszła z pomocą Komisja, pomyślny zbieg okoliczności oraz posunięcia ks. Jakubowskiego — co prawda przejściowo, ale bardzo wydawnie — dopomogły do wydobycia się z tej trudnej sytuacji. Przede wszystkim sam ks. Jakubowski stanął do pracy i to z takim zapałem oraz z tak poważnymi wynikami, że Estreicher nie znajdował słów dla określenia rezultatów jego pracy i przedsiębiorczości organizacyjnej<sup>68</sup>.

Jego to staraniami przypisywać należało pomoc młodzieży akademickiej<sup>69</sup>, która w liczbie kilkunastu osób stanęła bezinteresownie do tej pracy porządkowania przez szereg miesięcy, dzięki czemu osiągnięto imponujące wyniki, których dokładne omówienie spotykały kilkakrotnie w bibliotecznych sprawozdaniach<sup>70</sup>.

Teraz dopiero — po przejściu formalnie zbiorów dawnej Biblioteki Rządowej wraz ze zbiorami przydzielonymi nowej Bibliotece przez akt erekcyjny i po uzyskaniu doraźnej pomocy studentów — ustalił Estreicher łącznie z ks. Jakubowskim tok pracy, uzależniony od bieżącego stanu rzeczy i warunków lokalowych. Jak wiadomo bowiem, zbiory należące do nowej Biblioteki Głównej znajdowały się w różnych pomieszczeniach pozabibliotecznych i wymagały połączenia lokalowego oraz ujednostajnionego opracowania. Czytamy tedy w sprawozdaniu ks. Jakubowskiego:

Na koniec wspominałem o kilku wielkich zbiorach książek, przekazanych dla Biblioteki Głównej, które [...] dotąd do niej włączone nie zostały. Za pierwszą więc powinność moją uważałem złączyć je z publicznym zakładem<sup>71</sup>.

Estreicher projektował przy tym opracowanie każdego ze zbiorów na miejscu w ich dotychczasowych lokalach i przemieszenie dopiero skatalogowanych zasobów do odpowiednich pomieszczeń w Bibliotece Głównej. Niestety cały ten plan uległ zaraz u wstępu obaleniu, a to na skutek zarządzenia Komisji WRiOP, która poleciła niezwłocznie w ciągu dwóch dni przewieźć poważne zbiory Turkułowskie z Instytutu Szlacheckiego do lokalu Biblioteki Głównej w pałacu Kazimierzowskim<sup>72</sup>.

<sup>68</sup> Dodatki Nr 1.

<sup>69</sup> Zwolnionej przez Rząd Narodowy od udawania się „do lasu”. Dickstein, o.c. s. 199.

<sup>70</sup> Dodatki Nr 4, 5 10, oraz Dmochowska, o.c. s. 180—181. — Por. też uwagi Estreichera w przemówieniu pożegnalnym (Dickstein, o.c. s. 200).

<sup>71</sup> Dodatki Nr 10.

<sup>72</sup> Tamże.

Zamieszanie, jakie to zarządzenie wywołało, odmalowuje najlepiej sprawozdanie biblioteczne, w którym czytamy:

Pośpiech, z jakim tę czynność dokonano ze zbiorem książek jeszcze dokładnie nie ułożonym, niedostateczność pak i środków do pakowania potrzebnych sprawiła wielkie zamieszanie. Tomy i poszyty jednego dzieła dostały się do różnych pak, a ponieważ mało było książek oprawnych a wiele w poszytach i nie zszytych w arkuszach, stąd wypadło, że poszyty i arkusze różnych dzieł pomieszały się z sobą.

Czytając to obszernie streszczenie związanej z tym stanem rzeczy wielotygodniowej pracy — nawet dzisiejszy rutynowany bibliotekarz staje w zdumieniu nad ogromem, sprawnością i szybkością osiągniętych wyników; istotnie miał Estreicher pełne prawo pisać o tej pracy do Komisji WRiOP:

jest to rezultat nadzwyczajny, jakiego nie było przykładu w żadnej europejskiej bibliotece, ale ten rezultat jest osiągnięty środkami nadzwyczajnymi<sup>73</sup>.

Zobaczymy tedy w szczegółach, jak się przedstawiała organizacyjna strona i sam tok tej pracy.

Oto jak nam przedstawia te czynności Estreicher w sprawozdaniu z d. 30 kwietnia 1863 r.:

[JWX. Rektor Jakubowski] codziennie podziela me zajęcia, a zarazem zachęcił PP. Uczniów Szkoły Głównej, aby dopomagali w katalogowaniu; praca idzie nadspodziewanie pośpiesznie. Po dziś dzień skatalogowano około 2 800 dzieł a więcej niż 4 000 tomów. Ogromna to ilość na 15 dni pracy<sup>74</sup>.

A już w dniu 1 czerwca 1863 dodaje Estreicher:

Odebrano i skatalogowano w ciągu półtrzecia miesiąca do 40 000 tomów [...] Ten bezprzykładny pośpiech w robocie winiem jedynie i wyłącznie JWX. Rektorowi [...] Sam jeden nie byłbym wybrnął tak prędko z chaosu

W dalszym ciągu Estreicher tak charakteryzuje pracę Rektora Jakubowskiego:

codziennie pracuje od 5 rano do 5 wieczorem; [...] Sam najwięcej kart bibliograficznych spisał [...], całą bibliotekę po Tur-

<sup>73</sup> Tamże oraz Dodatki Nr 1.

<sup>74</sup> Dmochowska, o.c. s. 179.

ksulle miał w swym ręku, każdą książkę z paki wyjmował i systematycznie układał<sup>75</sup> [...] Jego też staraniom przypisać należy, iż młodzież Uniwersytetu od samego zaczątku odbioru biblioteki aż po dziś dzień [...] pracuje ochotniczo razem z nami [...] Tak więc zamiast cooby nas siedmiu obowiązkowych pracowało [...], pracuje codziennie nad katalogami osób czternaście<sup>76</sup>.

I, wreszcie notatka Estreichera z d. 10 marca 1864 przygotowana do sprawozdania za r. 1863 wskazuje, że liczba dzieł, które od 1 kwietnia do końca grudnia 1863 r. zostały bądź skatalogowane, bądź sprawdzone i numerami bieżącymi zaopatrzone, dochodziła liczby 49 000 (48 987) dzieł a przewyższała tomów 80 000 (80 657)<sup>77</sup>.

Przechodząc z kolei do szczegółów przeprowadzania tej pracy porządkowej, trzeba dodać dla scharakteryzowania jej intensywności, że w ciągu owych 9 miesięcy „katalogowanie przez całe lato aż do jesieni odbywało się nie tylko w godzinach urzędowych, ale od 6 rano do 5-tej wieczorem”<sup>78</sup>.

Oczywiście nie ulega wątpliwości, że nadzór nad techniczną i redakcyjną stroną tej całej pracy spoczywał w rękach Estreichera i że w szczegółach prace porządkowe biegły zgodnie z wytycznymi, zawartymi we wspomnianym encyklopedycznym artykule Estreichera. W odnośnym piśmie z d. 1 czerwca 1863 r., skierowanym do Komisji WRiOP<sup>79</sup> donosi Estreicher:

wypadnie potrójny spisać katalog cedułkowy (abecedłowy, umiejętny i odsyłaczy) i czwarty katalog książkowy inwentarzowy, a nadto odrębne katalogi rękopisów, osobliwości, inkunabułów, drukarń itp.<sup>80</sup>.

Oczywiście cały zasób książek musiał być rzeczowo rozklasyfikowany i ustawiony<sup>81</sup>, czemu stał na przeszkodzie brak odpowied-

<sup>75</sup> „Rektor sam jeden całe 22 000 t. bez miczyjego udziału (rozklasyfikował i do spisowania udzielał i że były w 1/2 miesiąca spisane)”. Wyrazy w nawiasach są opuszczone w tekście ogłoszonym przez K. Dmochowską (o.c. s. 181), a opierającym się na innej podstawie. Mój tekst z sygn. XXII-3/23 nosi wyraźną datę 10 III 1864.

<sup>76</sup> Dodatki Nr 1.

<sup>77</sup> Dmochowska, o.c. s. 180; zob. też Dodatki Nr 5.

<sup>78</sup> Dmochowska, o.c. s. 181; dodać należy, że Przyborowski częściowo sam opłacał dodatkowych pracowników („inni pomocnicy w liczbie czterech przez 3 miesiące opłacani z własnej kieszeni mojej doprowadzili spisy [...]”. Dodatki: Nr 5).

<sup>79</sup> Dodatki Nr 1.

<sup>80</sup> W związku z tą nową pracą prosi Estreicher o powiększenie liczby personelu o dalszych 5 osób, w tym o 1 kustosa i 1 sekretarza (Dodatki Nr 1).

<sup>81</sup> Dodatki Nr 3.

niej liczby szaf-półek<sup>82</sup>. Gdy więc ks. Jakubowski zajmował się

wydobywaniem książek z pak, dobieraniem i łączeniem tomów i zeszytów i w znacznej części pisaniem kartek — P. Estreicher poprawiał i uzupełniał napisane kartki i trudził się coraz nowym układaniem i zamieszczaniem książek w miejscu dla nich przeznaczonym, a początkowo sam wiele kartek napisał<sup>83</sup>.

Już w piśmie z końca marca lub z początku kwietnia 1864 podaje Estreicher Komisji WRiOP po raz pierwszy ogólny program swej pracy porządkowej, poprzedzony przesłaniem Komisji do wydrukowania projektów zarówno formularza karty katalogowej jak i formularza inwentarzowego<sup>84</sup>. Pisze w nim mianowicie:

Obecnie zachodzi potrzeba spisu książek, tj. sporządzenia katalogu ogólnego abecadłowego kartkowego, bez którego żadna biblioteka egzystować nie może; również koniecznym jest spisanie ogólnego inwentarza książek [...]; odbiór bowiem Biblioteki [...] dokonany być ma przy jednoczesnym katalogowaniu i inwentaryzowaniu<sup>85</sup>.

Dodać przy tym należy, że przy katalogowaniu i inwentaryzowaniu każdy tom czy każdy zeszyt dzieła zaopatrywano w kartkę (zakładkę) z numerem umiejscowienia danego dzieła<sup>86</sup>.

Ze szczególną dokładnością odnoszono się przy tym (zgodnie z zasadami głoszonymi przez Estreichera w artykule pt. *Katalog*) do druków i czasopism należących do polskiej grupy; w tym dziele „nie tylko ogromne tytuły panegiryków podawane są w całej osnowie, ale nadto wymienione dedykacje, rytownicy na rycinach, drobne egzemplarza itd.”<sup>87</sup>. O tym samym „bibliograficznym” odniesieniu się do grupy polskiej przy jej opracowywaniu czytamy też w sprawozdaniu ks. A. Jakubowskiego:

Postanowiliśmy [razem z Estreicherem], ażeby kartki [...] do książek polskich lub z Polską w jakimkolwiek stosunku zostających pisane były z dokładnością bibliograficzną, ażeby cały tytuł bez opuszczenia wyrazu był wypisany, z wymienieniem liczby

<sup>82</sup> Dodatki Nr 3, 4 oraz Dmochowska, o.c. s. 176—7, zwłaszcza, że dla Polonistów trzeba osobnych szaf (Dodatki Nr 10).

<sup>83</sup> Tak według sprawozdania ks. Jakubowskiego przedstawiał się bezpośredni udział Estreichera w pracy porządkowej (Dodatki Nr 10).

<sup>84</sup> Jak wyglądał Estreicherowski projekt formularza inwentarza — nie wiemy, wiadomo nam tylko, że wtedy nie wprowadzono go w życie.

<sup>85</sup> Dmochowska, o.c. s. 177.

<sup>86</sup> Dodatki Nr 10.

<sup>87</sup> Teki Skimborowicza, XXII-3/49 (bez daty).



stron każdego tomu, wydawcy, oprawy, stanu książki, z opisaniem rycin i tablic i szczególnych odznaczających ją znaków. W książkach obcych, mniej ważnych, pozwoliliśmy sobie skracać nieco tytuły<sup>88</sup>.

Poruszone dotąd sprawy, a mianowicie decyzje odnośnie ilościowej i jakościowej obsady personalnej Biblioteki Głównej, przewiezienie do lokalu Biblioteki Głównej zbiorów przekazanych jej aktem erekcyjnym, ustalanie zasad opracowywania zgromadzonych materiałów oraz początkowe wyniki tego opracowania — wszystko to stanowiło wstępny okres działalności Biblioteki Głównej, w którym wszyscy pracownicy byli wciągani do wszystkich robót, a to zależnie od aktualności poszczególnych prac, wynikających z ogólnie wytyczonego programu kierownictwa Biblioteki lub też z narzucenia ich przez potrzeby chwili. Wszyscy mianowicie współdziałali przy przemieszczaniu rozrzuconych zbiorów, wszyscy — począwszy od zast. dyrektora honorowego ks. Jakubowskiego aż do sekretarza Mikuckiego przy współpracy nadto kilkunastu studentów-pomocników — porządkowali, katalogowali, inwentaryzowali, sygnowali i ustawiali w szafkach lub w stertach lawinowo napływający materiał. W tym zaś — jak można sobie łatwo wyobrazić — wyżywał się Estreicher; on mianowicie opracował cały plan przeprowadzki oraz uporządkowania — według przez niego ustalanych zasad — nagromadzonych zwałów książek, czasopism itd. Toteż — mimo szczupłości zachowanego materiału źródłowego — najwięcej danych dotyczących tego okresu Biblioteki skupia się około osoby Estreichera.

Z kolei jednak trzeba było przystąpić do tworzenia podstaw usystematyzowanego, normalnego życia całej, tj. już materiałowo skupionej Biblioteki, a z tym do zharmonizowania wszystkich należących do niej czynności i zadań. Należało przystąpić do rozdziału obowiązków Biblioteki Głównej na grupy czynności, zależne od materiału i zadań, do powierzenia odnośnych czynności wyznaczonemu i odpowiednio dobranemu kierownictwu i do wytyczenia utworzonym komórkom drogi i środków realizacji ich zadań, a więc

---

<sup>88</sup> Dodatki Nr. 10. Trzeba przypomnieć, że w tym czasie ukazała się książka Wł. Górskiego pt. *Krótki rys zasad bibliotekoznawstwa*, Warszawa 1862. Estreicher znał tę książkę i kilkakrotnie ją wymieniał zarówno w swym artykule encyklopedycznym pt. *Katalogi* (Encyklopedia powszechna OręlbRANDA s. 391) jak i w broszurze pt. *O bibliografii*, (Warszawa 1865 s. 20), zdaje się jednak, że odnosił się do niej krytycznie.

<sup>89</sup> Dodatki Nr 5.

należało przystąpić do stworzenia tzw. wewnętrznego regulaminu bibliotecznego.

Przeprowadzenie tego należało z urzędu przede wszystkim do prof. Przyborowskiego jako do bibliotekarza, tj. kierownika Biblioteki, oczywiście zapewne przy pomocy Estreichera jako podbibliotekarza, a więc zastępcy kierownika Biblioteki.

Kiedy kierownictwo Biblioteki przystąpiło do tych czynności, kiedy je ukończyło i jaką przybrały one postać — tego nie wiemy dokładnie, zdaje się jednak, że — jeśli idzie o chwilę rozpoczęcia tej akcji — stało się to dopiero po zgromadzeniu w gmachu Biblioteki Głównej wszystkich aktów erekcyjnym przekazanych zbiorów, a więc nie wcześniej niż z końcem r. 1863 lub z początkiem roku 1864<sup>90</sup>.

Jeśli zaś idzie o treść owych organizacyjnych posunięć, to dowiadujemy się o nich dopiero dzięki wizytacji Biblioteki, którą przeprowadził d. 27 czerwca 1864 Zygmunt Wielopolski, dyrektor Wydziału Oświatowego oraz Stanisław Przysański, zastępca Z. Wielopolskiego. Otóż w ich raporcie powizytacyjnym czytamy:

Bibliotekarz Przyborowski — prowadził katalogowanie piśmiennictwa polskiego i wydzielał dublety, a nadto zajmował się Gabinetem numizmatycznym. Podbibliotekarz Estreicher — zażywał zewnętrzną administracją Biblioteki i prowadził kontrolę kartek przygotowanych do katalogu. Kustosz J. Bartoszewicz — zajęty był rękopisami, które odczytywał i katalogował. Kustosz H. Skimborowicz — opracowywał dział nauk przyrodniczych i segregował dzieła przysłane z Petersburga i wreszcie Mikucki — znajdował się w Czytelnii Publicznej i zamierzał opracować dział sławianoznawstwa<sup>91</sup>.

Trzeba przyznać, że wskazany przez wizytację schemat podziału czynności biblioteczych — budzi swym ujęciem wiele wątpliwości. Przede wszystkim nie wiadomo, czego mają dotyczyć czynności Przyborowskiego, a mianowicie, czy ich zakres odnosi się do nowozakupionych, współczesnych druków polskich, czy też obejmuje opracowywanie całego znajdującego się w Bibliotece działu polskiego w zakresie inwentaryzowania i katalogowania alfabetycznego, a może wszystkich rodzajów katalogów, a do Estreichera w tym względzie należy tylko kontrola zgodności redakcji przedłożonych mu kart katalogowych z wymaganiami ustalonej instrukcji katalogowania.

<sup>90</sup> Dodatki Nr 4 i 5.

<sup>91</sup> Dickstein, rkps s. 11.

Nie jest też zrozumiałe, dlaczego tak szczególną opieką otaczano się dublety polskie (sam kierownik Biblioteki je wydziela!), a np. o opracowywaniu obcych druków i ich dubletów nie ma wzmianki.

Również zakres czynności Estreichera nie jest jasno ujęty; czy do jego obowiązków, prócz załatwiania spraw Biblioteki na terenie Komisji WRiOP<sup>92</sup> oraz ogólnej, finansowo-lokalowej i personalnej administracji Biblioteki, należało także uzupełnianie zbiorów (za tym przemawiają zachowane w tękach Skimborowicza a spisane ręką Estreichera notatki i wykazy bibliograficzne, dotyczące nowego piśmiennictwa), a więc usuwanie braków przez uzupełnianie dawnego i bieżąco ukazującego się piśmiennictwa (a w tym szczególnie zdefektowanych czasopism); czy do Estreichera należała tylko kontrola prawidłowości katalogowego opisu alfabetycznego, czy także układ jednego z katalogów rzeczowych.

Trudno również zrozumieć, dlaczego w Bibliotece przede wszystkim humanistycznej osobny dział stanowiły nauki przyrodnicze z kustoszem jako tego działu kierownikiem; nie jest również jasne, dlaczego temu kustoszowi powierza się „segregację dzieł przysyłanych z Petersburga”, podczas gdy wiadomo, że uprzednio opracowywali je bardzo sprawnie w obrębie ogólnego działu druków ks. Jakubowski i podbibliotekarz Estreicher.

Wreszcie uderza zupełny brak wzmianki o (znajdujących się przecie w Bibliotece) inkunabułach, stanowiących od czasu Załuskiego, Lelewela i Lindego szczególnie ważny punkt zainteresowań wszystkich większych zbiorów polskich. W świetle przytoczonych uwag i wątpliwości trudno uznać przywieziony schemat wewnętrznej działalności Biblioteki Głównej — za wewnętrzny regulamin biblioteczny, który by miał na uwadze całość agend i zadań Biblioteki Głównej, lecz trzeba w nim widzieć tylko luźny i przypadkowy przydział szeregu prac według osobistych zainteresowań poszczególnych pracowników.

W wynikach wizytacji szczególną uwagę zwraca fakt poważnego obniżenia się intensywności pracy w porównaniu z okresem początkowym, a zarazem — jakbyśmy dziś powiedzieli — rozluźnienie dyscypliny służbowej. Dotyczy to nawet odcinka szczególnie bliskiego zainteresowaniom Estreichera, tj. opracowywania bieżących druków i to w zakresie już ustalonej zdawałoby się formy pracy.

---

<sup>92</sup> St. Estreicher: *Z ostatnich chwil Szkoły Głównej*. Kraków 1916. *passim*.

Oto, jak brzmi ta w ogóle pierwsza znana nam krytyka wizytacyjna poważnej polskiej biblioteki naukowej. Wielopolski mianowicie donosi o opracowywaniu druków nowych w Bibliotece Głównej:

dotąd każde dzieło opisywane jest na oddzielnych kartkach różnego formatu; opisywanie to jednak odbywało się bez żadnego stałego systemu i, chociaż kartki zawierają wiadomości dotyczące tytułu, liczby stron, ilości tomów, miejsca i roku wydania oraz autora dzieła, atoli z powodu swej różnorodności nie odpowiadają przeznaczeniu. Ułożenie z nich katalogu systematycznego i rezonowego będzie bardzo trudne<sup>83</sup>.

Wobec tego Wielopolski formułuje następujące postulaty:

należy zażądać od Bibliotekarza ułożenia projektu pewnego schematu stałego, niezmiennego, którego rubryki drukowane wypełnione byłyby nie — jak dotąd — przez osoby obce lub wcale z przedmiotem nie obznajmione, ale przez samych kustoszów Biblioteki. Wprowadzenie kartek drukowanych ułatwi kontrolę nad postępowaniem robót, których dziś żadną miarą sprawdzić nie można [...]

Co do rękopisów należy wezwać bibliotekarza, aby złożył szczegółowy raport o rękopisach odczytanych i kartkowych, zalecając mu [= Bartoszewiczowi] bezzwłocznie katalogowanie; zabronić stanowczo niewłaściwego dopisywania na rękopisach uwag i zaznaczeń nadwierzających oryginalny charakter manuskryptu i ubliżających historycznej jego powadze [...], uwagi i spostrzeżenia konieczne pod względem naukowym [należy] zbierać oddzielnie i mieścić przy rękopisie, bacząc na wyraźne i czyste pisanie; tak jak dzisiaj są pisane rażą tylko i rękopisowi oraz nauce najmniejszego nie przynoszą pożytku [...]<sup>84</sup>.

Co do numizmatów — zbiór przepelniony jest dubletami. Wypadałoby je usunąć i pomieścić oddzielnie, bibliotekarza zaś wezwać o zajęcie się ich katalogiem opisowym i alfabetycznym z wymienieniem ceny integralnej i wartości amatorskiej każdego medalu i numizmatu<sup>85</sup>.

<sup>83</sup> Dickstein, l. c. s. 12.

<sup>84</sup> W zakończeniu tego ustępu dodaje Wielopolski: „Dlatego zdaniem moim wypada P. Bartoszewicza od rękopisów stanowczo usunąć, przylączając wyrażnie powody tej decyzji; dalsze czytanie rękopisów aż do skartowania i katalogowania [...] zawiesić, wkładając na P. Bibliotekarza Przyborówskiego zajęcie się nadal osobiście tym działem, a to zgodnie z projektowaną *Ustawą biblioteczną*” (Dickstein, rkps s. 12). — Czytając ustępy raportu, dotyczące Bartoszewicza, trudno się oprzeć wrażeniu, że przedstawia się w nich rodzinną niechęć Zygmunta Wielopolskiego jako syna margrabiego do Bartoszewicza, który jako opiekun masy spadkowej po śp. Konstantym Świdzińskim naraził się margrabiemu w czasie wynikłego w tej sprawie procesu.

<sup>85</sup> Tutaj dodaje Wielopolski: „Nadto zgodnie z uwagą wicedyrektora Wydziału (Stanisława Przysańskiego) wypada wezwać Instytut Aleksandryjsko-Maryjski o nadanie do Biblioteki znajdującego się tam jeszcze jednego woreczka z numizmatami” (Dickstein, rkps s. 13).

W wyniku też dalszych spostrzeżeń krytycznych pisze Wielopolski w swym sprawozdaniu, które nazywa raportem:

z wyjątkiem działu polskiego i działu nauk przyrodniczych, przeprowadzonych do pewnego ładu — w innych częściach Biblioteki niezmiernie wiele pozostaje do zrobienia [...] Prowadzone w roku zeszłym z energią kartkowanie, numerowanie i segregowanie dzieł — dzś wyraźnie ustało. Słaby stan zdrowia Estreichera, który obok zajęcia przy Bibliotece wykłada jeszcze bibliografię w Szkole Głównej, nieobecność Mikuckiego, zagłębienie się Bartoszewicza w pojedynczych manuskryptach — tamuje ogólny postęp pracy ku uporządkowaniu Biblioteki<sup>96</sup>.

Oczywiście wiele z tych zarzutów wysuniętych przez wizytatorów tłumaczy ówczesna sytuacja polityczna, która wytrącając cały naród z równowagi nie mogła pozostać bez wpływu i na pracowników Biblioteki Głównej<sup>97</sup>. Wszak były to właśnie pierwsze miesiące powstania, które uwagę zarówno młodzieży jak i starszych osób skierowały ku sprawom ogólniejszym i równocześnie śmiertelnie ważnym i narodowi bliskim. Z drugiej jednak strony trzeba przyznać, że ze stanowiska instytucji zarzuty wizytatorów były słuszne i uprawniały do zastanowienia się nad doborem zarządzeń mogących nawet w tym momencie doprowadzić do pożądanej poprawy dotychczasowego położenia w Bibliotece. Trzeba przy tym zaznaczyć, że wizytatorzy nie tylko starali się skrupulatnie wnikać w szczegóły pracy personelu bibliotecznego, ale i przedłożyli Komisji WRiOP konkretny projekt personalnej i realnej reorganizacji pracy bibliotecznej<sup>98</sup>. Oto, co czytamy w ich raporcie:

koniecznym jest bezzwłoczne rozdzielenie zajęć pomiędzy wszystkich urzędników Biblioteki w sposób następujący: 1. Przyborowski — pozostać winien przy dziale polskim i numizmatycznym; nadto prosić go wypada o objęcie manuskryptów; 2. Estreicher obok pomocy mśsionej Bibliotekarzowi w formie katalogu bibliograficznego zajmie się Bibliografią w Szkole Głównej a działem prawnym i bibliograficznym oraz czasopismami — w Bibliotece Głównej; 3. Bartoszewicz — dział teologiczny od

<sup>96</sup> Dickstein, rkps s. 12/3 oraz Muszkowski, o.c. s. 13

<sup>97</sup> W tym właśnie czasie, bo w początkach r. 1864, czytamy w liście K. Estreichera: „Podpisaliśmy deklarację ohydną treścią [potępiającą powstanie] za drukowanym rozkazem i sumienie mamy czyste. Z początku chcieliśmy odmówić wszyscy, ale zagrożono nam, iż następstwem byłoby zwinienie instytucji” (St. Estreicher, o.c. s. 5).

<sup>98</sup> Dickstein, rkps s. 13/4.

dawna nietknięty oraz russica i w ogóle słowiańszczyzną; 4. Skimborowicz — pozostawiony będzie nadal przy wszystkich działach nauk przyrodniczych<sup>99</sup>.

Po takim podziale prac i przy oddaniu każdej z wyżej wymienionych osób pod szczególną dyspozycję jednego z niższych urzędników, postanowiono wezwać Bibliotekarza o złożenie wiadomości, kiedy prawdopodobnie każdy dział uporządkowany być może, zalecając wszakże, aby kartki przez samych kustoszów były pisane; również zalecono Bibliotekarzowi składanie raportów terminowych o postępie robót w każdym dziale<sup>100</sup>.

Na tym się jednak nie skończyły zabiegi Wielopolskiego, bo w niespełna miesiąc po przeprowadzonej wizytacji wydała Komisja WRiOP d. 26 lipca 1864, prawdopodobnie nie bez współdziałania Z. Wielopolskiego, następujące zarządzenie:

Przepisy dotyczące się urzędowania, utrzymania i pomnażania Biblioteki Głównej w Warszawie

W wykonaniu art. 370 *Ustawy o wychowaniu w Królestwie Polskim* Komisja WRiOP na wniosek zastępcy Dyrektora honorowego Bibliotek [= ks. A. Jakubowskiego], po zasięgnięciu zdania Rady Wychowania — poleca do spełnienia te przepisy.

I tak w ustępie pt. *Podział Biblioteki Głównej* § 1 zaleca,

aby wszystkie książki i przedmioty, będące własnością Biblioteki Głównej, były rozdzielone na dwie części: jedna część (tzw. część ogólna) obejmuje rękopisy, inkunabuły, dzieła kosztowne i wszystkie książki, które nie są przeznaczone do wyłącznego użytku Szkoły Głównej i [druga] część złożona głównie z pism periodycznych, nowszych dzieł w różnych gatunkach i dzieł zakupionych z funduszków Szkoły Głównej oraz duplikatów Biblioteki, a także zbiór archeologiczny i numizmatyczny<sup>101</sup>.

Przy tym „Część ogólna” rozdzielona powinna być następująco:

a) na Dział Polski (Polonica); b) na Dział Słowiański (Slavica); c) na Dział obcych języków; d) na rękopisma, inkunabuły, rzadkości bibliograficzne, karty geograficzne wraz ze zbiorem

<sup>99</sup> Nadto L. Dembowski, zast. K. Krzywickiego, zatwierdzając projekt Z. Wielopolskiego dodaje: „Podział zatwierdzam z dodaniem Bartoszewiczowi działu historycznego”. Obronę przez Estreichera zagrożonej katedry bibliografii omawia obszernie Muszkowski, o.c. s. 14—17.

<sup>100</sup> Zatwierdzając wnioski tego raportu całego, dodał L. Dembowski: „Pierwszy raport złoży Bibliotekarz 3 lipca; następnie składać będzie raporta periodycznie miesięcznie” (Dickstein, rkps s. 134).

<sup>101</sup> *Zbiór przepisów...* T. 6 s. 615.

rycin i kosztownych dzieł ilustrowanych; e) na Gabinet numizmatyczny wraz ze zbiorem archeologicznym (dyplomata, pomniki sfragistyczne itd.)<sup>102</sup>.

Bardzo ciekawe szczegóły podaje ustęp *Przepisów* pt. *Zarząd i attrybucje osób do składu Biblioteki Głównej należące*. Czytamy w nim mianowicie:

§ 3. Zwierzchnie zawiadywanie Biblioteką należy do Dyrektora Honorowego, któremu dodaje się Radę, złożoną z bibliotekarza, podbibliotekarza i jednego z kustoszów przez Dyrektora Głównego wyznaczonego, przy czym przedmiotem nadania na posiedzeniach Rady zwoływać się mającej w razie potrzeby, ma być m. in.: a) projektowanie rocznego rozkładu sum na kupno dzieł, ich oprawę i katalogowanie; b) udzielanie wyjaśnień co do życzeń przez Szkołę Główną i zwierzchników zakładów naukowych komunikowanych; c) zakupywanie dzieł nowych, kompletowanie defektów bibliotecznych, kupno książek z licytacji i wymiana dubletów oraz d) układanie rocznego sprawozdania o stanie Biblioteki.

Posiedzenia tej Rady miały się odbywać zasadniczo co miesiąc, a w razie potrzeby i częściej.

Dalej czytamy, że „pod bezpośrednim dozorem Bibliotekarza znajdują się: Gabinet numizmatyczny, zbiór rękopisów, dzieł rzadkich i inkunabułów” i że podbibliotekarz i kustosze „czuwają bezpośrednio nad jedną, każdemu z nich przez Bibliotekarza powierzoną częścią Biblioteki i są za nią odpowiedzialni”.

Niemniej ciekawie ujmują *Przepisy* prace głównego personelu, dowiadujemy się z nich tedy, co następuje:

„Bibliotekarz, Podbibliotekarz i Kustosze zajmują się [...] ułożeniem i spisaniem katalogów dzieł powierzonych każdemu z nich części, utrzymują listę ksiąg wymagających kontynuacji, wyszukują podług kartek im doręczanych dzieł żądanych do Czytelni i proponują książki ze swego działu do nabycia lub do oprawy; a Sekretarz zajmuje się przepisywaniem katalogów bibliotecznych i prowadzi inwentarz przybytków.

Wreszcie Podbibliotekarz, Kustosze i Sekretarz wedle kolei przez Bibliotekarza ustanowionej odbywać mają dyżur w Czytelniach, podczas którego mają dawać objaśnienia naukowe osobom do Biblioteki przybywającym i dopomagać im w wynajdywaniu odpowiednich źródeł i pomocy naukowych.

<sup>102</sup> Tamże s. 617.

Nadto szereg wytycznych mówi o obowiązkach niższego personelu odnośnie pracy fizycznej i pomocniczej w lokalu bibliotecznym i w Czytelniach.

Jak widać z przywiedzionych szczegółów *Przepisy* uderzają gruntownością wytycznych i szerokością tematową; przy tym wskazania dotyczące wewnętrznej administracji a przede wszystkim stosunku do czytelników i formy związanych z tym zleceń (poszukiwanie materiałów, dyżury i informacje naukowe) — tchną po prostu nowoczesnością.

Zarówno więc raport wizytacyjny Z. Wielopolskiego jak spowodowanie ogłoszenia *Przepisów* znanych nam niestety tylko z teoretycznych formułań (brak sprawozdań z postępów ich realizacji) — świadczą dodatnio o posunięciach wizytatora i o zapobiegliwości Komisji WRiOP w odniesieniu do Biblioteki Głównej. Mimo bowiem zastrzeżeń, jakie mogłyby się budzić odnośnie pewnych szczegółów opuszczonych w nowo ujętym regulaminie wewnętrznym Biblioteki (np. niejasny w praktyce stosunek Dyrektora Honorowego do działalności Biblioteki, jak i rola kierownika Biblioteki) — trzeba powiedzieć, że był on bardziej przejrzysty i konsekwentny od regulaminu poprzedniego i jako taki mógł się stać korzystną podstawą dla znormalizowania wewnętrznej działalności Biblioteki, zwłaszcza że działalność ta miała być dzięki posiedzeniom Rady i dzięki obowiązkowi składania miesięcznych sprawozdań pod stałą kontrolą<sup>108</sup>.

Niestety bieżące warunki życia politycznego i publicznego w okresie powstania i po zgnieceniu powstania spaczyły wewnętrzną działalność Biblioteki na dwóch najważniejszych odcinkach, a mianowicie w zakresie dalszego planowego uzupełniania zbiorów bibliotecznych oraz w zakresie udostępniania Biblioteki. I tak względy polityczne i wojenne, prowadzące do zamknięcia granicy Królestwa dla legalnego importu z zagranicy, doprowadziły do odcięcia Biblioteki od normalnego, systematycznego dopływu zachodnioeuropejskiej literatury naukowej, a przede wszystkim czasopism

<sup>108</sup> Oczywiście, uznając znaczenie dla Biblioteki przeprowadzonej wizytacji oraz trafne sprostowania i wnioski wysnute z niej przez Zygmunta Wielopolskiego — trudno by było widzieć w nim autora czy redaktora *Przepisów*. Zarówno układ *Przepisów* jak i zawarte w nich szczegółowe wytyczne świadczą o współdziałaniu w redakcji rutynowanych bibliotekarzy; prawdopodobnie więc *Przepisy* należy uznać za zbiorowe dzieło Komisji WRiOP, w którym obok przedstawicieli Komisji (może z jej ramienia Z. Wielopolskiego i S. Przystańskiego?) główną rolę odegrać musieli Przyborowski i Estreicher, a może i Skimborowicz, który jeszcze w okresie paskiewiczowskim przedłożył władzom rosyjskim projekt zorganizowania w Warszawie — Biblioteki Publicznej (Teki Skimborowicza, XXII-3/50).



naukowych. Jak też wskazują zachowane inwentarze, przyrost zbiorów bibliotecznych w zakresie naukowym był od r. 1864 słaby, czasem zupełnie zamierający, a zawsze w większości przypadkowy, bo oparty na doraźnych darach, dosyłkach księgozbiorów zlikwidowanych gimnazjów polskich i rosyjskich lub też polskich instytucji krajowych podległych również likwidacji. Główne źródło dopływu stanowiły egzemplarze obowiązkowe, dostarczane przez drukarnie, dalej księgozbiory po skasowanych w Królestwie Polskim klasztorach oraz zakup materiałów polskich zdobywanych za pośrednictwem takich księgarni warszawskich, jak H. Natansona, Sennewalda, Gebethnera i Wolffa oraz Koźmanczykowa, a od r. 1868/9 przede wszystkim Glücksberga. O zagranicznych zakupach planowanych, tj. opartych na zamówieniach trudno było myśleć, bo czuwały nad nimi nie tylko cenzura celna, ale i Dyrektor Główny oraz Komisji WRiOP, bez których akceptacji nie można było — jak to wiemy z aktu erekcyjnego — nic sprowadzić nie tylko z zagranicy, ale i z kraju <sup>104</sup>.

Jeśli zaś idzie o frekwencję czytelników w Bibliotece, to na ogół była ona bardzo niska, młodzież bowiem w poważnym stopniu wplynęła do szeregów powstańczych, ci zaś, którzy pozostali w Warszawie, ograniczali się do uczęszczania na wykłady i do czytania wypożyczonych książek w domu.

Co prawda w sprawozdaniu bibliotecznym z początku roku 1864 czytamy ogólnikowe zapewnienie wzrostu liczby czytelników w słowach:

„...Uczęszczających do Biblioteki było trzykroć więcej niżli w latach zeszłych, skąd wypływa rychła konieczność [urządzenia] Czytelni <sup>105</sup>...”

<sup>104</sup> Przyrost zbiorów bibliotecznych według zapisów inwentarzowych przedstawiał się następująco: za r. 1863 — dzieł 7112; za r. 1864 — dzieł 1265; za rok 1865 — dzieł 1648; za r. 1866 — 1581; za r. 1867 — dzieł 1624; za r. 1868 — dzieł 455; za r. 1869 — dzieł 105; za r. 1870 — dzieł 1281, to znaczy, że w pierwszym roku istnienia Biblioteki Głównej (1862—3) zarejestrowano w inwentarzach znacznie więcej wpływu niż w 3 latach następnych. W wyniku tych wpływów zarejestrowanych w odpowiednich rocznikach inwentarzy oraz przy wliczaniu wpływów nie objętych jeszcze rocznymi wykazami — stan zbiorów Biblioteki Głównej w chwili jej likwidacji wynosił dzieł 90 084 w 149 099 tomach, czasopiśmie 508 w 4697 tomach oraz rękopisów 742. Trzeba dodać, że dane, dotyczące całości zbiorów jak i liczby skatalogowanych na na początku materiałów, budzą co do dokładności spore zastrzeżenia.

<sup>105</sup> Należy dodać, że na wniosek Przyborowskiego z d. 10 VIII 1864 przynano studentom Szkoły Głównej prawo do wypożyczania książek do domu, czego im Komisja WRiOP wbrew brzmieniu *Ustawy erekcyjnej* dotąd odmawiała (Dickstein, rkps s. 15).

Skądinąd jednak dowiadujemy się, że korzystanie z Biblioteki było uderzająco małe<sup>106</sup>. Oczywiście stan ten ulegał ciągłemu pogorszeniu a to na skutek coraz wzmagającego się nacisku władz policyjnych i wyraźnie uwidaczniającej się rusyfikacji<sup>107</sup>.

Toteż praca wewnętrzna w Bibliotece, jak można wnioskować z zapisów inwentarzowych, biegła prawdopodobnie w tempie bardzo zwolnionym, tym więcej, że wisząca stale nad Biblioteką groźba jej reorganizacji nie mogła być czynnikiem zachęcającym do ofiarnych wysiłków<sup>108</sup>. Wygląd ówczesnych inwentarzy pozostawiał sporo do życzenia, a np. taki inwentarz za r. 1865 uderzał wprost niechlujnością opisaną, wykreśleniami itd. A przecież wtedy inwentarze, jako księgi majątku państwowego, miały zasadniczo charakter reprezentacyjny.

Co się tyczy wewnętrznej pracy bibliotecznej, brak nam niestety bliższych danych, jedynie pośrednią drogą dowiadujemy się o zaszych w tym czasie zmianach, przy których wprowadzeniu prawdopodobnie decydującą rolę odegrał K. Estreicher. Otóż dowiadujemy się, że z dawna projektowany nowy formularz inwentarzowy do czekał się wreszcie w r. 1865 (nie wiadomo jednak, czy w dawnej redakcji Estreichera) wprowadzenia w życie. Rubryki nowego formularza brzmią następująco:

Nr bieżący książki. Autor. Tytuł dzieła. Tłumacz. Wydania miejsce i rok. Liczba egzemplarzy i tomów. Format. Jaka oprawa. Uwagi (gdzie podawano proveniencję).

<sup>106</sup> Oto St. Borowski (*Szkola Główna Warszawska*. Warszawa 1937 s. 253) pisze: „Do użytku studentów przeznaczone było specjalne Lectorium, mieszczące się w lokalu Biblioteki Głównej w Pałacu Kazimierzowskim w jednej dużej widnej sali zwanej „pod zegarem”. Lecz młodzież rzadko kiedy tam zaglądała [...]”. „Lectorium zwykle świeciło pustkami” (Zob *Kurier Warszawski* 1913 nr 177 s. 3—4). Trzeba wyjaśnić, że chociaż w początku Powstania młodzież Szkoły Głównej wypowiedziała się w przytaczanej większości (z górą 300 głosów przeciw kilkunastu) przeciw angażowaniu Szkoły Głównej w Powstanie — to jednak indywidualnie w poważnej liczbie wstąpiła do szeregów powstańczych. (J. Baudouin de Courtenay: *Rok 1863 a Szkoła Główna*. Moskwa 1916 s. 6—7).

<sup>107</sup> Jak wiadomo przecież, już w r. 1864 przekazano Szkołę Główną na Uniwersytet, a w 1867/8 wprowadzono do Biblioteki język rosyjski jako urzędowy. Estreicher pisze: „Rusyfikacja Szkoły Głównej rozpoczęła się już w lutym 1864 r.”. (St. Estreicher, o.c. s. 4).

<sup>108</sup> Estreicher pisze d. 2 lutego 1867 r.: „Przed tygodniem szło zapytanie z góry do Komisji o znaczne obcięcie personelu Biblioteki. Było niebezpieczeństwo [...] Władze przeparały, że zamiechano zamierzonych oszczędności, ale nie zaręcza, jak to w Petersburgu przyjmą [...] Znowu jedzie do Petersburga z planem reorganizacji Biblioteki i Szkół i Uniwersytetu. Znowu zdaje się do wiosny los się rozstrzygnie” (St. Estreicher, o.c. s. 7).

Formularz ten jednak stosowano tylko przez jeden rok, a od r. 1866 wprowadzono nowy formularz, który utrzymał się już do końca istnienia Biblioteki Głównej, a brzmiał następująco:

1. Numer. 2. Wyszczególnienie przybyłych i ubytych dzieł w Bibliotece Głównej. 3. Dzieł. 4. Egzemplarzy. 5. Voluminów. 6. Tomów. 7. Ilość kart geograficznych (atlasów, kart). 8. Ilość pism periodycznych (vol. i tomów). 9. Ilość rycin i nut. 10. Rękopismów (dzieł i woluminów). 11. Numizmata. 12. Cena (rbs. i kop.). 13. Uwagi<sup>109</sup>.

Redakcja jednak ogólna wpisu inwentarzowego ulegała kilkakrotnie zmianie; mianowicie do r. 1864 wypełniano go „proweniencyjnie”, a więc według źródeł, z których wpłynęły dzieła dla Biblioteki Głównej (tytuły poszczególnych grup proveniencyjnych brzmiały następująco: „Otrzymano z cenzury, jako egzemplarz obowiązkowy” — „Zakupiono u księgarzy miejscowych” — „Zakupiono u księgarzy zagranicznych” — „Dary osób prywatnych” itd.); od roku 1895 redagowano go grupowo „alfabetycznie” według pierwszej litery nazwiska lub (przy anonimach) według pierwszej litery tytułu, zostawiając w poszczególnych grupach alfabetu miejsce wolne na kolejno w ciągu roku wpływające tytuły, a w r. 1870 wprowadzono układ „chronologiczny”, tj. według kolejnego wpływu coraz dalszych pozycji.

Bardzo ciekawy, lecz niejasny w treści szczegół zachowało nam pismo bibliotekarza Przyborowskiego z d. 15 listopada 1865 r. brzmiące:

Z polecenia JWPana Zarządzającego Biblioteką Główną [= ks. A. Jankubowskiego], wzywam Panów, aby zechcieli jutro o godz. 11-ej przybyć na posiedzenie Rady Bibliotecznej. — Przyborowski<sup>110</sup>.

Niestety nie wiadomo, czy była to jakaś nadzwyczajna konferencja, czy też jedno ze stałych lub sporadycznych zebrań dla omówienia spraw dotyczących Biblioteki Głównej. Liczba uczestników (całość personelu pracującego) oraz prosta i schematyczna forma

<sup>109</sup> Trzeba tutaj dodać, że treść i układ tego formularza zatrzymano nadal po włączeniu Biblioteki do Uniwersytetu, wprowadzając tylko od r. 1870 do tytułów jego rubryk zamiast polskich rosyjskie napisy.

<sup>110</sup> Przyjęcie do wiadomości tego wezwania potwierdzili następujący pracownicy: Estreicher, Bartoszewicz, Skimborowicz, Miłkucki, Płoński, Cieszkowski, Wilczewski i Krupowicz, przy czym przy nazwisku Krupowicza dodano: „Krupowicz od soboty chory obłożnie i nie będzie”.

zawiadomienia — przemawia raczej za prawdopodobieństwem zwykłej, przewidzianej *Przepisami* miesięcznej konferencji bibliotecznej (choć w rozszerzonym składzie), podobnej do tych, jakie swego czasu przeprowadzał Linde, z czym ks. Jakubowski i Estreicher zapoznali się dobrze przy studiowaniu — o czym już wiemy — aktów dawnej Biblioteki Publicznej z lat 1822—1831<sup>111</sup>.

Wreszcie szereg zachowanych w aktach wezwań, skierowanych w r. 1865 do zalegających czytelników, o zwrot wypożyczonych książek oraz dosyć ostra forma tych upomnień świadczą o jakiejś podjętej w r. 1865 generalnej akcji porządkowej na tym odcinku<sup>112</sup>.

W przeciwstawieniu do początkowego okresu działalności Biblioteki, dane te są niestety zbyt skąpe, aby sobie można było dobrze zdać sprawę z wewnętrznego życia ówczesnej Biblioteki Głównej, a tym samym i z działalności w niej K. Estreichera, tym więcej, że — w przeciwstawieniu do okresu wstępnego i zwłaszcza przy braku corocznych sprawozdań bibliotecznych — nie wiele się wie w ogóle o wewnątrz-bibliotecznej działalności Estreichera<sup>113</sup>.

Jedno tylko występuje dość wyraźnie, to mianowicie, że Estreicher istotnie był w częstym kontakcie z zwierzchnią władzą Biblioteki, tj. z Komisją WRiOP, którą w tym czasie kierowali już różni rosyj-

<sup>111</sup> M. Łodyński, *Materiały...* s. XII i m. oraz s. 211 i m.

<sup>112</sup> Własnoręczne pismo bibliotekarza Przyborowskiego z d. 14 lipca 1865. „Do W-nego Kryszki Profesora Szkoły Głównej.

Dla dopełnienia kontroli dzieł wypożyczonych niegdyś z Kancelarii Szkoły Głównej, jako też z Biblioteki samej, raczyś Pan przynajmniej na tydzień jeden oddać te dzieła, które się u Pana znajdują, a po dopełnieniu tej formalności będą Panu na żądanie znów wypożyczone.

W razie nie zastosowania się do mej prośby będę zmuszony złożyć raport Komisji Rządowej Ośw. Publ., od którego kroku zechciej mnie Pan uwolnić. — Przyborowski”.

Na to odręcznie ze zwrotem wezwania odpowiedział Prof. Kryszka:

„Z książek z Kancelarii branych miałem tylko *Geschichte der Plastik* von Lübke i tę w bardzo krótkim czasie oddałem.

Co zaś do raportu wolno go składać, kiedy się spodoba. — 19 VII 65. Kryszka”.

Zdaje się więc, że i na tym odcinku nie było nadmiernego porządku (Teki Siemiorowicza, XXII-3/26).

<sup>113</sup> W znanym już przemówieniu pożegnalnym z r. 1905 — tak charakteryzuje Estreicher swą pracę w Bibliotece Głównej: „Czyniałem, co mogłem i co obowiązek nakazywał, a że czyniałem czasem inaczej niż paragrafy ustawy nakazywały i co wyszło Bibliotece na dobre, to już wywołała konieczność, wywołały stosunki biblioteczne” (Dickstein, o.c. s. 199). Przy tej sposobności nadmieniał Estreicher, że szczególną opieką otaczał w Bibliotece Głównej czytelników, starając się zaspokoić ich potrzeby naukowe; to — jak dodał — „zjednało mi tyle życzliwości, że Biblioteka rola się od kilkudziesięciu pracowników, którzy dobrowolnie, bezpłatnie opisywali dzieła, ustalali i naukowo oznaczali pod moją komendą”. (Dickstein, o.c. s. 199)

scy dygnitarze cywilni i wojskowi. Oczywiście, wizyty te nie należały do przyjemności. Oto, co pisze Estreicher o jednej z takich audiencji:

Kiedy ostatnim razem [w końcu lipca 1867 r.] byłem u Wittego, mówił mi, że źle robię, że zajmuję się bibliografią polską, bo to powiatowszczyzna, gdyż język polski jest dialektem i należy mu złać się z wielką literaturą Rosji i jej wielkim językiem<sup>114</sup>.

Kiedy indziej znowu pisze Estreicher:

Witte wezwał przed tygodniem [22 IV 1865] Przyborowskiego i Plebańskiego i [...] powiedział im delikatnie, że ma denuncjację od Trepowa [...], iż Plebański [...] mówi za wiele o wolności, a Przyborowski [...] za mało jest filologiem słowiańskim w wykładzie literatury polskiej i w Seminarium zbyt objawia uniesienia patriotyczne<sup>115</sup>.

I wreszcie d. 25 lutego 1868 donosi Estreicher:

Tymczasem dla oszczędności etat Biblioteki nakazano zmniejszyć, oddalić 2 kustoszów i 2 woźnych, pensje poobcinano<sup>116</sup>.

Gdy się więc doda do tego, że — jak już wspomniano — w r. 1864 przekształcono Szkołę Główną na rosyjski Uniwersytet, że w r. 1868 do wewnętrznej korespondencji urzędowej wprowadzono w Bibliotece Głównej język rosyjski, że urzędnicy Biblioteki musieli się nawet grażdanką podpisywać i że poważna redukcja polskiego personelu zdawała się wyraźnie wskazywać, iż głównym powodem tej redukcji było przygotowanie miejsca dla rosyjskiego personelu, który miał być po niedalekiej — jak przewidywano — likwidacji Biblioteki Głównej i jej zreorganizowaniu przyjęty do Biblioteki, mającej stanowić integralną część zrusyfikowanego Uniwersytetu — to nic dziwnego, że w tej dusznej atmosferze z ulgą rzucił Estreicher dotychczasową placówkę i przyjął zaszczytną propozycję objęcia kierownictwa Biblioteki Jagiellońskiej<sup>117</sup>.

Oczywiście, mimo wszelkich trudności, z jakimi przyszło się Estreicherowi zmagać w Warszawie, pobyt w Bibliotece Głównej był dla niego nieocenioną szkołą zawodową, dopiero bowiem w Warszawie, podczas swego 6-letniego stażu na odpowiedzialnym i o szero-

<sup>114-116</sup> St. Estreicher, o.c. s. 10, 5, 15.

<sup>117</sup> Trzeba dodać, że Warszawę opuszczał Estreicher z żalem, bo — jak sam mówi — „tu ludzie rzadkiej serdeczności i solidarności w poźyciu”.

kim zakresie obowiązków stanowisku podbibliotekarza Biblioteki Głównej — stał się Estreicher bibliotekarzem, przygotowanym teoretycznie i praktycznie do kierownictwa poważnej biblioteki <sup>118</sup>.

Warszawa więc, a w niej Biblioteka Główna — to kolebka Estreichera-bibliotekarza.

Biblioteka Jagiellońska dawnością swego istnienia i wartością swych zbiorów zajmująca czołowe miejsce wśród ówczesnych bibliotek polskich — była jednocześnie księgozbiorem kilkakrotnie mniejszym od warszawskiego, była przy tym prawie wyłącznie biblioteką wyższej uczelni, podczas gdy sto kilkadziesiąt tysięcy tomów licząca Biblioteka Główna, oparta wyraźnie na tradycji Biblioteki Załuskich oraz Biblioteki Publicznej Lindego była instytucją o zasięgu zadań bardzo rozległych naukowo, uczelnianie i społecznie, czym dawała Estreicherowi szerokie horyzonty biblioteczno-kierownicze <sup>119</sup>.

Również i dla Estreichera — bibliografa czas spędzony w Warszawie nie pozostał bez wpływu na dalszą jego pracę, dotyczącą *Bibliografii Polskiej*. Wszak pobyt w Warszawie — to okres ostatecznych sformułowań treści, zadań i zasięgu bibliografii oraz metody jej opracowywania <sup>120</sup>, to okres wykładów i równocześnie autor-

<sup>118</sup> Sam K. Estreicher wyraźnie mówi: „Zostałem bibliotekarzem [...] nie będąc do tego zupełnie przygotowany; obejmując Bibliotekę sam się uczyłem i próbowałem sił omackiem w nowym zawodzie” (Dickstein, o.c. s. 199). Co prawda już w r. 1863 wykazywał Estreicher rozległą znajomość literatury fachowej, zapewne jednak była to w większości tylko bibliograficzna znajomość przytoczonych tytułowo dzieł, trudno bowiem przypuścić, aby tak liczne i tak specjalne, jak wskazane w encyklopedycznym artykule dzieła mieściły się w naszych bibliotekach ówczesnych; zresztą wiemy od J. Kurywickiego oraz od S. Wierczyńskiego (*Teoria bibliografii*, Wrocław 1951 s. 53), że w wykładach, a więc i w codziennej pracy bibliotecznej opierał się Estreicher głównie na dziełach niemieckich bibliotekarzy (Molbacha, Petzholdta, Seitzingera, Schrettingera, Eberta, Denisa itd.).

<sup>119</sup> Wtedy też w Warszawie, jeszcze w czasie pracy w Bibliotece Głównej, zdefiniował Estreicher swój pogląd na istotę i na zadania bibliotekarstwa: „Bibliotekarstwo — mówił i pisał w swym wykładzie wstępnym w r. 1865 — polega na katalogowaniu, na umiejętnym nabywaniu i zachowaniu ksiąg, na zbadaniu systematów naukowych i zastosowaniu ich w praktyce [...] Bibliotekarstwo wymaga ciągłej, całodziennej pilności, wymaga wytrwałej pracy, o jakiej nie mają i nie mogą mieć wyobrażenia ci, którzy nie są z rzeczą biblioteczną oswojeni [...] (Nauka bibliotekarstwa jest trudna i rozległa” (*O bibliografii...* s. 19—20). — Co prawda w tym sformułowaniu uderza brak określenia zadań i obowiązków bibliotek i bibliotekarzy w stosunku do nauki i czytelnika, ale wiemy zarówno z osobistych oświadczeń Estreichera jak przede wszystkim z wszechstronnego ujęcia tego zagadnienia w „Instrukcji” obowiązującej w Bibliotece Głównej (czytelnia, wypożyczalnia oraz pomoc bibliograficzno-informacyjna i naukowa), której Estreicher był prawdopodobnie współredaktorem, a musiał być z urzędu wykonawcą — że był właśnie szczególnie gorliwym wyznawcą i realizatorem.

<sup>120</sup> Dembowska, o.c. passim.

stwa jego programowej książki *O bibliografii*, to okres praktycznego rozejrzenia się w ogromnym materiale, który mu umożliwił nie tylko wykończenie *Bibliografii Polskiej XIX w.*, ale i wykreślenie zarysu projektowanej ogólnej *Bibliografii Polskiej*. W Warszawie dopiero Estreicher-bibliograf przekształcił się w bibliografabibliotekarza.

Oto, co mówił o nieodzownej łączności pracy bibliotekarza i bibliografa: „Bibliografia jest podwaliną bibliotekoznawstwa, bez niej bibliotekarz będzie maszyną urzędniczą, czasem rutynistą pamięciowym ale nigdy użytecznym zachowawcą skarbów naukowości”<sup>121</sup>.

Otóż — właśnie to złączenie w sobie kwalifikacji bibliotekarza i bibliografa użyczyło Estreicherowi silnej podstawy dla jego unowocześniających wysiłków na terenie Biblioteki Jagiellońskiej.

#### DODATKI \*)

Arch Główna Akt Dawnych. Teki H. Skimborowicza

Nr 1. Teki H. Skimborowicza XXII-3/11. Dnia 1 czerwca 1863. — [Raport biblioteczny Karola Estreichera].

Do wysokiej Komisji Oświecenia!

JW. X. Rektor Jakubowski, delegat Wysokiej Komisji Oświecenia do odbioru Biblioteki od W. Sumińskiego, zakomunikował mi raport złożony o postępowaniu prac odbiorczych i o równoczesnym porządkowaniu Biblioteki. Będąc upoważniony, abym imieniem W. Przyborowskiego Bibliotekę Główną odbierał i podzieliwszy czynność odbioru z tymże W. Przyborowskim, mam sobie za obowiązek z mej strony wyjaśnić te okoliczności, które JW. X. Rektor w raporcie swoim przemilczał. Odebrano i skatalogowano w ciągu półtrzecia miesiąca do 40 000 t.; jest to rezultat nadzwyczajny, jakiego nie było przykadu w żadnej europejskiej bibliotece, ale ten rezultat jest osiągnięty środkami nadzwyczajnymi. Z dzisiejszych skutków nie należy rościć sobie, aby w tym stopniu szła praca na przyszłość, bo to rzecz niemożliwa. Gdybym ograniczony był na pracy 5 diurnistów, nie byłbym w stanie, mimo ich gorliwości godnej ze wszech miar uznania, dokonać ani w trzeciej części tego, co dokonano. Byłbym zaledwie w połowie spisywania biblioteki po Turkulle.

Ten bezprzykładny pośpiech w robocie winienem jedynie i wyłącznie JW. X. Rektorowi. Piszę to bez pochlebstwa i bez oglądania się na względy

<sup>121</sup> Wierczyński, o.c. s. 47.

\*) Wypisy swe z „Tek Skimborowicza” poczyniłem w latach 1946/7, po czym uwzględniłem je kilkakrotnie w swoich pracach, ostatnio w *Materiałach do dziejów państwowej polityki bibliotecznej...*, s. XVI.

W *Przeglądzie Bibliotecznym* 1958 s. 173—184 kilka z mieszczących się w nich aktów ogłosiła mgr K. Dmochowska w artykule pt. *Dokumenty z działalności K. Estreichera w Bibliotece Głównej Warszawskiej*.

Niniejsze „Dodatki” zawierają dalszy materiał, dotyczący Biblioteki Głównej oraz działalności w niej Karola Estreichera.

uboczne. Sam jeden nie byłbym wybrnął tak prędko z chaosu. Rzec mogę, iż na 20 000 spisanych kartek katalogowych a na 40 000 spisanych kartek numerowych czwarta część ułożona jest ręką JW. X. Rektora Jakubowskiego, który codziennie pracuje od 5-tej rano do 5-tej wieczorem i dłużej, a bywały dni, że już po czwartej rano był przy pracy biblioteczej. Nie dosyć na tym, że sam najwięcej kart bibliograficznych spisał, wszystkie niemal księgi a głównie biblioteki po Turkulle miał w swym ręku, każdą książkę z paki wyjmował, rozrzucone tomy i posyty dobierał, systematycznie układał, bez której to pomocy byłby niemożliwym pośpiech w spisaniu tak ogromnej a w nieładzie utrzymanej biblioteki. Jego też staraniom przypisać należy, iż młodzież Uniwersytetu od samego zaczęcia odbioru biblioteki aż po dzień dzień ciągle pomaga nam w pracy, luzując się kolejno, tak iż dziennie po pięciu do sześciu młodzieńców pracuje ochotniczo razem z nami. Są to po większej części synowie obywatelscy, z których rodzicami JW. X. Rektor w zażyłej przyjaźni pozostaje i którzy przez przychyłność przyjacielską dla JW. X. Rektora nie odmówili na Jego wezwanie usług swoich temu Instytutowi potrzebującemu pracy śpiesznej, energicznej, całodziennej. Tak więc zamiast coby nas siedmiu obowiązkowych pracowało w salach bibliecznych, pracuje codziennie nad katalogami osób czternaście. Tym to tylko sposobem dojść mogliśmy do tak świetnych rezultatów. Owe spisane 40 000 tomów są jednak małą cząstką tego, co spisaniem być winno. Wypadnie spisać jakie milion tytułów, jeżeli ma być to wszystko dokonany, co każda biblioteka posiadać winna.

Jeżeli bowiem w Bibliotece jest 200 000 t., wypadnie potrójny spisać katalog cedulowy (alfabedłowy, umiejętny i odsyłaczy), czwarty katalog książkowy inwentarzowy, a nadto odrębne katalogi rękopisów, osobliwości, inkunabułów, drukarń itp., które również ogromnej pracy wymagają. Dlatego raczy Wysoka Komisja oprócz dozwolonych na etat przyjętych 2 diurnistów, zatwierdzić i nadal na cały rok przynajmniej 3 dodanych diurnistów, a zarazem co rychłej zanominować Sekretarza i drugiego Kustosza, których pomoc jest koniecznie potrzebna, zwłaszcza że na obywatelską patriotyczną przysługę JW. X. Rektora i młodzi uniwersyteckiej trudno ciągle rachować i trudno nadużywać ich bezinteresownej ofiary. Wraz z tym raportem mam zaszczyt załączyć podanie względem dania mi przyrzczonego pomieszkania.

[w dalszym ciągu:]

Do Wysokiej Komisji Oświecenia!

Złożywszy w dniu dzisiejszym raport o stanie prac bibliecznych powołuję się w nim na podanie, które mam zaszczyt Wysokiej Komisji przedłożyć.

Według solennego i stanowczego przyrzeczenia Dyrektora Głównego J.W. Krzywickiego miałem zapewnione sobie na wiosnę a najdalej do czerwca r.b. bezpłatne pomieszkanie przy Bibliotece. Przyrzeczenie to skłoniło mnie tym bardziej do przyjęcia posady, iż wynagrodzenie za nią nierównie mniejszym jest aniżeli dochód z posady notariatu, którego zrzedłem się dla miłości dzisiejszego zawodu. Na zamianie posad nic nie zyskiwałem materialnie, lecz owszem traciłem, czego nie żał, bo nie zarobek, ale rodzaj zatrudnienia



skłonił mnie do zamiany. Ufałem jednak, iż dane mi przed objęciem posady przyrzeczenie ściśle zostanie dotrzymane zwłaszcza, iż przy dwukrotnej rozmowie z JW. Dyrektorem Głównym o terminie dania mi mieszkania w obecności JW. Referendarza P. Stronczyńskiego ostatni potwierdził, iż na wiosnę a najdalej do czerwca mieszkanie mieć będę. Rzeczą zresztą jest naturalną, iż odbierając wspólnie z JW. Przyborowskim Bibliotekę, będąc odpowiedzialnym za odbiór, winienem być w możności strzeżenia jej skarbów. Do ostatnich czasów urzędnicy biblioteczni, jak Linde, Lelewel, Skarbek, Sumiński, mieli zawsze obok Biblioteki pomieszkania i to odpowiadające ich znaczeniu i godności. Ostatnimi dopiero laty rzecz się zmieniła. Wnemu Sumińskiemu wyznaczono jakieś ciasne i zrujnowane mieszkanie, o prawa biblioteczne nie było komu upominać się, zatem stało się, iż lokale bibliotekarzy dostały się innym osobom.

Wiadomo, że jak tutaj do ostatnich lat bywało, tak i we wszystkich bibliotekach za granicą bibliotekarz i podbibliotekarz mają swe pomieszczenie w gmachu bibliotecznym. Wysoka Komisja uznaje ten obowiązek, płynący z samej natury przedmiotu i z zobowiązania się wysokiego Dostojnika względem mnie, jakoż skutek ostatniego mojego raportu po rozmowie ustnej z JW. Dyrektorem Wydziału odesłany zostałem<sup>1</sup> do W. Referendarza Stronczyńskiego, aby mi obmyślił mieszkanie.

Udałem się do JW. Referendarza w tym przedmiocie, który mnie co do otrzymania mieszkania w obecnej chwili do Wysokiej Komisji odsyła. Widno więc, iż jest jakieś nieporozumienie, a podstawą tego jest brak obecnie lokalu. Upraszam zatem, aby Wysoka Komisja na ten mój raport odpowiadając raczyła upoważnić Wiel. Stronczyńskiego do najrychlejszego wynalezienia mi mieszkania, a zarazem z uwagi, iż dokonywane prace biblioteczne wymagają już teraz ciągłej i całodziennnej mojej obecności w bibliotece, raczyła mnie w analogii przyrzeczenia JW. Dyrektora Głównego piśmiennie upoważnić, abym tymczasowo (zanim JW. Referendarz obmyśli dla mnie mieszkanie) z funduszków Wysokiej Komisji najął dla siebie odpowiednie pomieszkanie w pobliżu gmachu bibliotecznego.

O łaskawie wydanie rezolucji w tej mierze upraszam jak najpokorniej. — Estreicher Karol<sup>2</sup>.

Nr 2. Teki H. Skimborowicza XX-3/12, Lipiec 1863. — [Podanie introligatora Kucielskiego z ul. Świętokrzyskiej o powierzenie mu robót introligatorskich].

[Zwraca się on do Komisji Rządowej WRiOP, ponieważ na swe zgłoszenie do Biblioteki Głównej] otrzymał od W-nego Bibliotekarza odpowiedź, iż nowy zarząd biblioteczny co do wyboru introligatora związany jest zobowiązaniami dawniejszymi innych PP. Introligatorów, którzy złożyli wzory swoich robót i zgodzili się na ceny roboty ryczałtowej i że dawanie robót [...] nowemu kandydatowi zależy może tylko od otrzymanego zezwolenia, od Wysockiej Komisji i za złożeniem dowodów dobroci i trwałości jego roboty [...].

<sup>1</sup> Dalszy ciąg pisma wydzielony błędnie pod sygnaturą: XXII, 3/14 i podany pod błędną datą 10/9 1863, która odnosi się do wznowienia tego podania.

<sup>2</sup> Jak świadczą dopisane ręką Estreichera słowa: „Ponowione podanie 10/9 1863” — sprawa jest przewlokła.

Nr 3. Teki H. Skimborowicza XXII-3/13. Dnia 5 września 1863. — [Pismo J. Przyborowskiego do Komisji WRiOP].

Pod dniem 20 lipca 1863 miałem zaszczyt przedstawić potrzebę jak naj-spieszniejszego sporządzenia półek szafowych do dwóch sal bibliotecznych z powodu, iż napływ ogromnej liczby ksiąg w roku bieżącym przepelnił sale do użytku obecnie służące, tak dalece, iż znaczna część zbiorów w braku pomieszczenia pozostaje w pakach, a praca katalogowania doznaje z tego powodu przerwy. Mam zaszczyt ponowić powołane przedstawienie z dołożeniem, iż gdy jeszcze Biblioteka Senacka wcieloną ma zostać, zachodzi potrzeba zapatrzenia już nie dwóch, ale trzech sal półkami. Uzasadniając podanie to, mam zaszczyt przypomnieć, iż w b.r. przypadło mi porządkować i ustawić następujące nowe zbiory:

a) zbiór po Turkulle	22 000 t.
b) przesyłka dwukrotna z Petersburga	23 000 t.
c) nabytki JW. Senatora Hubego	4 000 t.
d) zbiór pokodyfikacyjny	3 000 t.
e) Biblioteka cenzuralna	7 000 t.
f) Biblioteka Akademii lekarskiej	4 000 t.
g) Biblioteka Senacka	5 000 t.
	<hr/>
razem	70 000 t.

to jest cały zasób Biblioteki tutejszej powiększył się naraz o 1/3 część.

Abym ten ogrom ustawił i jako taką jeszcze przed zimą rozklasyfikować, wypada jak najrychlej urządzić sale na ułożenie ksiąg. Wypadałoby prócz tego w celu powiększenia lokalności zbiory dzieł nakładowych, które zaważyły 3 sale drugiego piętra, przenieść do jednej z sal dolnych gmachu. W tej mierze raczy Wysoka Komisja wydać stosowne rozporządzenie. Również jedną salę drugiego piętra zajmuje Archiwum Komisji. Sala ta jest dla Biblioteki nieodbitnie potrzebna. Zatem raczy Wysoka Komisja obmyślić środki, aby archiwum to mogło być jednocześnie ulokowane w jednej z dolnych sal gmachu bibliotecznego, a to tym bardziej, iż nie zdaje się właściwym, aby osoby nie należące do składu Biblioteki miały każdego czasu wolne przejście przez wszystkie sale tejże Biblioteki, jako to dotąd się praktykuje z powodu, iż izba archiwalna położoną jest w ostatnim szeregu sal bibliotecznych. Z naj-głębszym uszanowaniem Przyborowski.

Nr 4. Teki H. Skimborowicza XXII-3/15. Dnia 1 listopada 1863. — [Pismo J. Przyborowskiego do Komisji WRiOP o potrzebach Biblioteki Głównej]

Do Wysokiej Komisji Oświecenia.

Z uwagi na zbliżającą się porę zimową i rozwinięte prace bibliotekarskie, które nie mogą doznawać przerwy, mam zaszczyt niniejszym wrnieść podanie względem potrzeb bibliotecznych.

I. Powiększona liczba urzędników wymaga miejsca do pracy już nie w jednej sali czytelniczej, jak dotąd bywało, ale nadto w 2 innych węglem opalanych salach i w czwartej sali opalanej na drugim piętrze. Opalanie 5 pieców codziennie węglem i drzewem wymaga koniecznie, aby do tej czyn-

ności był osobny posługacz wyznaczony, albowiem tego nowego ciężaru nie można rozkładać na dzisiejszych woźnych, którzy zajęciem bibliotecznym już dostatecznie są obciążeni. Zresztą nie jest to zgodnym z powołaniem pedeli bibliecznych, aby ci byli zarazem palaczami, zwłaszcza, że czynność około węgla, powodując niszczenie odzieży i uwalnianie rąk, przeszkadzałaby woźnym w pracy bibliecznej, gdzie trzeba przede wszystkim dbać o czystość i porządek. Z tego powodu upraszam, aby Wysoka Komisja raczyła wyznaczyć osobnego stróża do zamiatania sal i opalania tychże.

II. Gmach biblieczny dotąd pozostaje zupełnie bez dozoru. Na dole mieszkający odźwierny nie należy do składu bibliecznego personelu i żadnego zeń dla Biblioteki pożytku. Gmach biblieczny, nie mając dostatecznie zaopatrzonych okien i drzwi mogących zabezpieczyć przeciw jakowej szkodzi, wymaga koniecznego dozoru. Przedstawiłem był potrzebę obmyślenia mieszkania przy Bibliotece dla obydwu woźnych Borowieckich. Potrzeba ta tym jest naglejsza dzisiaj, iż ciż już o 5 rano muszą znajdować się w Bibliotece już to dla przewietrzenia sal, posprzątania, już to dla nadzoru przy paleniu w piecach, które skuteczniczą ma wyznaczony (jak spożyczam się) posługacz.

III. Z powodu ogłoszenia stanu oblężenia nie wolno ulicami przechodzić rano aż się nie rozwidni. Borowieccy mieszkają gdzieś na końcu miasta. Gdyby więc nie mogli wcześniej przychodzić do Biblioteki, praca w tejsze nie mogłaby rozpoczynana być (jak to bywa dotąd) o ósmej, lecz dopiero może około 10-jej rano. Byłoby bowiem niepodobieństwem pracować w salach nieogrzanych dostatecznie. Wprawdzie Wysoka Komisja, załatwiając moje przedstawienie z d. 17 września 1863 r., poleciła Komitetowi, obmyślającemu restaurację w gmachu, aby wynależć izby na dole dla woźnych (Borowieckich). Gdy jednakże pokoje na dole zajęte są dotąd przez zbiory gabinetowe, a Komitet nie ma mocy i prawa ich wypróżniać, przeto widzę się być spowodowany upraszać Wysoką Komisję, aby bądź poleciła wypróżnienie jednej z izb (przez przestawienie zbiorów do drugiej, co łatwo nastąpić by mogło) na dole i oddanie jej tymczasowo Borowieckim, lub obmyślenia im jak najprędzej stałego pomieszczenia w Bibliotece.

IV. Gdy Komitet przekonał się, iż restauracja ściany pierwszego piętra i odnowienie dwóch sal w Bibliotece obecnie dla spóźnionej pory nie może być przedsięwzięte, a nawet względem ogólnego zrestaurowania gmachu osobne podanie zostanie wniesione, gdy tym sposobem z funduszu poruczonego obecnie na tę restaurację znaczniejszy pozostanie fundusz nienaruszony, przeto powołując się na dwa moje poprzednie podania, upraszam, aby z funduszu tego mogło być dokonany danie pótek i szaf w dwóch salach bibliecznych na drugim piętrze, albowiem zachodzi trudność w spisywaniu dzieł, bo nie ma gdzie pomieścić wielkiej ilości ksiąg zawartych w pakach lub leżących stosami na ziemi.

V. Wiadomo jest, że była Biblioteka Akademii Medycznej miała swoje szafy. Biblioteka ta przeniesiona została do Biblioteki Głównej, szafy atoli będące tejsze biblioteki własnością zostały na dawnym miejscu w gmachu Gimnazjum. Gdy w Bibliotece Głównej szafy te wiele byłyby dogodne, a w Gimnazjum zabierają tylko miejsce (nie użyte na nic), przeto upraszam,

aby mnie upoważniła Wysoka Komisja do zabrania tych szaf jako własności bibliotecznej.

VI. W Bibliotece pracuje do 20 osób, pracuje bowiem i młódz z własnej chęci spisując katalogi. Mimo tego utensylia Biblioteki pozostały na tej co dawniej stopie. Dlatego daje się ogromnie uczuwać brak krzeseł i stołów tak dalece, iż w miejscu tychże używanymi być muszą paki, co jest niewłaściwym i niedogodnym. Wiadomo mi z opowiadania P. Budowniczego Rady Sulimowskiego, iż Wysoka Komisja posiada dawne stoły i krzesła bez użytku będące na strychu Szkoły Głównej, a nawet parę stołów znajduje się w sieni pod schodami żelaznymi w Wysokiej Komisji. Raczy zatem Wysoka Komisja wydać polecenie, aby stoły te, ile ich będzie, jako i krzesła wydane były do użytku Biblioteki.

VII. Na drugim piętrze gmachu Bibliotecznego jest dotąd archiwum Komisji Oświecenia Wydziału Wyznań Religijnych. Sala ta leży w środku sal innych. Gdy przy nowym porządku w Bibliotece nikomu nie należącemu do składu Biblioteki nie będzie wolno wchodzić do sal bibliotecznych, przeto już z tego samego względu zachodzi konieczność przeniesienia na inne miejsce archiwum, a to tym bardziej, iż sala ta do ustawienia ogromnej liczby luźno leżących książek nieodbitnie jest Bibliotece potrzebna.

Te wszystkie siedem punktów wymagają bardzo spiesznego, ile możności przed porą zimową załatwienia. Z najgłębszym uszanowaniem, Przyborowski.

Nr 5. Teki H. Skimborowicza XXII-3/18. B.d. [Fragment raportu ze stanu Biblioteki Głównej za rok 1863].

Zdanie sprawy ze stanu Biblioteki Głównej i połączonego z nią Gabinetu numizmatycznego w r. 1863.

§ 1. Skład Biblioteki. Liczba urzędników oraz innych osób pracujących w Bibliotece Głównej.

W samym początku roku 1863 składali Bibliotekę urzędnicy objęci jeszcze etatem dawniejszym, a mianowicie: Bibliotekarz — 1, Sekretarz — 1, Pomocników — 2, Posługaczy — 2. Razem osób sześć.

W różnych czasach nowe indywidua obejmowały miejsce oznaczone etatem mowym, a nawet z powodu porządkującej się z gruntu Biblioteki przydane zostały nad zakres etatowy osoby, biorące tymczasowe tylko płace dietariuszów. Następujący wykaz objaśni szczegółowe zajęcia się każdej z osób do składu Biblioteki Głównej wchodzącej w r.z.

a) Bibliotekarza posadę do 17/5 lutego zajmował emeryt Kazimierz Sułmiński; od powyższej zaś daty zajął się tymczasowo czynnością odbierania Biblioteki Karol Estreicher, któremu do attentionowania przydany był członek Rady Wychowania Książdz Adam Jakubowski, zarządzający obecnie Biblioteką...<sup>3</sup>

Bibliotekarz Józef Przyborowski przybył d. 21 marca 1863;

<sup>3</sup> Na marginesie tego ustępu dopisał Estreicher ołówkiem, co następuje: „do końca kwietnia r.b., po czym objął P. Przyborowski. Estreicher Karol dopiero w połowie marca rozpoczął odbierać rękopisy i ta czynność trwała do 1 kwietnia. Biblioteki wcale nie obejmował”.

b) Podbibliotekarz K. Estreicher mianowany 27 grudnia 1862 objął urządowanie 17/5 lutego 1863<sup>4</sup>;

c) Kustosz Julian Bartoszewicz objął swe urządowanie od 1 stycznia 1863;

d) Sekretarz Dzieszuk, chociaż nie brał płacy, przywiązanej do tej posady, od 1 stycznia 1863, jednak obowiązki te sprawował aż do 30 września r.z. Od włącznie 1 października 1863 sekretarzem był Hipolit Skimborowicz;

e) Pomocnikiem Sekretarza był Stanisław Mikucki przez rok cały;

f) Oznaczonych w etacie 2 kancelistów nie było z początku roku 1863; zastępowali zaś ich dwaj dietariusze, to jest:

Szostkiewicz Stef[an] od 1 kwietnia 1863 i Estreicher Franciszek Xawery od 12 czerwca t.r.;

g) Posługaczy 2-ch było tychże samych, co i w roku 1862;

h) Nad etat wyznaczonych było oddzielnymi reskryptami KRWRiOP czterech dietariuszy płatnych z sumy 6000 r., przeznaczonej na zakupienie książek. Tym więc sposobem Biblioteka ma 6 dietariuszów, a mianowicie dwóch wyżej pod f) wzmiankowanych oraz następujących 4-ch, którzy objęli swe obowiązki czasowe: Cebert od 8 czerwca/27 maja 1863 r. jako spadły z etatu guwerner Instytutu Szlacheckiego, Łypaczewski od 23 kwietnia 1863, Piasecki od 1 grudnia 1863 i Modzelewski od 1 grudnia t.r.;

i) Dyrektora Honorowego dotąd nie ma [...]<sup>5</sup>

[Zakończenie § 4];

[...] stąd pochodzi, iż wliczono do naszego sprawozdania pozycję liczbą 11 oznaczoną, zawierającą małoważne szeląжки, zbyt pospolite, z czasów Jana Kazimierza, liczące się do dubletów, a zawierające sztuk 2022. Nadto duplikaty inne oraz dery wynoszą sztuk 771, po byłym zaś Instytucie Szlacheckim przybyło sztuk 1776, razem więc utworzy się suma sztuk 9124, przewyższająca liczbę dawną o sztuk 4509.

Co do Gabinetu numizmatycznego, przejrzanych dotąd i sprawdzonych przez Bibliotekarza Przyborowskiego jest już sztuk 7348, wyraźnie siedem tysięcy trzysta czterdzieści osiem. Zostaje do sprawdzenia gabinecik po b. Instytucie Szlacheckim.

## § 5.

### Prace biblioteczne i użytkowane ze zbiorów.

Już w dwukrotnym sprawozdaniu moim do KR. WRiOP oraz w raporcie Estreichera Podbibliotekarza za Nr 10 z dnia 26 czerwca r.z. podane były środki przedsiębrane dla jak najrychlejszego skatalogowania użyte przeze mnie. Pomocnicy nie tylko z dietariuszów złożeni, ale z młodzieży Szkół Głównej<sup>6</sup> zwłaszcza w czasie wakacyj oraz inni pomocnicy w liczbie czte-

<sup>4</sup> Tutaj dodaje Estreicher ołówkiem: „od 1 marca, a to w sposób [!], iż do połowy marca pracował w Archiwum Komisji Oświecenia, rozpatrując akta dotyczące dawniejszego stanu Biblioteki [...]”.

<sup>5</sup> Tutaj brak dalszego tekstu, który obejmował § 2, 3 i 4, przy czym zachował się dopiero koniec § 4.

<sup>6</sup> Tu Estreicher dodaje ołówkiem: „których liczba dziennie na kilkanaście osób dochodziła”.

rech, przez 3 miesiące odpłacani z własnej kieszeni mojej, doprowadzili spisy rozpoczęte właściwie od 1 kwietnia r.z., zatem w przeciągu 9 miesięcy, do liczby kartek około 48 000, co uczyni około 80 000 t.

Tak ogromny rezultat, jaki był w roku zbiegłym 1863, nie może służyć za normę do postępu dalszego katalogowania, albowiem przedsięwziętym był za użyciem środków niezwykłych i głównie i przeważnie zawdzięczamy go młodzieży akademickiej przez sprowadzoną do pomagania w pracy zachęconej, a mianowicie Pp. trzem Grabowskim, Galickiemu, Boduenowi, Sumińskiemu, dwóm Urbańskim<sup>7</sup>.

Jeżeli stosownie do przedmiotów rozbiórą członkowie składający dziś Bibliotekę pracę pomiędzy siebie<sup>8</sup>, w takim tylko zdaje się razie rychlejszego ukończenia katalogów i ostatecznego uporządkowania Biblioteki spodziewać się można.

Dotąd ułożono zupełnie z oddziału zwanego Polonica w części teologiczne, lekarskie, historyczne, liczące numerów do 10 000 oraz prócz tego znumerowanych i opatrzonych kartkami katalogowymi jest dzieł polskich przeszło 15 000, które powiększą Polonica. Nadto uporządkowany jest oddział nauk przyrodniczych, gospodarstwa i technologii.

Z powodu nowego składu Szkoły Głównej zapisywanie dzieł i czasopismów nie było jeszcze stanowczo w roku zeszłym uchwalone, wszakże zdaje się, że to ustalenie stosunków z pewnością w roku bieżącym nastąpi. Uczęszczających do Biblioteki było trzykroć więcej niżli w latach zeszłych. Skąd wpływa rychła konieczność czytelnii. Zadnych zresztą wypadków ważniejszych w roku upłynionym nie było.

[brulion tego sprawozdania podpisał:] K. S.

**Nr 6.** Teki H. Skimborowicza XXII-3/20. D. 14 kwietnia 1864. [Komisja Rządowa WRiOP do JW. Zarządzającego Biblioteką Główną].

Bibliotekarz Głównej Biblioteki domógł pod d. 5 II 1864 Nr 18 o ukończeniu odbioru biblioteki po b. Min. Turkulle, obejmującej wedle katalogu dzieł 8386 tomów 21192, przedstawił dwa spisy dzieł; jeden dzieł brakujących pod lit. A, drugi wziętych z tejże Biblioteki do Biblioteki Cesarskiej pod lit. B, po odrzuceniu których to dzieł odebrano ostatecznie na własność Biblioteki dzieł 8293 złożonych [z] 21 716 egzemplarzy tomów i zeszytów.

W skutku tego Komisja Rządowa w dalszym ciągu reskryptu swego z d. 8/18 Listopada 1863 Nr 3478/5682 upoważnia JW. Pana, abyś odebrane dzieła do inwentarza Biblioteki Głównej za rok bieżący złożyć się mającego polecił wprowadzić i jeden egzemplarz ogólnej specyfikacji ilości dzieł z podziałem na materie i oznaczeniem wartości takowych Komisji przedstawił.

Co się zaś tyczy brakujących dzieł spisem wol. A. objętych, takowe przede wszystkim zechcesz JW. Pana szczegółowo ocenić i uzupełniony tym sposobem zwracający się spis do decyzji Komisji Rządowej nadesłać. — p.o. Dyrektor Wydziału — Zygmunt Wielopolski.

<sup>7</sup> „Tu i innych wymienić po nazwisku” — dodaje ołówkiem Estreicher.

<sup>8</sup> „I jeżeli też naruszenie dzisiejszego funduszu bibliotecznego na zakupy będzie mogło być wzmocnione” — słowa niewyraźnie dopisane ołówkiem przez Estreichera.

Nr 7. Teki H. Skimborowicza XXII-3/21. D. 4 czerwca 1864. [Do Zarządzającego Biblioteką Rządową w Warszawie].

Z powodu że w gmachu Biblioteki okna są brudne, szyby potłuczone, a nawet niektóre okna zabite deskami, co każdemu zwiedzającemu daje niekorzystne wyobrażenie o pieczołowitości władzy — Komisja Rządowa ma honor wezwać JWPana, abyś polecił szyby, gdzie są brudne, oczyścić, szyby potłuczone wprawić i okna, które są deskami zabite, jeżeli są niepotrzebne, zamurować i na ślepe zamienić.

Wynikły stąd wydatek zaspokojony być ma z funduszu na extraordinaria Biblioteki do dyspozycji JWPana pozostawionego...

Nr 8. Teki H. Skimborowicza XXII-3-22. D. 4 grudnia 1864. [Oferta Kaspro-wicza (Lipsk) na dostarczanie książek.]

W chęci ułatwienia Bibliotece dostawy książek za granicą Królestwa Polskiego wychodzących po cenach najniższych i w jak najkrótszym przeciągu czasu podaję następujące propozycje, za którymi utwory te dostawiać pragnę:

a) Wszystkie dzieła wyszłe poza granicami Królestwa Polskiego dostarczę po cenach następujących:

1) Francuskie druki,	za fr. 7½ sgr netto
2) angielskie druki,	szyl. 9 sgr netto
3) niemieckie druki,	talár 22½ sgr netto
4) austriackie druki,	reński 75 zł sgr netto

z tym dodatkiem, że pierwsze trzy wekslem na Lipsk a czwarte wekslem na Wiedeń.

b) Dzieła antykwarskie dostarczać będą z rabatem 10% za kurant pruski. stosując się do cen katalogowych.

c) Dzieła na licytacjach zakupywane tylko po cenach oferty bez żadnego rabatu i w pruskim kurancie rachować będą.

d) Gazety, za polityczne rabatu nie dają, a za gazety naukowe i beletrystyczne odstąpię z rabatem 20% i więcej wedle tańszego ich mabycia.

e) Obowiązuje się bezpłatnie dostarczać katalogów nakładowych, antykwarycznych i aukcyjnych, cyrkularzy, prospektów, plakatów, a to przy każdej zdarzającej się posyłce.

f) Na żądanie obowiązuje się pośredniczyć w oprawianiu książek w Lipsku, a to po cenach następujących:

Format 8° w tekturę, grzbiet płócienny pozłacany 3—5 sgr.; format 8° w płótno, grzbiet pozłacany 6—9 sgr; format 8° w ½ skótek grzbiet i rogi, z wycłoneniem grzbietu 10—12½. Format 4° rachować będą o ¼ część ceny 8° wyżej.

g)—k) [punkty te zawierają propozycje księgarsko-rachunkowe, bez znaczenia].

l) Wszelkie przesyłki dysertacji, pism i paczek Biblioteki lub dla Biblioteki przez moje pośrednictwo odsyłać będą gratis, rachując sobie tylko wyłożone za nie portoria.

Erazm Łukasz Kaspro-wicz  
księgarz i wydawca w Lipsku

**Nr 9.** Teki H. Skimborowicza XXII-3/24. Rok 1863 bez dnia i miesiąca [Ks. Adam Jakubowski, członek Rady Wychowania zdaje sprawę o książkach w 67 pakach przybyłych z Petersburga do Biblioteki Głównej].

Do Komisji (Rządowej WRiOP.

W dniach 10 i 11 b.m. i r. [1863?] otrzymała Biblioteka Główna 67 pak książek z kolei Petersbursko-Warszawskiej ważących razem... [nie podano!!]

W dniu zaś 18 b.m. i r. Wysoka Komisja Rządowa WRiOP przy reskrypcie z d. 5/17 b.m. i r. Nr 3896/10.037 przysłała na moje ręce katalog książek znajdujących się w tych pakach.

Ponieważ z powodu potrzeby nowego urządzenia Biblioteki Głównej i wygotowania nowego dokładnego jej katalogu dziś wszystkie szafy, stoły i półki w całym gmachu bibliotecznym zajęte są książkami, nie mieliśmy dotąd potrzebnego miejsca do rozłożenia przysłanych nam książek; jako też ze względu na krótkość czasu od nadejścia książek przejrzenie onych było niemożliwym.

Z rozpakowanych jednak ośmiu pak losem wziętych okazało się, że w tej przesyłce znajdują się dzieła w pewnej części ważne i kosztowne, że Biblioteka Publiczna przez to ozdobi się i upożyteczni. Po otrzymaniu katalogu spisane go przez W-nego Iwanowskiego Bibliotekarza Carskiej Publicznej Biblioteki — starałem się go zbadać i ile się dało, powziąć z niego dokładne o nowoprzysłanych książkach wyobrażenie.

Książki teraz otrzymane składają się z 2-ch części: 14 pak — pochodzi z Biblioteki Sztabu Głównego; 52 paki zaś z Biblioteki Akademii Nauk. — Zawierają razem dzieł 3470 — tomów 6538.

Książki szczególnie pochodzące z Biblioteki Sztabu Głównego mają w znacznej części wartość i materialną, i naukową.

W całym tym zbiorze przeważa szczególnie dział historyczny, który się nigdy nie przedawnia i który stanowić ma prawo — zasadę wszystkich ogólnych Bibliotek.

Przeszło jedna trzecia część całego tego zbioru należy do działu historycznego, łącznie z bibliografią.

Obok przez W-go Iwanowskiego (?) napisanego treściwego katalogu, załącza się dla lepszego i dokładniejszego oceniania nowego daru „Tablica”. wskazująca liczbę dzieł w każdym po szczególe rodzaju i wiadomości ludzkich ze wskazaniem, w jakich językach są pisane. [bez podpisu, brak daty].

**Nr 10.** Teki H. Skimborowicza XXII-3/56. daty [1863/4] [Fragment Sprawozdania ks. Adama Jakubowskiego, zast. Dyrektora Honorowego]. Drugie zdanie sprawy Członka Rady Wychowania ks. Adama Jakubowskiego z czynności w Bibliotece Głównej.

W pierwszym zdaniu sprawy z powierzonej mi czynności około Biblioteki Głównej podałem wiadomość o pracach przygotowawczych, a mianowicie o odczytaniu wszystkich akt odnoszących się do Biblioteki dla poznania początku, rozwijania się, źródeł, przeszkód i rozmaitych kolei, przez jakie ta Biblioteka przechodziła. Praca ta wspólnie z W-nym Estreicherem nowomianowanym Podbibliotekarzem podjęta kosztowała mię przeszło 3 tygodnie



możliwej pracy, mającej posłużyć do ułożenia historycznej wiadomości o tym ważnym zakładzie krajowym.

W dalszym ciągu tego Sprawozdania zwróciłem uwagę Wysokiej Komisji Rządowej na masy książek nakładowych, wydanych przez b. Okrąg Naukowy, złożonych w salach Biblioteki; przedstawiłem zarazem wykaz szczegółowy tych książek, wartość ich naukową, szkolną i handlową, koszta na ich wydanie wyłożone, dochód z nich otrzymany, dochód w następnym czasie spodziewany i dług na nich ciążyący. Załączyłem uwagi nad tego rodzaju wydawnictwem.

Następnie, po ścisłym zbadaniu półek Biblioteki, doniosłem, że się w niej znajduje około 17 000 tomów książek, które do niej należeć nie powinny, jako książek w wielkiej liczbie egzemplarzy zgromadzonych, pomiędzy którymi są dzieła, mające dziś jeszcze naukową i księgarską wartość, mogące być użyte na nagrody dla uczniów szkół publicznych, wiele zwyczajnie konkurujące i do Bibliotek szkolnych.

Dalej zawiadomiłem o dokonaniu oddania szczegółowym rękopismów przez W-nego Sumińskiego wysłużonego Bibliotekarza W-nemu Estreicherowi, który je odebrał i wziął pod swój klucz.

Na koniec wspomniałem o kilku wielkich zbiorach książek, przekazanych dla Biblioteki Głównej, które w niej jako depozyt tymczasowo złożone dotąd do niej włączone nie zostały.

Za pierwszą więc powinność moją uważałem złączyć je z publicznym zakładem.

Zbiory książek, mające być wcielone do Biblioteki Głównej, są następujące:

1. Biblioteka po śp. Ministrze Sekretarzu Stanu Ignacym Turkulle, licząca około 23 000 tomów;
2. Biblioteka zakupiona pod d. 24 lutego 1851 po b. Kuratorze Okręgu Naukowego Warszawskiego Gen. Okuniewie, licząca około 1½ tysiąca tomów.
3. Biblioteka po Komisji Kodyfikacyjnej w Petersburgu przybyła z Petersburga w 1862 roku, zawierająca dzieł 2500, a tomów przeszło 6000.
4. Książki zakupione w różnych księgarniach w Niemczech w r. 1862 przez JW. Senatora Hubego w czasie jego urzędowania jako Dyrektora Głównego Komisji Rządowej WRiOP. w ilości 2400 dzieł, a tomów przeszło 4000.
5. Książki zakupione po śp. Wizytatorze Hlebowiczu pod d. 13 czerwca 1848, w ilości przeszło 1400 tomów.
6. Książki, zakupione po Gen. Symonicy w ilości tomów 368.
7. Książki, zakupione po śmierci Prof. Wędzińskiego pod d. 11 lipca 1850 w ilości tomów 400.
8. Książki, ofiarowane przez śp. Prof. Zubelewicza w ilości 800 tomów.
9. Książki, przysłane z Komitetu Cenzury w ilości przeszło 6000 tomów.
10. Książki ofiarowane z Biblioteki Cesarskiej w Petersburgu w ilości 17 000 tomów.
11. Książki na koniec z różnych zwiniętych zakładów naukowych, których liczba dotąd oznaczoną być nie może. ...

Tyle Bibliotek i zbiorów książek wchodzących od razu do składu Biblioteki Głównej wyraża potrzebę nowego jej urządzenia.

Na nieszczęście Biblioteka ta od swego założenia nie miała nigdy dostatecznej liczby osób, które by do wyrobienia katalogów tak kartkowych ruchomych jako naukowych i abecadłowych wystarczyć mogły. Od razu nagromadziło się w niej z różnych źródeł sto kilkadziesiąt tysięcy książek bez żadnego ładu i spisu. Co rocznie przybywało po kilka tysięcy książek, których samo spisanie inwentarskie wiele czasu zużywało.

Pracujący w niej robili, co mogli, lecz do r. 1861 przez 13 [lat] trwania Zakładu żaden z katalogów po Bibliotekach wymaganych ukończonym być nie mógł. Po zmianach zaszyłych w tym zakładzie w r. 1862 nie zostawiono śladu, co zabrano, a co pozostało.

Następnie zmniejszona liczba osób pracujących przy Bibliotece, pięciodzinna codzienna obecność w czytelni urzędników bibliotecznych, wydawanie i odbieranie książek osobom mającym prawo korzystania z książek Biblioteki poza jej obrębem, częste i konieczne odezwy do tych, którzy wypożyczonych książek nie zwracają, raporta o książkach corocznie przybyłych — zresztą opieka nad książkami Wydawnictwa b. Okręgu Naukowego, opakowywanie ich i przesyłanie do wszystkich księgarzy krajowych, odbiór nie sprzedanych, prowadzenie stąd pochodzących rachunków, zajmując uciążliwie władzę biblioteczną, dzieło niedokończony katalogowania nie łatwo wykończyć dozwalało.

Dziś gdy do Biblioteki Głównej przybywa od razu przeszło 70 000 książek, nie podobna czynności oddawniej zrobić tylko formalnością i nowemu Zarządowi oddać Bibliotekę bez żadnego spisu i kontroli. A że spisanie porządnego inwentarza opierać się powinno na dokładnie wyrobionym ruchomym katalogu kartkowym, postanowiliśmy wziąć się przede wszystkim do spisania na osobnych kartkach każdej po szczególe książki nie tylko z nowo mających się włączyć bibliotek, ale i tych z dawniejszych, które dotąd kartek nie miały. Ażeby kilka razy jednej rzeczy nie robić, postanowiliśmy ażeby kartki te od razu mianowicie co do książek polskich lub z Polską w jakimkolwiek stosunku zostających pisane były z dokładnością bibliograficzną, ażeby cały tytuł bez opuszczenia wyrazów był wypisany z wymienieniem liczby stron każdego tomu, wydawcy, oprawy, stanu książki, opisanie rycin i tablic i szczególnych odznaczających ją znaków. W książkach obcych, mniej ważnych pozwoliliśmy sobie skracać nieco tytuły, ale to w ten sposób, ażeby nie takiego opuszczonym nie było, co służy do okazania przedmiotu i znaczenia dzieła.

Tę trudną i długą pracę rozpoczęliśmy w W-nym Estreicherem d. 13 kwietnia r. b. 1863. W tym dniu przydano nam dwóch dietariuszów PP. Szostkiewicza i Lypaczewskiego Józefa.

Od d. 1 maja r. b. przybyło nam dwóch jeszcze pomocników, mianowicie PP. Estreicher Franciszek i Cebert Wiktor, a od d. 15 maja przybył nam jeszcze do pomocy P. Wysocki Tomasz.

Z tak małymi stosunkowo siłami rozpoczęliśmy czynność naszą. Korzystając ze stosunków osobistych z rodzinami i dobrej chęci kilku młodych ludzi przykładających się do nauk, zawezwaliśmy ich pomocy do pomagania nam w spisaniu katalogu kartkowego Z gorliwością nie do opisania ci mło-

dzi ludzie oddawali się tej pracy i cały czas wolny od zatrudnień obowiązkowych jej poświęcają.

[Imo]. Zaczęliśmy od Biblioteki Nr 1, którą Turkułowską pozwolę sobie nazywać.

Biblioteka ta, przeznaczona początkowo dla Instytutu Szlacheckiego, jeszcze w nim jak należy rozłożoną i uporządkowaną nie była, jeszcze z niej nie zaczęto korzystać w Instytucie, kiedy sam Instytut zwiniony został.

Gdy nastąpiła potrzeba śpiesznego restaurowania gmachów przez Instytut Szlachecki zajmowanych na pomieszczenie Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego, polecono Bibliotekę tę w dwóch dniach zapakować i do Biblioteki Głównej odesłać.

Pośpiech, z jakim tę czynność dokonano ze zbiorem książek jeszcze dokładnie nie ułożonym, niedostateczność pak i środków do pakowania potrzebnych sprawiła wielkie zamieszanie. Tomy i posztyt jednego dzieła dostały się do różnych pak, a ponieważ mało było książek oprawnych a wiele w posztytach i niesztytach w arkuszach, stąd wypadło, że posztyt i arkusze różnych dzieł pomieszały się z sobą. Trzeba było przy wypakowywaniu na to wszystko zwracać uwagę. A że nie mieliśmy miejsca dostatecznego do rozkładania książek, trzeba było spisywać wszystko, co przyszło pod rękę, na osobnych kartkach, łączyć później porzrucane tomy, kilka kartek przerabiać na jedną, co niezmiernie powiększało pracę. Dodać do tego wypadła, że szafy początkowo na Turkułowską Bibliotekę przeznaczone ani w czwartej części pomieścić jej nie mogły, że trzeba było wypróżnić jedną z sal na jej pomieszczenie, że następnie ta sala jeszcze okazała się za małą. Dlatego zbiór ten książek po kilkakroć przenoszony, prócz sali wspomnianej, pomieszczono w szafach sali przyległej umyślnie wypróżnionych, ustawiając je kilku rzędami. Książkami zaś polskimi i z Polską związek mającymi zapełniono osobne szafy, dla łatwiejszego złączenia ich z Biblioteką Polską oddzielnie tu pomieszczoną. Toż samo zrobiono z książkami rosyjskimi.

Pomimo takich trudności i rozłączeń książki w tym zbiorze dziś już z łatwością wynalezione być mogą, czy to a) podług dawniejszego ich katalogu, czy b) podług nowospisanych kartek bibliograficznych. Każde dzieło i każdy osobny tom na zakładce weń włożonej ma wskazany numer swojego pomieszczenia.

Przy całej tej pracy ja się zajmowałem wydobyciem książek z pak, doboraniem i łączeniem tomów i zeszytów i w znacznej części pisaniem kartek. P. Estreicher poprawiał i uzupełniał napisane kartki i trudził się coraz nowym układaniem i zamieszczaniem książek w miejscu dla nich przeznaczonym a początkowo sam wiele kartek napisał.

Biblioteka Turkułowska jest bardzo ważnym i użytecznym nabytkiem dla Biblioteki Głównej. Mieści ona w sobie najważniejsze dzieła współczesne, mianowicie odnoszące się do kwestii religijnych, do filozofii, pedagogiki, sztuk pięknych, literatury, prawa, administracji, ekonomii społecznej, przemysłu, a nade wszystko historii, geografii, polityki i dyplomacji. Znajdują się w niej także dzieła odnoszące się do innych rodzajów umiejtności przystępniejsze dla ogólnej wiedzy. Odnacza się wielkimi zbiorami najsłynniejszych pism czasowych francuskich, angielskich i niemieckich. Minstwo jest w niej konwersacyjnych i naukowych słowników. Do niektórych kwestii publicznych

ma szczegółowe zbiory książek. I tak znajduje się w niej 112 dzieł odnoszących się do dzisiejszego stanu społecznego żydów i ich reformy. Literatura polska współczesna jest ledwie nie zupełna. Lecz brak temu zbiorowi dzieł starszych i źródeł historycznych. Jest to w całym znaczeniu tego wyrazu biblioteka nowa, głównie w zakresie 20 lat ostatnich do r. 1856. I to jeszcze na jej pochwałę powiedzieć można, że nie ma w niej wiele tzw. śmieci bibliotecznych, tj. książek nic nie znaczących, a rażących powierzchownością, którymi wielu zbieraczy książek dla pochłubienia się ich liczbą i wielkością katalogu zapelniać swoje zbiory lubią.

Nadmienić wypada, że zbiór ten książek potrzebuje: 1<sup>o</sup> dopełnienia niedokończonych wielu ważnych dzieł, których wydawnictwo zaczęło się przed r. 1856, a znajdujących się w tym zbiorze; 2<sup>o</sup> spiesznej oprawy książek zeszytowych, bez czego używanie ich byłoby niepodobnym, a defektowanie łatwym.

[2<sup>do</sup>]. Drugi zbiór książek po gen. Okuniewie odznacza się i doborem dzieł i dobrą ich oprawą. Tu jeszcze mniej nieużytków. Literatura francuska i historia mieszczą się w niej w szczególnym doborze dzieł i wyborych wydań. Biblioteka Okuniewska można powiedzieć uzupełnia Bibliotekę Turkułowską, bo w tamtej znajduje się mnóstwo dzieł pamiętnikowych i innych z czasów Restauracji, których Bibliotece Turkułowskiej nie dostaje.

3<sup>io</sup>. W Bibliotece po Komisji Kodyfikacyjnej znajduje się wybór dzieł potrzebnych dla pracujących nad prawem, ekonomią społeczną, administracją, archeologią, historią starożytną i społeczną. Mianowicie też z lat ostatnich do r. 1861 są w niej dzieła wielkiego znaczenia. Widać w tym zbiorze, że jego zgromadzeniem kierowała wielka znajomość rzeczy publicznych. Są tu dzieła odnoszące się do prawodawstwa i urzędów politycznych we wszystkich krajach Europy, są dzieła źródłowe do głębszych badań posłużyć mogące.

4<sup>to</sup>. Książki, zakupione przez sen. Hubego u różnych antykwariuszów niemieckich, zawierają ogromne źródła dziejowe i prawne do wyjaśnienia historii i prawodawstwa Francji, Niemiec, Anglii, Włoch, Hiszpanii i innych narodów posłużyć mogące. Jest to rzeczywiście biblioteka źródeł, lecz nie polskich, których wynajdywanie i zgromadzenie staje się coraz trudniejszym.

[W robieniu spisu kartkowego tych książek dopomagał nam czynnie P. Mikucki, Sekretarz Biblioteki, lecz gdy kartki przez niego przez rok cały przygotowywane nie odpowiadały przyjętemu teraz systemowi, kartki te przez W-nego Estreichera przerobione i uzupełnione być musiały]<sup>10</sup>.

W spisaniu kartek do tej części nowych nabytków czynnie się przykładał P. Mikucki, Sekretarz Biblioteki, który wolne chwile od zatrudnień w czytelni i innych czynności bibliotecznych poświęcał pisaniu kartek.

5<sup>to</sup>. Zbiór książek po gen. Symonczu, nabytych w r. 1856 na sumę 900 rbs, obejmujący 90 dzieł francuskich — nie wzbogacił bardzo Biblioteki Głównej, bo w nim się mieszczą albo dzieła małego użytku, albo takie, które się Bibliotece dostały w zbiorach po śp. Turkule i Okuniewie.

6<sup>to</sup>. W książkach nabytych po śp. Hlebowiczu jest wielki dobór dzieł dobrych, odnoszących się do religii, moralności, pedagogiki, mianowicie też

<sup>10</sup> Ustęp ten skreślono, a wpisano następny; ustęp ten jednak jest ciekawy dla scharakteryzowania toku pracy i roli Estreichera.

dziel polskich. Wszystkie prawie książki z tego zbioru są porządnie oprawne i wiele użyteczne. To, czego Biblioteka Publiczna z niego potrzebować nie będzie, może być przeznaczone do Bibliotek szkolnych, a raczej książki Hlebowiczowskie mogą pozostać na miejscu jako bardzo porządne, a odpowiadające im duplikaty mogą być gdzieindziej użyteczne.

7<sup>mo</sup>. Biblioteka po śp. Prof. Nędzyńskim jest wylącznie prawie filologiczna, lecz nie odznacza się ani dobrem wydań autorów starożytnych, ani pięknnością egzemplarzy. Byłbym zdania, ażeby książki te przeznaczone były dla jakiej tworzącej się szkoły, nie mającej żadnej jeszcze biblioteki.

8<sup>wo</sup>. Książki, ofiarowane przez śp. Zubelewicza należą po większej części do oddziału nauk matematycznych i przyrodniczych a oraz do przemysłu, rękodzieł i handlu. Są to dzieła dawniejsze z czasów nauczycielstwa i zatrudnień publicznych tego zacnego profesora. Pozostać mogą w Bibliotece Głównej, jako pamiątka, a wreszcie dziś jeszcze nie będą bez użytku.

Wszystkie dotąd wymienione książki spisane są w zupełności na kartkach bibliograficznych, każde dzieło i każdy tom ma kartkę numerową i wszystkie są już tak ustawione, że w potrzebie do każdej książki trafić można.

9<sup>no</sup>. Książki nadesłane z Cenzury w ilości przeszło 6000 tomów. Nie są to książki zabierane księgarzom, gdyż ci mają prawo dzieła niedozwolone wysyłać z powrotem za granicę, lecz są to książki przez różne władze przysyłane, a mianowicie też pozostałe po zmarłych i przez spisujących inwentarze do licytacji dla przejrzenia do Cenzury posyłane.

Gdy są książki nic nie znaczące i stare, nikt się o nie nie pyta, bo często koszta ekspedycji większe są od wartości książek. Są tu także książki zabierane po komorach od przejeżdżających i odsyłane do cenzury, a następnie nie poszukiwane. Z tego powodu w zbiorze tym jakkolwiek licznym dużo jest bardzo rzeczy nieużytecznych, niekompletnych i mało znaczących. Jest jednak w nich kilkadziesiąt dzieł pięknych, ważnych i potrzebnych Bibliotece.

Połowa tego zbioru już ma kartki bibliograficzne, druga połowa nie jest jeszcze spisana i opisana.

Z książek pochodzących z Bibliotek Szkolnych, zwinętych, niemniej z książek obowiązkowych nadsyłanych przez księgarzy i wydawców spisaliśmy już kartek bibliograficznych około 300, tomów — około 500<sup>11</sup>.

[Gdy nastąpiła potrzeba śpiesznego restaurowania gmachów przez Instytut Szlachecki zajmowanych na pomieszczenie Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego, polecono Bibliotece we dwóch dniach zapakować i do Biblioteki Głównej przenieść.

Pośpiech, z jakim tę czynność dokonać było potrzeba ze zbiorem książek, nie będącym jeszcze w porządku, niedostateczność pak i środków do pakowania potrzebnych.]<sup>12</sup>

Na koniec zbioru książek, przysłanych w ilości 17 000 tomów z Biblioteki Cesarskiej z Petersburga, dobrze jeszcze nie znamy. Nie przysłano nam żadnego ich spisu, żadnej wskazówki do zrobienia sobie o nich wyobrażenia. Mówią, że w 77 z 89 pak przysłanych mają się znajdować same książki teologiczne, w 12 dzieła treści świeckiej. Dla braku miejsca do rozłożenia

<sup>11</sup> Dalszy ciąg tekstu jest przekreślony.

<sup>12</sup> Tu urywa się tekst skreślony.

tych książek odpakowaliśmy dopiero sześć pak pierwszych i dwie ostatnie. Lecz niestety smutnego doznaliśmy zawodu. W sześciu mianowicie pakach książek teologicznych nie znaleźliśmy ani jednego dzieła ważnego i użytecznego, ani jednego Ojca Kościoła, ani jednej teologii w ścisłym tego słowa znaczeniu. Są to stare, po większej części obdarte śmieci luterskie, których by żadna protestancka biblioteka nie przyjęła, które się pospolicie wymiatają z bibliotek, a które nie wiedzieć, jakim sposobem dostały się do Biblioteki Cesarskiej.

Z dwóch ostatnich pak, w których także znajduje się wiele książek niekompletnych i nic nie znaczących, kilka dzieł ma jeszcze biblioteczne znaczenie. Znajduje się pomiędzy nimi: *Anthologia veterum latinorum epigrammatum et poematum* z notami sławnych filologów holenderskich, wydana w Amsterdamie 1773; *Lexicon graeci* Henryka Stephana, lecz z r. 1572; *Lucretius Carus ad usum delphini*, wydanie z r. 1680; *Inscriptiones Antiquae totius orbis Romani* — Grubera, wydane przez Jana Graeviusa we 2-óch tomach in folio; *Heinectiusa Antiquitates Romanae iuris prudentiam illustrantes*, wydanie z r. 1741.

Hugo Grotius, *De iure belli et pacis*, wydanie Beckmanna z r. 1699 — 4<sup>o</sup>; Hartknocha *Preussische Kirchenhistorie*. Frankfurt 1686 4<sup>o</sup>; *Géometrie de position* Carnota z r. 1803, 4<sup>o</sup>.

I w tych dwóch pakach znajduje się jeszcze wiele dzieł religijnych.

*Sanctii Minerva sive de causis linguae... latinae* wydane... z miłym nam bardzo podpisem właściciela tej książki Stephaniusa, który był pierwszym profesorem filologii w Uniwersytecie Warszawskim.

Książki wymienione, jak ze znaków na nich umieszczonych widać, pochodzą z naszej Warszawskiej Publicznej Biblioteki.

Czy inne paki, których 81 do odpakowania pozostało, równej są wartości, wyrokować się nie godzi. Lecz gdy na początek dano książki najmniejszej wartości nie mające, czegoż się po dalszym ciągu można spodziewać?

Nie zrażając się tym zawodem pracę odpakowania następnych pak dalej prowadzić będziemy, lecz brak nam miejsca do rozkładania książek i ich przeglądania<sup>13</sup>.

[Wszystkie tu wymienione czynności dokonane zostały w niespełna pół-trzecia miesiąca. Porównując obecne prace nasze ze wskazówkami, jakie nam podają dzieła i wiadomości bibliograficzne o spisywaniu książek]<sup>14</sup>.

Wszystkie tu wymienione czynności dokonane zostały w ciągu półtrzecia miesiąca<sup>15</sup>. W tym czasie spisaliśmy kartek z tytułem i opisem bibliograficznym książek przeszło 20 000, kartek z numerami, w które każdy tom i poszty są zaopatrzone — 40 000...<sup>16</sup>

<sup>13</sup> Dalej idzie ustęp przekreślony.

<sup>14</sup> Na tym się urywa ustęp przekreślony.

<sup>15</sup> Tzn. do końca czerwca 1863

<sup>16</sup> Na tym się urywa tekst, jak widać z treści niedokończony.

JÓZEF KORPAŁA  
Miejska B-ka Publ.  
w Krakowie

## BIBLIOGRAFIA POLSKA KAROLA ESTREICHERA W DZIEJACH KULTURY I NAUKI POLSKIEJ

Przed laty blisko siedemdziesięciu, dokładniej mówiąc w dniu 24 listopada 1889 r. w sali Obiedzińskiego w dawnym gmachu Biblioteki Jagiellońskiej (Collegium Maius) odbyła się rzadka w świecie nauki uroczystość wręczenia medalu pamiątkowego Karolowi Estreicherowi, twórcy *Bibliografii polskiej XIX stulecia* i *Bibliografii polskiej* w układzie chronologicznym. Było to niezwykle wydarzenie w życiu kulturalnym, wydarzenie tym bardziej zdumiewające, że dotyczyło uczonego pracującego w dziedzinie tak nieefektywnej, żmudnej i suchej, za jaką powszechnie uważano bibliografię.

Zastanawiając się dzisiaj w pięćdziesiątą rocznicę zgonu Karola Estreichera, największego bibliografa polskiego i jednego z największych bibliografów świata, nad znaczeniem jego dzieła w życiu kultury i nauki polskiej — musimy sobie przede wszystkim przypomnieć, jaka była nasza sytuacja w dziedzinie nauki w połowie ubiegłego stulecia. Z braku nowszych studiów historycznych posłużę się tutaj rozprawą Fr. Bujaka, który w swoim zarysie rozwoju nauki polskiej w latach 1800—1880 w ten sposób scharakteryzował główne tendencje rozwojowe nauki w owym okresie:<sup>1</sup>

Warunki polityczne, w jakich się Polska znajdowała, sprawiły, że nad charakterem nauki jako naturalnego objawu życia społeczeństwa kulturalnego góruje motyw patriotyczny i nadaje mu specjalne zabarwienie. Nauka uważana jest za jedną z broni, służących do walki o niepodległość. Ludzie zdają sobie sprawę z tego, że bez wiedzy i wykształcenia nie może być mowy o należytych przygotowaniach do walki zbrojnej i o organizacji państwa, bez nich trudno nawet myśleć o wzmocnieniu sił narodu a nawet o ich utrzymaniu pod naciskiem rządów zaborczych. Praca

---

<sup>1</sup> F. Bujak: *Rozwój nauki polskiej w latach 1800—1880 w krótkim zarysie*. Nauka Polska T. 15: 1932 s. 203—240.

naukowa jest dla Polaka przede wszystkim czynem patriotycznym, jest środkiem walki o zachowanie i rozwój naszej narodowej indywidualności i o utrzymanie prawa narodu do bytu niepodległego. Przede wszystkim chodzi o pielęgnowanie wielkiej naszej przeszłości narodowej, o zbieranie i ratowanie od zagłady chlubnych zabytków tej przeszłości, wreszcie o badanie stanu obecnego kraju, jego bogactw i właściwości przyrodzonych<sup>2</sup>.

Charakteryzując warunki pracy naukowej trzeba podnieść niemalą ofiarność wielu jednostek spośród ówczesnej arystokracji, które bądź dla utrwalenia chwały swego rodu, bądź z pobudek patriotycznych fundowały biblioteki, muzea i zbiory.

Zbieranie zabytków przeszłości stało się ruchem tak powszechnym, że objęło niemal wszystkie znaczniejsze rody arystokratyczne, a nawet sięgnęło do średnio zamożnego mieszczaństwa. Gromadzi się, porządkuje i starannie przechowuje archiwa rodowe, tworzy biblioteki, skupuje obrazy i ryciny, cenne meble, porcelanę, zabytki przedhistoryczne<sup>3</sup>.

Można śmiało powiedzieć, że na długi okres czasu, niemal na całe półwiecze XIX stulecia „naczelnym zadaniem pracy naukowej w Polsce było zbieranie i ratowanie od zagłady pamiątek przeszłości historycznej, tudzież pieśni i muzyki ludowej”. Cały szereg publikacji naukowych pierwszej połowy XIX w. ma znamienne tytuły: Pamiętniki, Pamiątki starożytności, Źródła, Słowniki i Kodeksy.

Wśród ich wydawców, dyletantów, amatorów, miłośników nauki, encyklopedystów i prawdziwych uczonych nie brakowało oczywiście także bibliografów, którzy na całe dziesięciolecia rozbudzili zapał do zbieractwa, bibliofilstwa i bibliografii.

Ogólna jednak sytuacja w dziedzinie życia kulturalnego i naukowego w połowie XIX stulecia, a więc w tym momencie, kiedy K. Estreicher, młody aplikant trybunału w Krakowie, zaczął z amatorstwa uzupełniać *Historię literatury polskiej* F. Bentkowskiego dopiskami na marginesach o dziełach, które znalazł w Bibliotece Jagiellońskiej — była trudna i niekorzystna. Po powstaniach 1846 i 1848 r. nastąpił okres najbardziej niepomyślny dla nauki polskiej.

Na całej przestrzeni Polski brakowało wtedy naturalnych warunków pracy naukowej. Nie tylko w zaborze rosyjskim Uniwersytety i Towarzystwo Przyjaciół Nauk zostały zamknięte,

<sup>2</sup> O. c. s. 204—205.

<sup>3</sup> O. c. s. 208.



a biblioteki wywiezione do Rosji, ale i w Krakowie Uniwersytet pozostawał pod ścisłym nadzorem, utrzymywany w bardzo ciasnych ramach, we Lwowie zaś działalność Narodowego Zakładu im. Ossolińskich [...] toczyła się jak po grudzie z powodu zatargów o kuratorię i przesilenie na stanowisku dyrektora<sup>4</sup>.

Rzecz znamienna, iż „najwięcej żywotności okazuje w tym czasie nauka w Poznańskim, więcej może niż w Krakowie i Lwowie, choć one posiadają w uniwersytetach, Towarzystwie Naukowym Krakowskim i Ossolineum lwowskim podstawy, których brak Poznaniowi”. Rozstrzygające znaczenie, obok żywszego rozwoju gospodarczego i silniejszego wpływu niemieckiej kultury naukowej, przypisuje F. Bujak aktywności naukowej sporej liczby ofiarnych i twórczych umysłów, w jakie obfitowała wówczas Wielkopolska. Z tego grona wyszedł wniosek o założenie uniwersytetu w Poznaniu, a gdy to się nie udało — idea Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu (1857), a także zamiar wydania w interesie nauki poszerzonego wydania *Historii literatury* Bentkowskiego<sup>5</sup>.

Bezwzględny ucisk polityczny zaborców wyraził się bodaj najdokuczliwiej w germanizacji Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1853/4 r. i przerwaniu działalności Krakowskiego Towarzystwa Naukowego spowodowanym tą germanizacją. W tym samym okresie, kiedy nauka na zachodzie Europy a zwłaszcza w Niemczech święci prawdziwe triumfy, kiedy dokonywuje się przełom w rozwoju nauk przyrodniczych i techniki — u nas utrzymanie związków nauki polskiej z rozwojem nauki w świecie spotyka się z ogromnymi trudnościami hamującymi jej postęp. Wskutek tego szerzy się dyletantryzm i powierzchowność nawet w dziedzinie badań nad przeszłością narodową.

Dopiero kiedy administracja krajowa w Galicji przeszła w ręce polskie, kiedy powstał sejm krajowy, a Uniwersytet Jagielloński uzyskał kilka katedr polskich i stał się dwujęzycznym (1861—1870), powstały w Galicji pomyślniejsze warunki dla rozwoju nauki. Wówczas także i Krakowskie Towarzystwo Naukowe usamodzielnione od r. 1858 odnowiło swoją działalność pod kierownictwem Józefa Majera.

W owym czasie, w pierwszym dziesięcioleciu drugiej połowy XIX stulecia rozwój nauki znaczy się na Zachodzie milowymi kro-

<sup>4</sup> O. c. s. 224.

<sup>5</sup> Por. J. Korpała: *Zarys dziejów bibliografii w Polsce*. Wrocław 1953 s. 80.

kami. Towarzyszy jej rozwój bibliografii retrospektywnej i bieżącej w Niemczech, Francji, Anglii, Rosji i w całym szeregu mniejszych krajów nie wyłączając Czech i Węgier<sup>6</sup>.

W Austrii powstaje w 1853 r. bieżąca bibliografia narodowa pt. *Bibliographie für das Kaiserthum Oesterreich*, w której K. Wurzbach rejestruje ułankowo także piśmiennictwo polskie z Galicji. Te właśnie publikacje statystyczno-bibliograficzne K. Wurzbacha, nadbibliotekarza w ministerstwie spraw wewnętrznych w Wiedniu, zestawiające porównawczo produkcję wydawniczą wszystkich krajów wchodzących w skład państwa austriackiego, a więc także i Galicji, stały się bezpośrednim bodźcem dla Estreichera do opracowania odpowiedzi, którą jest pierwsze większe jego przedsięwzięcie bibliograficzne, tzn. *Piśmiennictwo w Galicji*. W liście do Fr. Wężyka, protektora Krakowskiego Towarzystwa Naukowego, pisze K. Estreicher 24 XI 1858 r.:

w ostatnim ćwierćroczu przygotowałem [...] kilkusetarkuszo-  
wy rękopis o pisarzach w Galicji z ostatniego lat dziesiątka  
[1848—1858], w którym nagromadziłem wiadomość [!] o półtora  
lub dwu tysięcy książek i broszur w tym czasie wyszłych, a nad-  
to zapelniam jak najdokładniejszy spis książek wyszłych w Pol-  
sce lub o Polsce, lub przez Polaków za granicą pisanych, tudzież  
artykułów umieszczanych po czasopismach, które to artykuły po-  
mieszczam pod nazwiskami autorów. Ten spis pewnie obejmuję  
do 10 000 dzieł i broszur lub onychże więcej<sup>7</sup>.

Wywołało to sceptyczną uwagę Wężyka o zbędności bibliografii, na co parę miesięcy później (25 II 1859 r.) odpisał mu K. Estreicher w ten sposób tłumacząc swoje stanowisko:

Co się dotyczy przyganionej mi Bibliografii galicyjskiej jako  
bezużytecznej, zgodziłbym się na sposób widzenia W.P. Dob-  
br[odzieja], bo przyznaje, że słowniki Sowińskiego, Rastawieckiego,  
Juszyńskiego nie na wiele przydać się mogły. U mnie atoli  
rzecz całkiem odmienna wywołała to kilkusetarkuszone opus.  
Uważnie śledząc, co o nas piszą obcy, mianowicie w Austrii, do-  
strzegłem, że literaturę naszą lada pismak obrzuca rodzajem  
pogardy oświadczając, iż niegodna jest uwagi. Trzy sprawozdania  
urzędowe Konst. Wurzbacha przedstawiają umysłowość polską tak  
nisko i z takim lekceważeniem, że istotnie dziwne postronni wy-  
obrażenie mieć mogą [...]. Nie przypisuję Wurzbachowi złej woli,

<sup>6</sup> Por. L. - N. Malclès; *La bibliographie*. Paris 1956 s. 105—107.

<sup>7</sup> *Listy Karola Estreichera do Franciszka Wężyka*. Wyd. J. Turška. Ze skarbcza kultury 1952 s. 1/2 s. 85.

ale widzę niezrozumienie przedmiotu [...]. Wurzbach czyta to, co piszę i będzie pewnie korzystał; dążeniem moim jest dowieść, że piśmiennictwo galicyjskie nie egzystuje, ale istnieje piśmiennictwo polskie ze stolicą nie we Lwowie, ale w Warszawie<sup>8</sup>.

Jak z tego listu łatwo wywnioskować, głównym bodźcem a zarazem motywem, jakim kierował się trzydziestoparoletni jurysta, pasjonujący się od lat bibliografią mimo uciążliwych zajęć służbowych — była patriotyczna dążność obrony kultury narodowej i pozycji narodu polskiego wśród innych narodów słowiańskich. „Drażniło go i bolało lekceważące traktowanie literatury i kultury polskiej przez zaborców” i dlatego właśnie z bibliografii uczynił on potężne narzędzie walki polityczno-kulturalnej o prymat kultury polskiej<sup>9</sup>. Dobitnie podkreślił ten motyw K. Estreicher we wstępie do *Bibliografii polskiej*, przytaczając opinię kuratora warszawskiego Wittego o swej pracy.

Obok tego występuje motyw racjonalistyczny. Estreicher widzi też głębsze przemiany w życiu umysłowym naszego społeczeństwa i boleje nad tym, że „przeobrażanie się i rozrost piśmiennictwa naszego w ostatnim stuleciu nie jest dokładnie oceniony ani znany nawet literatom z powołania, a tym mniej ogółowi. Przyczyną tego jest brak dzieł bibliograficznych, które by zestawiały ze ścisłością matematyczną rezultata prac kraju całego”<sup>10</sup>.

Jednakże nie mniej ważnym bodźcem było dlań przeświadczenie o fundamentalnym znaczeniu bibliografii, zwłaszcza bibliografii retrospektywnej dla badań naukowych.

Jeżeli gdzie, to w piśmiennictwie należałoby obliczać siły własne, wiedzieć każdej chwili, co mamy, a przy tym starać się o to, czego nam nie dostaje. Dzieł takich, które by wskazywały wszystko, co napisano w którejkolwiek gałęzi, nie mamy po dziś dzień, dlatego każdy pracownik, mianowicie w zakresie historii i nauk ścisłych walczy najpierw z elementarnymi przeszkodami bibliograficznymi, zanim uformuje sobie jakie takie pojęcie o stanie tej gałęzi literatury, nad którą pracuje<sup>11</sup>.

Przeglądając różne „historie literatury” widział ich niedostatki z nieznanymi piśmiennictwa choćby drukowanego wynikające.

<sup>8</sup> O. c. s. 89.

<sup>9</sup> J. Grycz: *Setna rocznica urodzin Karola Estreichera*. Prz. współcz. R. 7: 1928 t. 24 nr 70 s. 323.

<sup>10</sup> K. Estreicher: *Bibliografia polska XIX stulecia*. Rzecz o bibliograficznych zbiorach po r. 1800. Bibl. warsz. 1862 t. 3 s. 326. Odb. pt. *Bibliografia polska od 1800 do 1862 roku...* 1863 s. 3—4.

<sup>11</sup> O. c. (odbitka) s. 4.

Dlatego wytykał już w 1862 r., że „kuszono się o dzieje, nie kwapiono się do ułożenia katalogu bibliograficznego, lubo takowy powinien był poprzedzić historię. Trudno wytłumaczyć — pisał tamże Estreicher — dlaczego nie uczyniono tego, bo przecie nie zbywało na pracownikach na tej niwie”.

Znał dobrze wszystkie polskie źródła bibliograficzne, wiedział, że wielu współczesnych mu bibliotekarzy i bibliografów krząta się na polu bibliografii, ale trafnie przewidywał niepowodzenie tych usiłowań. Znany mu był los zabiegów Malinowskiego i Sobolewskiego a później Jochera wokół drugiego wydania *Historii literatury*, a właściwie bibliografii F. Bentkowskiego, wiedział o zapowiedzi katalogu B. Anastasiewicza, służył o słownikach pisarzy polskich A. Osieńskiego i Fr. Radziszewskiego czy wreszcie o 22-tomowej bibliografii polskiej S. B. Lindego.

Toteż słusznie ubolewał nad tym, że kraj nie ma korzyści z tych prac. Bibliografowie polscy zdani na własne siły, jeśli nawet pracowali w oparciu o poważne warsztaty i zbiory naukowe jak A. Osieński (Krzemieniec) czy B. Linde, nie zdołali przygotować rezultatów swych prac do druku i zapewnić sobie środków na ich opublikowanie. Inni zaś zależni od wydawców (Jocher) bądź od możnych mecenasów (St. Przyłęcki) nie zdołali prac swych doprowadzić do końca.

Znając dziesiątki ogłoszonych już prac bibliograficznych zdawał sobie sprawę z ich braków, błędów a także z ich fragmentaryczności. Wiedział, że są liczne dziedziny piśmiennictwa zupełnie nietknięte, bo „nie mają specjalnych uprawiaczy, którzy by je w system bibliograficzny ujęli”<sup>12</sup>. Brak ogólnej bibliografii piśmiennictwa polskiego tłumaczył tym, że „niedostaje nam niemieckiej cierpliwości, która by literata przeobraziła na lat kilka w rachmistrza”<sup>13</sup>.

Postanowił przeto po ogłoszeniu „Bibliografii galicyjskiej”, nie oglądając się na innych, zabrać się do bibliografii polskiej. Dowiadujemy się o tym z jego listu do F. Wężyka:

Teraz układam bibliografię polską od r. 1810 do 1830, ale już nie do druku, tylko dla siebie samego — i postąpiłem w tej pracy dość daleko. Bibliografię od r. 1830 do naszych czasów mam prawie skończoną, przynajmniej obszerny zapas materiałów ułożony alfabetycznie. Takie zbiory są mi bardzo pomocne przy pisaniu.

<sup>12</sup> O. c. s. 19.

<sup>13</sup> O. c. s. 4.

o czymkolwiek, bo ostatnie czasy są po dziś dzień nie tknięte przez pisarzy historii literatury tegoczesnej bawiących się w ogólniki, a nie znających przedmiotu aż do rdzenia<sup>14</sup>.

Tak więc początkowo praca nad bibliografią polską XIX stulecia miała charakter amatorskiej roboty chałupniczej dła przygotowania sobie warsztatu bibliograficznego do prac publicystyczno-literackich. Dopiero inicjatywa księgarza lwowskiego Celsa Lewickiego, który wyraził chęć wydania katalogu książek polskich wydrukowanych po roku 1830, stała się dla Estreichera bodźcem do opracowania bibliografii polskiej za lata 1800—1862, gdyż zdołał on nakłonić księgarza do przesunięcia dolnej granicy chronologicznej do roku 1800<sup>15</sup>. Dzięki temu, że materiał bibliograficzny narastał w jego tekach od dawna, że mógł korzystać z kartotek księgarskich i katalogów bibliotekarskich — zamówiony przez księgarza katalog bibliograficzny, a właściwie „*Bibliografia polska od 1800 do 1862 roku*, obejmująca katalog księgarski druków polskich lub ściągających się do rzeczy polskich, a pisanych w obcych językach, ułożony alfabetycznie” była już w r. 1862 niemal gotowa do druku.

Jednakże „okoliczności, nie zawisłe od woli zamawiającego i autora, przeszkodziły wydaniu dzieła”<sup>16</sup>. Księgarz nie spodziewał się dzieła tak wielkich rozmiarów i wydania zbyt kosztownego podjąć nie chciał, gdyż zysk a nawet zwrot wkładów był niepewny. Zdawało się więc, że i tym razem całe przedsięwzięcie bibliograficzne powiększy cmentarzysko podobnych dzieł bibliograficznych zalegających wśród rękopisów bibliotecznych.

Jednakże Estreicher nie dał za wygraną. Tym bardziej, że właśnie w r. 1861 został członkiem Krakowskiego Towarzystwa Naukowego. Postanowił się przeto odwołać do pomocy tego Towarzystwa, w którym niemalą rolę odgrywał jego teść, Ambroży Grabowski, oraz dobrze nam znany Fr. Wężyk. W tym celu przygotował obszerny referat i w dniu 1 maja 1862 r., przedstawiając na posiedzeniu oddziału nauk moralnych Towarzystwa Naukowego pierwsze dwa tomy Bibliografii (każdy po 100 arkuszy rękopisu) obejmujące literę A—F, poinformował o celu, układzie, rozległości i metodzie swego katalogu bibliograficznego, który nazywał także inwentarzem druków polskich i obcych, lecz nas dotyczących.

<sup>14</sup> List z 9 IV 1859 r. Wyd. J. Turska, por. przypis 7.

<sup>15</sup> K. Estreicher: *Bibliografia polska od 1800...* s. 26.

<sup>16</sup> O. c. s. 2.

Istotną treść referatu stanowiła charakterystyka sytuacji w dziedzinie bibliografii w Polsce. Omówił w nim dotychczasowe prace bibliograficzne, w rzeczywistości tzw. „dzieje, rysy, obrazy, historie literatur”, a także prace obcojęzyczne o naszym piśmiennictwie i katalogi księgarskie, podkreślając iż „katalogi są częścią składową bibliografii, przedśionkiem historii literatury”. Przy sposobności zwrócił uwagę, że narody z nami sąsiadujące, poznawszy się na wartości katalogów księgarskich „wydają katalogi rozmiarów niezwykłych, jak np. wielotomowe katalogi Kajzera i Heinsiusa obejmujące do dwóch milionów dzieł”<sup>17</sup>.

W referacie wygłoszonym w Towarzystwie Naukowym Krakowskim znajdujemy też koncepcję pracy zespołowej nad bibliografią retrospektywną obejmującą okres dawniejszy przynajmniej od roku 1600. By zachęcić Towarzystwo do tej sprawy dowodził, że „nie potrzeba pracy bibliograficznej liczyć na lat dziesiątki, aby doczekać jej owoców. Zależy to od sposobu wzięcia się do pracy. Gdyby jaki drugi Raczyński, Działyński, Czartoryski itp. uznał konieczność zinventaryzowania bibliograficznego literatury naszej od roku 1600 do 1800; gdyby jakie naukowe towarzystwo lub wydawnictwo zbiorowe chciało być w tym kierunku użytecznym, można by szybko w nader krótkim czasie, bodaj czy nie w ciągu lat kilku utworzyć najdokładniejszy katalog bibliograficzny”<sup>18</sup>.

Jako podstawę do opracowania takiej bibliografii prymarniej wskazywał katalog alfabetyczny kartkowy, utworzony z wycinków z dzieł Jochera, Bentkowskiego, Juszyńskiego, Bandtkiego, Maciejowskiego, Wiszniewskiego i Chłędowskiego, kartotekę, którą można by prównywać z alfabetem katalogów wszystkich znaczniejszych bibliotek i w ten sposób dopełnić szybko braki i poprowadzić pomyłki. Ewentualny zarzut, iż mogłyby stąd wynikać niedokładności w opisie bibliograficznym, odpierał twierdzeniem, że chodzi mu o prosty spis tego, co mamy, a nie o bibliografię krytyczną, bo pracy nad takim dziełem nie można by powierzyć osobom nie mającym wiadomości bibliograficznych.

Ów referat z 1862 r. rozszerzony wiadomościami o ruchu wydawniczym, o nakładach czasopism a także o księgarstwie i wydrukowany w tymże roku w *Bibliotece Warszawskiej* oraz wydany w oddzielnej odbitce stanowi cenne źródło dla poznania poglądów

<sup>17</sup> O. c. s. 19.

<sup>18</sup> O. c. s. 5.

Estreichera na sprawę opracowania bibliografii retrospektywnej a także dla wyrobienia sobie poglądu, jak kształtował się jego warsztat bibliograficzny<sup>19</sup>.

Z referatu przedstawionego Towarzystwu Naukowemu wynika niewątpliwie idea pełnej bibliografii retrospektywnej, obejmującej całość piśmiennictwa polskiego. Opisując metodę i zakres pracy nad swym katalogiem bibliograficznym XIX stulecia wyraził Estreicher nadzieję, że może ktoś pójdzie w ślad za nim i „opisze katalog dzieł z XVI do XVIII stulecia”; mniemał zarazem, iż „nie będzie on obszerniejszy niż obecny; bowiem w tych 60-ciu latach — jak sądził — więcej napisano, niż przez ciąg wszystkich poprzednich stuleci”<sup>20</sup>.

Nadając swemu dziełu, pojętemu pierwotnie jako katalog księgarski, postać dzieła bibliograficznego rozszerzył je tak dalece pod względem doboru materiałów i metody opracowania, że przybrało „większe rozmiary, niż którykolwiek bibliograficzny katalog bądź u nas, bądź w jakimkolwiek słowiańskim języku”<sup>21</sup>.

Zamierzenia jego szły jeszcze dalej, gdyż chciał zastosować w swym dziele równoległe układy podmiotowy i przedmiotowy i w ten sposób stworzyć dzieło, jakiego podobnego nie ma nigdzie. W toku pracy musiał jednak zrezygnować z rozbudowy układu przedmiotowego i wcielenia w katalog zawartości czasopism i „przez wzgląd na trudności materialne [...] ograniczyć się na ułożeniu katalogu według autorów; jednakowoż ułatwiono — jak pisze — poszukiwanie rzeczy przez pomieszczenie kilkunastu tysięcy odsyłaczy tak dalece, że pod wszystkimi ważniejszymi nazwami przedmiotów i materii zamieszczono odsyłacze wymieniające autorów o tych przedmiotach”<sup>22</sup>.

Praca nad tym katalogiem księgarskim przekształconym w bibliografię XIX stulecia przesądziła o dalszych kolejach życia Karola Estreichera. Bo oto, kiedy organizatorzy Uniwersytetu w Warszawie otwartego w 1862 r. pod nazwą Szkoły Głównej zwrócili się do Krakowa o wskazanie im kandydata na bibliotekarza tej szkoły i profesora bibliografii — przedstawiciele Towarzystwa Naukowego Krakowskiego wskazali właśnie K. Estreichera, który niewątpliwie zdumiał słuchaczy niezwykłą erudycją w dziedzinie bibliografii.

<sup>19</sup> For. przypis<sup>10</sup>.

<sup>20</sup> O. c. s. 31.

<sup>21</sup> O. c. s. 33.

<sup>22</sup> O. c. s. 31.

Tak więc niespodzianie, gdy już wyjeżdżał na głuchą prowincję na posadę notariusza, a „więc przypadkowo — jak przyznaje sam Estreicher — bez starań zostałem bibliotekarzem i profesorem bibliografii”<sup>23</sup>. Dzięki temu przypadkowi amator-bibliograf stał przy wielkim warsztacie bibliograficznym i w krótkim okresie czasu stał się wielkim autorytetem zarówno jako praktyk jak i teoretyk bibliografii.

W Warszawie zaczął Estreicher rozszerzać swój plan pracy na całą bibliografię polską, a nie tylko na wiek dziewiętnasty.

Dążył nie do dokładnego opracowania jednej tylko części naszego piśmiennictwa, ale do śpiesznego ujęcia całości tego obrazu, co mogło jedynie uświadomić nam samym ogrom stworzonego w Polsce dzieła kulturalnego, a zarazem zaimponować wielkością obcym, wrogom czy przyjaciółom zagranicznym<sup>24</sup>.

Porównując swe zestawienia z bogatymi zasobami bibliotek warszawskich, a zwłaszcza ze zbiorami Szkoły Głównej, rychło przekonał się, że *Bibliografii* jego dużo jeszcze brakuje do zupełności i dokładności. Nie zraził się jednak tym, że dzieło już napisane i przepisane należało z gruntu przerobić, bo tyle odnalazł rzeczy nowych. To przerabianie wymagało nowej kilkuletniej pracy, rozszerzonej formowaniem odsyłaczy, lecz bibliografia zyskała na tym, bo dzieło wzrosło o trzecią część pierwotnej objętości. Wreszcie w 1868 r. wykończył Estreicher swe dzieło i zamierzał przystąpić do druku, lecz kurator Warszawskiego Okręgu Naukowego Witte zabronił mu drukowania *Bibliografii*, grożąc nawet procesem w razie rozpoczęcia druku.

W tym stanie rzeczy licząc się także z bliską reorganizacją Szkoły Głównej zrezygnował Estreicher ze swego stanowiska w Warszawie i przeniósł się do Krakowa, gdzie objął kierownictwo Biblioteki Jagiellońskiej. Tutaj podjął starania o urzeczywistnienie swego planu wydania *Bibliografii polskiej*.

Dalsze losy *Bibliografii polskiej XIX stulecia* są powszechnie znane. Estreicher oddał swój rękopis *Bibliografii* Komisji bibliograficznej Towarzystwa Naukowego Krakowskiego bezpłatnie, zrze-

<sup>23</sup> Przemówienie na uroczystości pożegnalnej w dniu 30 czerwca 1905 r. po ustąpieniu ze stanowiska dyrektora Biblioteki Jag. W: *Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1906* s. 50.

<sup>24</sup> St. Estreicher: *Jak mój ojciec pracował nad Bibliografią polską* Silva Rerum R. 3: 1927 s. 10.



kając się nawet zwrotu wydatków wyłożonych na przepisywanie blisko 6000 arkuszy liczącego katalogu. Jednocześnie w krakowskim *Czasie* ukazało się 14 X 1869 r. ogłoszenie przedpłaty na *Bibliografię polską*, która zaczęła się ukazywać od 1870 r. w 10-arkuszowych zeszytach w nakładzie około 500 egzemplarzy. Pierwszy efekt ogłoszenia przedpłaty był stosunkowo pomyślny, gdyż do marca 1870 r. uzyskano przeszło 100 prenumeratorów. Jednakże do października 1871 r. — mimo że dwa zeszyty już się ukazały, a trzeci był w druku — zebrało się zaledwie 150 prenumeratorów, tak że jeszcze trzeba było zabiegać o sprzedaż stu egzemplarzy, aby wrócić się kosztu druku i papieru.

W przedmowie do *Bibliografii polskiej* „ostrożnie napisanej” — jak przyznaje w liście do Faleńskiego<sup>25</sup> — określał Estreicher pogląd na bibliografię wszystkich ludów słowiańskich, a w tekście francuskim tej przedmowy dobitnie podkreślił, że wbrew fałszywym wywodom Łamańskiego na temat ubóstwa literatury polskiej w piśmiennictwie słowiańskim dorobek polski zajmuje 2/3, a rosyjski 1/4 całości. Toteż spodziewał się, że ci, „którzy dostaną dobitniejszy tekst francuski, narobią wrzawy ogromnej”. Tu już nie chodziło o bibliografię XIX wieku, lecz o tradycję kulturalną i dlatego Estreicher sięgał głęboko, bo aż do XVI stulecia, by wykazać iż u nas było „10 000 druków w XVI w., a tam pięć i to jeszcze starocerkiewnych”.

Każdego bibliografa-praktyka zdumiewać musi rytmika pracy wydawniczej K. Estreichera, który od 1872 r. co dwa lata wypuszczał w świat nowy potężny tom *Bibliografii polskiej XIX stulecia*, a ponadto wydawał jeszcze inne prace bibliograficzne, z których najważniejszą była *Bibliografia polska XV — XVI stulecia*, opracowana na zlecenie Akademii Umiejętności w 1875 r. Informując o niej Faleńskiego 25 marca 1875 r. pisze Estreicher:<sup>26</sup>

Ukończyłem na święta druk *Bibliografii 16-go stulecia*, książki wielkiej wagi dla zbieraczy, która mnie cieszy niewymownie, bo Niemcom pokaże, iż mieliśmy 7000 druków w 16-tym wieku, gdy inni Słowianie prawie nic nie mieli, a nasi najbliżsi i najtwardsi nie mieli ani jednej książki w swoim języku w tej epoce wydanej. Dlatego tytuł i przedmowę dałem i po niemiecku.

<sup>25</sup> List z dnia 7.VI.1870. W: *Korespondencja Karola Estreichera z Marią i Felicianem Faleńskimi (1867—1903)*. Z autografu wyd. i komentarzami opatrzyła Jadwiga Rudnicka. Wrocław 1957 s. 65.

<sup>26</sup> O. c. s. 155—56.

Po ukazaniu się tego tomu *Bibliografii* pisał Piotr Chmielowski: <sup>27</sup>

Dziś dopiero zaczyna się epoka pracy na serio około naszej bibliografii. Pierwsze piękne jej początki winniśmy nauce i gorliwości pana K. Estreichera”.

Była to niejako sonda zapuszczona w głąbiny piśmiennictwa staropolskiego i przyniosła w spisie alfabetycznym materiały pochodzące z 31 bibliotek. Rozwinięciem tej bibliografii był rejestr chronologiczny piśmiennictwa polskiego XV — XVIII w. zawarty w ósmym i dziewiątym tomie *Bibliografii polskiej*. Bogactwo dorobku piśmienniczo-wydawniczego Polski określił na 140 000 druków, gdyż w jego mniemaniu tyle pozycji obejmować miała *Bibliografia polska* od początków drukarstwa do 1880 r.

Gdy Estreicher zabierał się do publikowania *Bibliografii polskiej*, na której czele postawił liczbę 120 000 druków, nie brakowało sceptyków w kraju i zagranicą, którzy wątpili w los tego przedsięwzięcia. Znany krytyk A. Tyszyński, odebrawszy pierwszy zeszyt *Bibliografii* „miał go — jak przyznaje — za dowód umiejętnej zabawki i chwilowego popisu, nie przypuszczając nawet możliwości urzeczywistnienia podobnego przedsięwzięcia; ale po odebraniu zeszytów trzech tomu trzeciego ujrzał, iż to już nie chwilowa zabawka, ale rzeczywistość. Kto przebył literę K, ten już prawdopodobnie przebędzie i literę S i dokończy, co zaczął!” <sup>28</sup>.

Dla Estreichera bodaj czy nie największym uznaniem były słowa wybitnego bibliografa niemieckiego Petzholdta, stwierdzającego, że nawet nie przeczuwał takiego ogromu materiału literackiego, jaki zaprezentował Estreicher w swej *Bibliografii polskiej*. Przeglądając bibliografię prac K. Estreichera i literaturę o nim ze zdumieniem natrafiamy na tomy *Bibliografii*, którym towarzyszyło w kraju głucho milczenie, podczas gdy omawiał je starannie wspomniany już Petzholdt. Toteż nie można się dziwić Estreicherowi, że w liście do Faleńskiego (10 I 1878) skarżył się przyjacielowi, iż „o *Bibliografii* tej, jednej z najpotrzebniejszych książek w literaturze naszej, dotąd w całym dziennikarstwie głucho milczenie. Jeden tylko Niemiec Petzholdt omawia każde pojawienie się zeszytu” <sup>29</sup>.

<sup>27</sup> Por. K. Świerkowski: *Karol Estreicher. Bibliografia...* Warszawa 1928 s. IX.

<sup>28</sup> Por. Z. Hordyński: *Obraz piśmiennictwa polskiego XV—XIX wieku. Estreicher Karol: Bibliografia polska T. I—XI. Kraków 1870—1890. Odb. Kwart. hist. Lwów 1893 s. 15.*

<sup>29</sup> *Korespondencja...* s. 173.

Dopiero po ogłoszeniu drugiego tomu spisu chronologicznego druków staropolskich, obejmującego XVIII stulecie, czyli IX tomu zbioru ogólnego *Bibliografii polskiej* wyszła ze środowiska lwowskiego z Koła literacko-artystycznego inicjatywa uczczenia zasług twórcy *Bibliografii polskiej*. W odezwie, jaką w imieniu Koła literackiego podpisali w marcu 1889 r. m. in. Ludwik Kubala, Antoni Małecki, Wojciech Kętrzyński, Roman Pilat, Bronisław Czarnik, Wilhelm Bruchnalski, Ludwik Finkel — czytamy:

Czterdzieści lat temu rozpoczął niestrudzony bibliograf Dr Karol Estreicher żmudną pracę około gromadzenia materiałów do *Bibliografii polskiej*. Pierwszy tom tego pomnikowego wydawnictwa, jakim dotąd żaden naród poszczycić się nie może, wyszedł z druku 1870 roku, a ostatni, zawierający bibliografię XVIII w., w ubiegłym roku.

Jeśli zważymy, jak wielkie usługi oddała praca Estreichera piśmiennictwu polskiemu w ogóle, a badaczom jego w szczególności; jeśli uprzytomnimy sobie wrażenie, jakie poza granicami naszego kraju wywołał ten olbrzymi spis dzieł polskich, świadcząca o wielowiekowej naszej cywilizacji; jeśli pomyślimy na koniec, że tych kilkudziesięcioletnich trudów zasłużonego pracownika nie wynagrodzono dotąd jak należy, bo Estreicher pracę swoją oddawał ogółowi z zupełną niemal bezinteresownością: to pocujemy się wobec niego dłużnikami, na których ciągle spoczywa nieuiszczony obowiązek spłacenia tego moralnego długu.

W poczuciu tego obowiązku Koło literacko-artystyczne lwowskie uchwałą powziętą w dniu 1 marca b.r. postanowiło uczcić zasługi Estreichera medalem i podając uchwałą tę do publicznej wiadomości wzywa ogół polski do wzięcia udziału w subskrypcji na ów medal...

Uwieńczeniem tej inicjatywy była wspomniana już uroczystość wręczenia K. Estreicherowi w dniu 24 listopada 1889 r. przez delegatów Koła literacko-artystycznego w sali Obiedzińskiego w gmachu Biblioteki Jagiellońskiej srebrnego i spiżowego medalu z jego podobizną i napisem: „*Za Bibliografię polską XVI, XVII, XVIII i XIX wieku*. Ziomkowie 1889”.

Uczestnicy tej uroczystości byli przeświadczeni, że „w szeregu woluminów jego bibliografii mieści się wymowna i niezbita odpowiedź tych wszystkim nieprzyjaciołom naszym, którzy niekiedy śmieją nam zaprzeczać stanowiska w cywilizacji świata, a gnębiąc mowę polską, ignorują to wszystko, co ta mowa od wieków dla nauki i literatury wydała”<sup>30</sup>.

<sup>30</sup> Wręczenie medalu... Czas 1889 nr 272.

Uznanie dla wielkiego bibliografa przyszło w samą porę, w tym właśnie momencie, kiedy przygotowywał do druku pierwszy tom trzeciej części *Bibliografii*, tj. bibliografię staropolską XV—XVIII stulecia w układzie alfabetycznym. Ukazał się on w 1891 r., a poprzedzała go przedmowa w językach polskim i niemieckim. Podkreślił w niej Estreicher zupełnie otwarcie ogromny postęp własnej pracy umysłowej:<sup>81</sup>

Tu bowiem nie szło o zwykłe spisanie druków dostępnych autorowi, jak w tomach siedmiu części pierwszej, ale o opis druków, z których zaledwie małą cząstkę mógł autor oglądać, a resztę wypadło opisywać na wiarę katalogów i źródeł sprzecznych, niepewnych i zamuconych. Biblioteki polskie dochowały ledwie część dzieł wyszłych w Polsce do 18 wieku. Stąd narosły tradycją wiadomości o drukach nie istniejących, źle opisanych, najgorzej datowanych i tytułowanych. Aby wydać bibliografię o ile możliwości prawdziwą, należało najdrobniejszy szczegół podłożyć pod szkło krytyki, aby rozróżnić prawdę od legendy. — Uważny pracownik rozpatrując karty bibliografii w t. XII łatwo spostrzeże, że wiele tam zawartych materii są niejako monografiami ujętymi w lakoniczne wyrazy. Ramy są tak przystosowane, aby dalszy badacz wykroić z nich mógł materiał do dalszych studiów. Ku temu celowi zmierzają treściwe wzmianki o ważniejszej osnowie dzieł, podania najważniejszych źródeł ze wskazaniem bibliotek. W tym dziale już znikają najemni przepisywacze, najdrobniejszy szczegół musi być opracowany przez samego autora, a że tych szczegółów jest ogrom, więc też i potrzebny jest ogrom pracy krytycznej. Z tego to powodu ani druk dzieła może iść pośpiesznie, ani też dzieło samo może być tak dokładnym, jak było opracowanie XIX stulecia.

Po ukazaniu się tego tomu *Bibliografii* zabrał głos młody polonista lwowski Zdzisław Hordyński i w obszernym udokumentowanym artykule omówił on znaczenie naukowe dzieła Estreichera, podnosząc z uznaniem, choć może zbyt optymistycznie, iż „świat naukowy polski i niepolski — rozumie się z wyjątkiem pisarzy rosyjskich — przyjął dzieło Estreichera i towarzyszy jego postępowi z wielkim zainteresowaniem się i ciekawością, a niekiedy z prawdziwym zdumieniem”, że wielu naukowców, zbieraczy i bibliografów nadsyłało uzupełnienia i uwagi „w intencji przysłużenia się nauce, dorzucenia choć jednej cegiełki do budowy tego wielkiego gmachu”<sup>82</sup>.

<sup>81</sup> Przedmowa s. VIII.

<sup>82</sup> Z. Hordyński, o. c. s. 16.

Trzeba jednak powiedzieć, iż rozprawa Hordyńskiego była w tych rozmiarach publikacją o *Bibliografii* Estreichera na długie lata wyjątkową. Poza bibliografami, którzy niejako zawodowo interesowali się *Bibliografią polską*, Aleksander Brückner był przez całe lata jedynym wielkiej miary uczonym, który systematycznie studiował *Bibliografię* i z wielkim uznaniem o niej pisał, dorzucając przy sposobności swoje uzupełnienia i krytyczne uwagi.

A tymczasem praca nad *Bibliografią* postępowała systematycznie i do roku 1908, tj. do końca życia K. Estreichera ukazało się jedenaście tomów bibliografii staropolskiej. Ogółem zdążył on wydać 26 tomów *Bibliografii polskiej*, wliczając w to dwa tomy *Bibliografii polskiej XIX stulecia* za lata 1881—1900 opracowane pod jego kierunkiem. Jeśli się zważy, że od chwili rozpoczęcia druku *Bibliografii polskiej* w roku 1870 upłynęło 38 lat — to ogrom dzieła udostępnionego nauce i kulturze narodowej objawił się jako zjawisko zdumiewające.

Humanistyka polska dostrzegła to wyraziście dopiero wtedy, gdy uderzyła w nią wieść o zgonie tytana-bibliografa i ustami swych najwybitniejszych przedstawicieli dała wyraz uznania dla wielkości jego dzieła naukowego i kulturalnego.

J. Treściak przemawiając imieniem Akademii Umiejętności wyraził się, że zasługi K. Estreichera dla społeczeństwa polskiego „dadzą się porównać z zasługami takiego jak on olbrzyma pracy Lindego; w zakresie bibliografii polskiej dokonał on mniej więcej tyle, ile tamten w zakresie słownictwa polskiego”<sup>33</sup>.

St. Wasylewski podniósł to, że „on jeden ogarnął całość. Był bowiem nie tylko bibliografem. Rozumiał obywatelskie postąnnictwo i doniosłość swej pracy. Wierzył niezłomnie, że setki tysięcy druków polskich będą najlepszą odpowiedzią tym, co zaprzeczają nam prawa do udziału w rozwoju cywilizacji, co prawią o młodszości naszego cywilizacyjnego rozwoju”<sup>34</sup>.

Nawet St. Tarnowski uznał w Estreicherze uczonego z zawodu, z powołania, z zamiłowania, a *Bibliografię polską* nazwał wyższą od innych, może w swoim rodzaju jedyną. To on właśnie zwrócił trafnie uwagę, że „pierwiastek historyczny i krytyczny, bibliografii zwykle obcy, w dziele Estreichera, a zwłaszcza przy wieku XVIII i XIX, występuje tak wyraźnie, a przy tym tak jasno i trzeźwo, że

<sup>33</sup> Por. Czas 1908 nr 227 (z 3 X).

<sup>34</sup> Pam. liter. R. 7: 1908 z. 3. Artykuł anonimowy. Odbitka w zbiorach K. Estreichera z podpisem autora.

to wiadomość nie o kronikach tylko, ale o literaturze [...]. Albo się bardzo mylimy — pisał Tarnowski — albo to wyjątkowa cecha i wyższość dzieła i autora”<sup>35</sup>. Istotnie często mylił się hrabia historyk w swych sądach o literaturze, ale tym razem się nie omylił, bo dowody leżały jak na dłoni.

Wskazał je dobitnie ten, który z „Estreicherem” zaprzyjaźnił się na codzień — Aleksander Brückner, dowodząc jak nieocenionym przymiotem *Bibliografii* są niesłychanie obfite odsyłacze i artykuły zbiorowe, systematyczne i adnotacje. Dzięki temu „zamiast bibliografii przeciętnej, zadowolającej się tytułami i datami, otrzymujemy stale obszernie, nieraz wyczerpujące rozprawy bibliograficzne”<sup>36</sup>.

Wówczas wszyscy niemal jednogodnie widzieli w *Bibliografii polskiej* pomnik dawnej Polski, pomnik jej kultury i umysłowości. Ale w miarę rozwoju badań nad literaturą staropolską, kulturą i obyczajowością w dawnych wiekach coraz więcej było takich uczonych, którzy widzieli w *Bibliografii polskiej* przede wszystkim ogromny warsztat naukowy, zastępujący bibliotekę narodową i instytut bibliograficzny. Rozumowali oni podobnie jak autor artykuły *Prawdy*, że „dla każdego badacza naukowego [...] a nawet dla wszystkich pracujących umysłowo Polaków bibliografia Estreichera staje się niezbędną skarbnicą wskazówek i ułatwień”<sup>37</sup>.

Po zgonie Estreichera praca nad *Bibliografią* nie uległa zahamowaniu. Prowadził ją dalej wytrwale zaprawiony już od lat w tej pracy syn twórcy *Bibliografii* Stanisław Estreicher, który rozbudował warsztat bibliograficzny i ulepszył metodę opracowania.

Tymczasem jednak w metodach pracy bibliograficznej w świecie a także i w Polsce dokonał się prawdziwy przewrót. Rezultaty tego przewrotu zwłaszcza w bibliografii starodruków ujawniły się przede wszystkim w pracach znakomitego znawcy bibliografii staropolskiej K. Piekarskiego. Z jego inicjatywy wywiązała się dyskusja na temat akribii w opisie typograficznych cech druków w *Bibliografii* Estreichera<sup>38</sup>. W polemice tej St. Estreicher przeciwstawił postulatowi Piekarskiego ten niezbity argument, że drobiazgowo badanie zewnętrznej postaci druków uniemożliwiłoby doprowadzenie dzieła do końca. St. Estreicher pozostał przy stanowisku, że głównym jego

<sup>35</sup> *Prz. pol.* R. 43: 1908 t. 2 s. 382—383.

<sup>36</sup> A. Brückner: *Karol Estreicher*. Książka 1909 s. 135.

<sup>37</sup> Z. D. G[olińska?]: *Karol Estreicher*, *Prawda* 1908 nr 42.

<sup>38</sup> Por. K. Piekarski: *Pierwsza drukarnia Floriana Unglera*. Kraków 1926 s. 9.

zadaniem „jest opis książki pod względem bibliograficznym i historyczno-literackim”<sup>39</sup>. Nawet krytycy metody bibliograficznej Estreichera musieli przyznać, iż z nawiązką okupuje on braki i niedomagania metodologiczne bogactwem wiadomości, cennych przede wszystkim dla historii kultury polskiej.

Rok 1927 — setna rocznica urodzin twórcy *Bibliografii polskiej* — przyniósł skromny wprawdzie ilościowo, lecz zgodny zespół wypowiedzi wybitnych bibliografów, podnoszących zasługi K. Estreichera i znaczenie jego dzieła. Jan Muszkowski, który doskonale rozumiał konsekwencje *Bibliografii* Estreichera i podjął kontynuację jego dzieła, rozpoczynając pracę nad *Bibliografią XX* w. upomniał się o należne Estreicherowi stanowisko w dziejach badań literackich. To Muszkowski w swym pięknym referacie rocznicowym dobitnie powiedział, że „od czasu powstania *Bibliografii polskiej* nie można już pisać historii literatury czy nawet przygodnego artykułu bez znajomości całkowitej produkcji autora, działu, epoki, narodu, zależnie od przedmiotu pracy. I to nie tylko w zakresie literatury w ścisłym znaczeniu tego słowa, lecz nawet piśmiennictwa w ogóle. Opracowania L. Finkla, Suligowskiego, Fel. Kucharzewskiego, Karbowiaka, Gawęłka i wielu innych, oparte na badaniach Estreichera, stają się ze swej strony podstawą do studiów nad historią nauk. Słowem, dzieło żywota Estreichera otwarło nowe dziedziny badań i stanowi epokę w rozwoju historii życia umysłowego w Polsce”<sup>40</sup>.

Omawiając pokłosie rocznicy Estreicherowskiej J. Grycz — podobnie zresztą jak i Muszkowski — zwrócił uwagę na nieznaną zasług K. Estreichera w społeczeństwie<sup>41</sup>. „Nawet o *Bibliografii* — pisał on — wiedzą tylko ci, co z niej korzystają, zaś znaczenie jej dla naszej kultury i dla naszego kulturalnego prestige nie jest ogólnie znanym i uznanym”. A przecież w całym naszym dorobku dziejowym nie ma drugiego dzieła równego jej rozmiarami i znaczeniem. Dość powiedzieć, że „dzieło to stało się podstawą całego szeregu bibliografii poszczególnych dziedzin naukowych, które dotychczas pracowały po omacku”<sup>41</sup>.

Wobec nieznaności struktury dzieła Estreichera zdarzało się jednak, że wybitni nawet uczeni różnych specjalności nie wiedzieli o tym, — co stwierdza Muszkowski a także Weintraub — że

<sup>39</sup> Przedmowa do 29 tomu *Bibliografii* (1933).

<sup>40</sup> J. Muszkowski: *O stanowisko Karola Estreichera w dziejach badań literackich*. Warszawa 1927 s. 25—26.

<sup>41</sup> J. Grycz: *Setna rocznica urodzin Karola Estreichera*. Prz. wspótcz 1928 s. 323.

w „Estreicherze” znaleźć mogą niezmiernie cenny materiał do swych badań. Mało tego. Nawet spośród tych, którzy znają *Bibliografię*, nie wszyscy umieją z tego dzieła korzystać, „nie wszyscy rozumieją i oceniają oryginalność pomysłu i planu, gigantyczną włożoną w nią pracę i znaczenie tego jedyne go w swoim rodzaju dzieła”. Dlatego słusznie wskazywał St. Estreicher na potrzebę zaznajamiania młodzieży studiującej z metodą „Estreichera” na seminariach historycznych i historyczno-literackich<sup>42</sup>.

Od tego czasu wiele zmieniło się na korzyść. Ukazało się kilka prac specjalnych poświęconych *Bibliografii polskiej* Estreicherów, ułatwiających korzystanie z niej i prowadzenie poszukiwań, a także ugruntowana została w dziejach nauki polskiej pozycja dzieła i twórców *Bibliografii*<sup>43</sup>. Znaczenie *Bibliografii polskiej* dla humanistyki polskiej najlepiej przedstawił wybitny polonista W. Weintraub w uwagach nad ostatnim tomem *Bibliografii* wydanym przez St. Estreichera w sierpniu 1939 r.<sup>44</sup>. Podkreślił on fakt znany takim badaczom jak Brückner, że główna wartość *Bibliografii* tkwi nie w opisie bibliograficznym, — krytykowanym przez Piekarskiego — lecz w petitowych komentarzach, w których zamykał zarówno Karol Estreicher jak i później jego syn rezultaty studiów, przemyśleń i odkryć bibliograficznych.

I oto te uwagi petitowe decydują dopiero zarówno o wielkiej wartości jak i o ogromnym uroku tej książki dla każdego, choć trochę wciągniętego w studia nad historią kultury staropolskiej. Jest ona jakby mapą dla podróżnika odkrywcy, nakreślającą granice dziewiczego terenu, drogi podejścia, sugerującą, gdzie prawdopodobnie będzie można zrobić najciekawsze odkrycie. Nie ma prawie arkusza *Bibliografii*, który by nie podsuwał interesujących problemów do opracowania, nie wskazywał na tematy leżące odlogiem a obiecujące ciekawe wyniki. Przy wybitniejszych zaś autorach *Bibliografia* załatwiła dla przyszłego monografisty całą masę kłopotliwych i żmudnych studiów wstępnego stadium pracy. Niekiedy dopiero po *Bibliografii* można było przystąpić do poważniejszej pracy monograficznej. Dopiero ona pozwalała się zorien-

<sup>42</sup> Przedmowa do 27 tomu *Bibliografii*.

<sup>43</sup> T. Kalicki, A. Mikucka: *Bibliografia polska Karola Estreichera. Przewodnik dla pracowników naukowych i studiujących*. Warszawa 1936; M. Dembowska: *Metoda Bibliografii polskiej Karola Estreichera*. Warszawa 1954; J. Korpała: *Dzieje Bibliografii polskiej Karola Estreichera*, Prz. bibliot. 1952 s. 54—73; tegoż *Zarys dziejów bibliografii w Polsce*. Wrocław 1953 s. 102—132.

<sup>44</sup> W. Weintraub: *Ostatni tom Bibliografii Estreichera*. Nauka i Sztuka R. 1: 1945 nr 2/3 s. 243—244.



tować i w rozległości dorobku pisarskiego danego autora i w dostępności tego dorobku i w problemach, jakie on nasuwa. Tak samo nieocenioną pomocą są odsyłacze rzeczowe, zbierające wszystko, co w dawnej Polsce pisano na ten czy inny temat.

Zbliżając się do końca tych wywodów na jeden jeszcze problem chciałbym zwrócić uwagę. Chodzi mianowicie o przypisywanie *Bibliografii* Estreichera miana bibliografii narodowej. M. Dembowska w swej pracy *Metoda Bibliografii polskiej Karola Estreichera* pisze<sup>45</sup>:

Bibliografia polska, podjęta przeszło 100 lat temu indywidualnym wysiłkiem Karola Estreichera, mogła urzeczywistnić niespełnione od czasów Załuskiego dążenia do stworzenia bibliografii narodowej.

Jednocześnie jednak wyjaśnia, iż „*Bibliografia polska* Estreichera różni się od współczesnych sobie bibliografii narodowych przede wszystkim szerokością zasięgu chronologicznego”, a także systemem (krzyżowy) i metodą opracowania.

Przyzwyczajiliśmy się widzieć w „Estreicherze” bibliografię narodową. Trzeba sobie jednak uprzytomnić, co podkreśla dobitnie wnuk twórcy *Bibliografii* i jej kontynuator Karol Estreicher junior, że jest ona dziełem indywidualnym i ma wszystkie cechy dzieła dwóch wielkich indywidualności. Niewątpliwie przyświecała Estreicherowi idea pełnej bibliografii narodowej, w swej dążności do ogarnięcia kompletnego materiału szedł nawet zbyt daleko. Ale trzeba przyznać słuszość K. Estreicherowi jun., iż *Bibliografii polskiej* Estreicherów nie można oceniać pod kątem wymagań, jakie stawia się bibliografii narodowej, rejestrującej całość piśmiennictwa narodowego. Zastępczo spełnia ona tę rolę i to jest jej zaleta. Jednakże pozostaje ona nadal swego rodzaju unicum jako dzieło indywidualne, żyjące od lat blisko dziewięćdziesięciu i kwitnące erudycją swych twórców. I to ją wyróżnia spośród wszystkich bibliografii retrospektywnych w świecie.

---

<sup>45</sup> O. c. s. 77—78.

## LISTY KAROLA ESTREICHERA DO JÓZEFA KORZENIOWSKIEGO

W korespondencji Józefa Korzeniowskiego<sup>1</sup>, należącej do zbiorów Biblioteki Narodowej, znajduje się 13 listów Karola Estreichera. Jeden z nich pochodzi z r. 1888, pozostałe z lat 1900—1905, a zatem z ostatniego okresu pracy Estreichera w Bibliotece Jagiellońskiej. W r. 1888 Józef Korzeniowski przebywał w Rzymie, gdzie z ramienia Akademii Umiejętności zbierał wraz z Wiktorem Czermakiem materiały archiwalne dotyczące spraw Polski. Pozostałe listy adresowane były do Lwowa jako stałego miejsca zamieszkania Korzeniowskiego aż do r. 1905. Korzeniowski pracował tam w Bibliotece Uniwersyteckiej, kierując jednocześnie Biblioteką Baworowskich. Korespondencja urywa się z chwilą przeniesienia Korzeniowskiego do Biblioteki Jagiellońskiej w r. 1905, o co starał się zresztą już od kilku lat. Był to jednocześnie moment przejścia Estreichera na emeryturę i powierzenia Korzeniowskiemu (w dniu 29 IV 1905 r.) tymczasowego kierownictwa Biblioteki aż do chwili mianowania nowego dyrektora, Fryderyka Papée'go.

1.

[Kraków], 3 V 1888

Kochany Panie!

Odpisując na list z 25 kwietnia dziękuję za pamięć i proszę o jeszcze. Co się tyczy Malaspiny<sup>2</sup>, dziełko to mamy.

Rękopisów kupować nie wolno<sup>3</sup>, więc tylko warto dla pamięci treść ich wynotować. Rękopisma wyłącznie zbiera Baworowski Wik-

<sup>1</sup> J. Korzeniowski (1863—1921), historyk i bibliotekarz.

<sup>2</sup> Prawdopodobnie chodzi o dziełko Germanika Malaspiny: *Oratio de foedere cum christianis principibus contra Turcam feriendo in comitiis Varsaviensibus*. Cracoviae 1596 (Estreicher XXII, 81), gdyż tylko przy tej pozycji Malaspiny zaznaczono w *Bibliografii* Estreichera istnienie egzemplarza w Bibliotece Jagiellońskiej.

<sup>3</sup> Sprawa bliżej nie wyjaśniona. Wł. Wisłocki w przedmowie do *Katalogu rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej* (Kraków 1877—1881 s. XXI) wymienia szereg rękopisów zakupionych w okresie dyrektorstwa Estreichera do r. 1881. Ogółem w latach 1880—1891 przybyło Bibliotece 938 rękopisów (por. W. Kocińska: *Zarys historii Biblioteki Jagiellońskiej*. Kraków 1923 s. 189).

tor<sup>4</sup> we Lwowie. Mógłby mu księgarz przesłać ofertę, a tak nie zaginęłoby.

*Theses* dr Wiśniowskiego nieznane<sup>5</sup>. Nazwiska tego między biskupami nie znajduję. Może to *in partibus*. *Thezy* nie znam, jeżeli nie droga, wartołoby kupić.

U nas wszystko po dawnemu. Kończę tego miesiąca druk 9-go tomu *Bibliografii* wiek 18-ty, zatem całość już ukończona.

Ściskam Pana  
Estreicher

z.

Kraków, 22 XI 1900

Kochany Panie!

Ponieważ dziś ciężko upadłem na zdrowiu i zapewne kuracja potrwa dłużej, i nie mogę z domu wychodzić, więc czynności me ograniczam tylko najpilniejszą robotą biblioteczną, do innych nie mam literalnie usposobienia. Nie mogę zatem zająć się intrologatorem, zwłaszcza że nasi intrologatorowie nic nie warci i często gubią arkusze. Więc mogę posłać samo dzieło.

Ale co do ceny. Ponieważ im dzieło rośnie, tym jest droższym i już teraz komplet doszedł do 170 zł reńskich], nie mogę nawet od Baworowskich tyle brać. Obowiązkiem mym jest zniżyć na 130 złr. i przesyłka pocztowa 2 fl[oreny] — to jest dam o 40 zł. reń. taniej.

Co do Sz. Pana, jest precedens. Także literata obdzierać nie mogę, trzeba tak brać, jak brałem od Gubrynowicza<sup>6</sup> (ten ostatniego] tomu nie miał, bo to lat temu parę) i od Pługa<sup>7</sup>, i innych literatów, tj. 100 złr. Byłoby lepiej obadwa egzemplarze razem nabyć, a wówczas mógłbyś Pan [z] czystym sumieniem rozłożyć wydaną sumę w stosunku [do] literata i instytucji.

Oczywiście wszelkie dodatki gratis idą. Nawet dam dopełnienia do tomów osobno odbite. *Bibliografia Galicyi* za lat 3 i Wiek XVI<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> Wiktor Baworowski (1826—1894), kolekcjoner, bibliofil i literat, założyciel Biblioteki Baworowskich we Lwowie. „Rękopisma wyłącznie zbiera” oznacza tu zapewne, że Baworowski nie kupował książek drukowanych (por. list 6).

<sup>5</sup> Niewyjaśnione, o jakim tu druku mowa. Zapisu podobnego w *Bibliografii* Estreichera nie odnajdujemy.

<sup>6</sup> Bronisław Gubrynowicz (1870—1933), historyk literatury.

<sup>7</sup> Antoni Pietkiewicz, pseud. Adam Pług (1823—1903).

<sup>8</sup> Mowa o dwóch dodatkowych wydawnictwach Estreichera: *Bibliografia polska XIX stulecia. Wydanie komisji bibliograficznej przy Akademii Umiejętności. Zeszyt dodatkowy. 3000 druków od 1871 roku ujęte w katalogi: alfabetyczny i systematyczny, ze spisami osób, miejscowości, przedmiotów tudzież ze sprawozdaniami księgarzy galicyjskich. Kraków 1873; oraz*

Należytości za swój egzemplarz mógłbyś Pan nie przysyłać, przecie kredyt masz, mogę poczekać do Nowego Roku.

Ściskam dłoń Pańską

Estreicher

Odpisz Pan, a niezwłocznie załatwię.

3.

Z fotelu boleści [Kraków], 8 XII 1900

Szanowny Panie!

Dnia 3 z[eszłego] m[iesiąca] wysłałem do Pana według danego adresu pakę z dwoma egzemplarzami *Bibliografii*. Niespokojny jestem, czy doszła? Proszę mnie o tem odwrotną pocztą zawiadomić. N[umer] frachtu był 843 z datą 1 XII 1900.

Z poważaniem

Estreicher

4.

[Kraków], 22 II 1900

Szanowny Panie Józefie!

Dziękuję serdecznie za przyslaną drugą ratę należytości za *Bibliografią*, egzemplarzy dwa. Tak jesteśmy skwitowani. Jedne i drugie pieniądze przyszły w porę, aby osiedlić się w kieszeni eskulapa, który po trzech miesiącach płukania mnie obrzydliwie gryzącym płynem przecie mnie uwolnił [!] i kazał mi, abym na przyszłość w dni zimne nie odrzucał futra, co jest dla mnie niezwyčajną pokutą i karą.

Tymczasem drukuję literę J, która wyjdzie w tym roku, i wykończam ostatecznie dalszy rękopis, aby, w razie pożegnania się z rozkoszami ziemskimi synom pozostawić możność drukowania dalszego aż do litery Z.

Ściskam Pańską dłoń

Estreicher

5.

[Kraków], 25 II 1901

Szanowny Panie!

Dotąd nikomu nie zwrócono alegatów<sup>9</sup>. Zapewne to wszystko spoczywa w Namiestnictwie. Może byłoby najkrócej iść do referen-

*Bibliografia polska XV—XVI stulecia. Zestawienie chronologiczne 7200 druków w kształcie rejestru do Bibliografii, tudzież spis abecadłowy tych dzieł, które dochowały się w bibliotekach polskich.* Kraków 1875.

<sup>9</sup> Niezawodnie idzie o załączniki do zgłoszeń konkursowych na stanowisko kustosa w Bibliotece Jagiellońskiej, wakujące po śmierci Władysława Wisłockiego (zm. 1900). Kustoszem został Rudolf Ottman, skryptor Biblioteki od r. 1870.

ta i *brevi manu* odebrać. W ogóle bezpośrednio Biblioteka nic nie dostała, bo ona porozumiewa się przez Senat akademicki.

Dwa egzemplarze drugiej części tomu 18-go, każdy po 14 koron, odeszł jutro. Bardzo proszę, abyś Pan wolną chwilą notował u siebie nie tylko [druki] z 16 i 17 w[ieku], ale i te, których w *Bibliografii* nie dostrzeżesz.

Zostaje zawsze ten sam

Estreicher

6.

[Kraków], 25 VI 1902

Szanowny Panie Józefie!

Dziękuję uprzejmie za przyslaną notatkę bibliograficzną z litery K. Będę zaznaczał w miarę oddawania do druku, co jest u Baworowskich. Nowych rzeczy do dopełnień nie będzie, bo B[aworowski] książek drukowanych nie kupował. Lat temu 30 pomoc taka byłaby wydatniejszą, bo układałem, co i gdzie się chowa. Ale gdy posłałem Baworowskiemu zaproszenie z powołaniem go na członka Komisji bibliograficznej Akademii, odesłał on nominacją z listem wcale niegrzecznym, że on literatem nie jest. Bał się ten brudas i harpagon, że może udamy się do jego kieszeni. Osobliwy to był czelczyzna. Trzymał tak długo Alex.[andra] Batowskiego<sup>10</sup>, aż od niego najlepszą część zbiorów wyłudził, a potem wygnał i dopuścił, że krociowy pan umarł w nędzy u karbowego czy ogrodnika we wsi, której niegdyś był właścicielem<sup>11</sup>. Zrobienie fundacji nie oczyszcza go z obrzydliwego skąpstwa i krzywdzenia ludzi przez całe życie.

O dalsze litery proszę. Ściskam dłoń Pańską

Estreicher

7.

[Kraków], 9 XI 1903

Szanowny Panie!

Dziękuję uprzejmie za przesłane notatki do *Bibliografii*. Bibliotekę Baworowskich zaznaczyłem od litery Kr, bo już koniec Ko jest w druku, więc poprzednich tytułów nie mogłem zaznaczyć.

<sup>10</sup> Aleksander Batowski (1799—1862), historyk-publicysta i działacz polityczny, pozostawał w bliskich stosunkach z Wiktorem Baworowskim. Od r. 1851 pracował przez szereg lat w Bibliotece Baworowskich, gorliwie opiekując się jej zbiorami. Przekazał też do niej liczne dzieła ze swoich zbiorów oraz własne rękopisy, resztę zbiorów zapisał Baworowskiemu w testamentie. Po śmierci Batowskiego Estreicher zamieścił w *Tygodniku Ilustrowanym* (1862 t. I s. 66) jego nekrolog.

<sup>11</sup> Batowski pod koniec życia usunął się ze Lwowa i zamieszkał w samotnym młynie we wsi Doroszków (pow. żółkiewski), gdzie zmarł. Dobra Doroszków należały kiedyś do Batowskich.

pił jakimś już upatrzonemu kandydatowi. Będzie konkurs, ale mam to przekonanie, że Senat mnie pytać nie będzie, tylko wprost upatrzonemu kandydata przedstawi. Dlatego zapewne cały ten konkurs tylko dla formy. Nawet powiedziano mi, że obsadzenie kustosza po Ottmanie<sup>19</sup> będzie rzeczą przyszłego bibliotekarza, który sobie dobrać pracownika. Zgoła jestem usunięty. Nie przeszkodzi, że gdy dostanę uwolnienie, będzie pozorne pożegnanie i wspomnianie zasłużonego człowieka. Wszystko obłuda.

Ściskam Pana  
Estreicher

12.

[Kraków], 5 II 1905

Szanowny Panie Józefie!

Za notatki uprzejmie dziękuję. *Prognostryki*<sup>20</sup> wszystkie nie znane, więc żywcem weszły do *Bibliografii*.

Wczoraj doszło mnie podanie Pańskie. Świetne zalecenie Semkowicza<sup>21</sup> wiele tu znaczy, ale Pan winieneś sam starać się o pomyslnie załatwienie we Lwowie.

Mimo wszelkiej życzliwości łączy mnie koleżeństwo wieloletnie z tymi, którzy pode mną lat tyle pracowali. Tak Bełcikowski<sup>22</sup> jak i Kniaziółcki<sup>23</sup> muszą być w porządku lat służby przeze mnie postawieni. Panu wypadnie być trzecim. To jednak, sądzę, nie przesądza sprawy. Najniebezpieczniejszy jest Heck, bo umieszczony przez Ministerstwo od 3 lat blisko, jest dotąd profesorem gimnazjum i jako taki pobiera z funduszu bibliotecznego placę profesora<sup>24</sup>. Tę nienaturalność będzie próbowało Ministerstwo znieść i go

<sup>19</sup> Rudolf Ottmann (zm. 1903) pracował w Bibliotece Jagiellońskiej od 1870 r., tytuł kustosa otrzymał w r. 1900 po śmierci Wł. Wisłockiego. Po Ottmannie kustoszem został Korzeniowski, w r. 1905.

<sup>20</sup> Por. *Bibliografia polska* XXV, 261—263. Tom ten wydał już po śmierci ojca Stanisław Estreicher w r. 1913.

<sup>21</sup> Aleksander Semkowicz (1850—1923), historyk, od r. 1892 dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie.

<sup>22</sup> Adam Bełcikowski (1839—1909), literat i krytyk literacki, autor wielu utworów dramatycznych. W Bibliotece Jagiellońskiej pracował jako amanuent od r. 1876, w r. 1903 mianowany skryptorem.

<sup>23</sup> Zbigniew Kniaziółcki otrzymał posadę skryptora Biblioteki Jagiellońskiej w r. 1901, po awansie Ottmanna na kustosa. Poprzednio był adiunktem w Archiwum krajowym we Lwowie.

<sup>24</sup> Korneli Heck, profesor gimnazjum, przydzielony do pracy w Bibliotece Jagiellońskiej od 2 IX 1902. Jego pensja wynosiła 4920 koron rocznie, podczas gdy dyrektor pobierał 8480, kustosz 5640, skryptor 4320, zaś amanuent 3600 koron.

towe go nominować kustoszem. Byłaby to wielka niesprawiedliwość względem tych, którzy Bibliotece lata poświęcili. U mnie do terna<sup>25</sup> nie wejdzie, bo nie mogę być niesprawiedliwy, ale on nie będzie szczydlił zabiegów tak w Namiestnictwie jako i w Ministerjum.

Jedynym wyjściem z tego fałszywego położenia, aby mu kazano wrócić do profesury. To już Pańskim zadaniem na miejscu.

Ściskam dłoń Pańską

Estreicher

13.

[Kraków], 31 III 1905

Szanowny Panie!

Winszuję Panu nominacji, której się spodziewałem na pewno. Roboty znajdziesz u nas huk, bo od lat dwóch zaległa Biblioteka z powodu braku sił. Pozbieraj jeszcze co się da dopełnić do *Bibliografii*, bo po Panu nikt we Lwowie tym się nie zajmie. Donieś, kiedy zamierzasz się przenieść.

Ściskam dłoń Pańską

Estreicher

Oprac. *Krzyszyna Muszyńska*

<sup>25</sup> Terno — tu potrójna kandydatura (por. J. Karłowicz, A. Kryński, Wł. Niedźwiedzki: *Słownik języka polskiego*. T. 7. Warszawa 1919 s. 51). Jak wynika z tego ustępu, Estreicher jako dyrektor Biblioteki miał zapewne prawo przedstawienia 3 kandydatur do nominacji na kustosa.

## ESTREICHEROWSKA SESJA NAUKOWA W KRAKOWIE

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich wspólnie z Biblioteką Jagiellońską i Biblioteką Narodową uczciło pięćdziesiątą rocznicę zgonu Karola Estreichera (1827—1908) Sesją naukową, która odbyła się w Krakowie w dniach 28 i 29 listopada 1958 r.

Kraków stanowi doskonale tło dla uroczystości podkreślającej ciągłość ludzkiego wysiłku, nieprzemijający sens uczciwego trudu, jego trwałą wartość. Atmosfera historycznej ciągłości, dominująca w Krakowie, ułatwia zrozumienie zarówno osobistych cech indywidualności Karola Estreichera, jak i społecznych skutków jego działalności. Archiwa rodzinne przechowały niezliczoną wprost ilość pamiątek osobistych. Ulice, którymi chadzał do pracy, zachowały swą dawną urodę. Impuls, nadany Bibliotece Jagiellońskiej przez jej dyrektora, krąży w niej nadal, mimo wielu zaszytych zmian. Wszystko to razem w połączeniu z wygłoszonymi na Sesji referatami bardzo zbliżyło uczestników uroczystości do osoby Karola Estreichera.

*Bibliografia polska*, główny tytuł do sławy jej znamienitego inicjatora, dzieło rodu Estreicherów, jest niezastąpionym kompendium kultury polskiej, niezbędnym w pracy naukowej humanistów wszelkiej maści, parających się dziejami piśmiennictwa ojczyzniego.

W osobie Karola Estreichera uczył Kraków swego wielkiego syna, który tu się urodził i wychował i tutaj także spędził większą część swego życia nad pracami bibliotecznymi i bibliograficznymi. Ale ten tak bardzo zróżniony ze swym miastem krakowianin czuł się przede wszystkim obywatelem całej rozdartej zaborami ojczyzny. To on w dobie politycznego niebytu Polski począł w mozolnym trudzie tworzyć obraz piśmienniczej i kulturalnej jedności polskiej. Tomami swej *Bibliografii polskiej* wytyczał granice kulturalnej siły nieistniejącego państwa. To on na wezwanie Szkoły Głównej warszawskiej stanął do organizacji jej zbiorów bibliecznych, obejmując zarazem ówczesną warszawską katedrę bibliografii. Karta warszawskiej działalności Estreichera stanowi doniosły odcinek jego życia.

Estreicherowskie święto skupiło w Krakowie wspólnie bibliotekarzy i bibliografów przypominając im na przykładzie wielkiego bibliotekarza i jednocześnie bibliografa, że te dwie dziedziny jak najściślej ze sobą sąsiadują, że — z jednej strony — biblioteka jest dla bibliografii nieodzowną podstawą, życiodajnym gruntem, od którego bez szkody oderwać się nie podobna, ale że też — z drugiej strony — bibliografia może ujawniać zasoby piśmiennicze głębiej i szerzej, niż by to zdołały uczynić same katalogi biblioteczne. To właśnie w wyniku działalności bibliotekarza i jednocześnie biblio-



grafa, Karola Estreichera, rozwijała się nowoczesna Biblioteka Jagiellońska i powstawała tom po tomie *Bibliografia polska*.

Uroczystość uwyrażniając zasuniętą nieco w cień przez bibliografa postać Estreichera-bibliotekarza ujawniła przy tym okoliczności o dużym znaczeniu instruktywnym i pedagogicznym. Referaty pokazały bowiem, jak z codziennej, wytrwałej pracy rodziła się wielkość Karola Estreichera, w niczym przez mijający czas nie uszczuplona.

Jakaż przy tym wszechstronność! Bibliotekarz, bibliograf, organizator nauki, historyk literatury i teatru, znawca gwary więziennej, działacz komunalny, żartobliwy (przede wszystkim) wierszopis, miłośnik Melpomeny... słowem — Karol Estreicher.

Gospodarzem uroczystości była Biblioteka Jagiellońska, na którą spadł kłopot przyjęcia w murach Krakowa licznych gości z całej Polski.

Wielka czytelnia Biblioteki Jagiellońskiej, zamieniona na przeciąg dwu dni w salę wykładową, wypełniona była po brzegi. W hallu wejściowym oraz w przylegającej do niego salce mieściła się okolicznościowa wystawa.

W dniu 28 listopada 1958 r. zebrani wysłuchali kilku krótkich przemówień przedstawicieli instytucji łączących się w hołdzie pamięci Karola Estreichera.

W imieniu Uniwersytetu Jagiellońskiego przemawiał jego Rektor, prof. A. Bochnak, stawiać Estreichera jako organizatora nauki i wielkiego uczonego, który przysporzył Uniwersytetowi światowej sławy, a Bibliotekę Jagiellońską zdołał w okresie swej dyrekcji przekształcić w nowoczesny księgozbiór.

Przedstawiciel Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie wspominał o pracy Estreichera w miejskiej Komisji teatralnej.

Hołd Uniwersytetu Warszawskiego przekazał prof. A. Birkenmajer, kierownik katedry bibliotekoznawstwa, stanowiącej kontynuację warszawskich wykładów Estreichera.

W imieniu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, a jednocześnie w imieniu centralnej biblioteki państwa, Biblioteki Narodowej, przemawiał dyr. doc. B. Horodyski. Wskazał on na dwie główne zasługi Estreichera: powiązanie dzięki *Bibliografii polskiej* wszystkich bibliotekarzy polskich znajomością zasobów piśmienniczych powierzonych ich pieczy oraz realizacja w Bibliotece Jagiellońskiej idei bibliotheca patria. Z działalności Estreichera wyrosły w wolnej Polsce dwie instytucje: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, wspólna organizacja wszystkich bibliotekarzy, oraz Biblioteka Narodowa, centralna biblioteka państwowa, gromadząca piśmiennictwo narodowe. „Imię Estreichera stało się symbolem ofiarnej pracy, której celem było przywrócenie kulturze polskiej należnego jej miejsca w dziejach kultury ogólnoludzkiej”.

Dyr. doc. J. Baumgart złożył hołd pamięci Estreichera w imieniu Biblioteki Jagiellońskiej. Biblioteka Jagiellońska, którą Estreicher przekształcił w ciągu swej 37-letniej dyrekcji i która była jego warszatem bibliograficznym, czuje się spadkobierczynią jego idei. Na zakończenie swego krótkiego przemówienia dyr. Baumgart poinformował zebranych o przygotowaniach do publikacji Estreicherowskiej *Księgi Pamiątkowej*, która w nakładzie Wydawnictwa Literackiego ma się ukazać na jesieni 1959 r. Księga liczy 25 współ-

pracowników, którzy w kolejnych rozprawach przedstawiają wszechstronnie życie i działalność Estreichera.

Do prezydium Sesji napłynęły dziesiątki depesz z kraju i kilka z zagranicy przylaczając się do hołdu dla Estreichera. Wśród nadawców znaleźli się: prof. S. Żółkiewski, Minister Szkolnictwa Wyższego, prof. T. Kotarbiński, Prezes Polskiej Akademii Nauk, prof. A. Krzyżanowski, prof. H. Jabłoński, prof. W. Hahn, prof. S. Wierczyński, doc. W. Dąbrowska, doc. K. Głombiowski, doc. R. Przelaskowski i in.

Pierwszy referat na Sesji wygłosił prof. Aleksander Birkenmajer. Referat, zatytułowany „Karol Estreicher, jego życie, działalność i znaczenie”, wykorzystując materiały dotychczas opublikowane, przedstawił postać Estreichera na szerokim tle kulturalnym.

Dziadka Dominika, malarza, ściągnął do Polski Hugo Kołłątaj, wielki reformator oświaty. Ojciec Karola, Alojzy, profesor botaniki, parął się okolicznościowo bibliografią: swoim korespondentom zagranicznym przysyłał wiadomości o polskim piśmiennictwie naukowym.

Karol Estreicher był duchowym dzieckiem lat 1796—1830, w których rozwijał się ożywiony ruch na polu kultury ojczystej. W latach tych powstawały zasobne biblioteki prywatne (Chreptowicz, Ossoliński, Działyński, Czartoryski i in.), gromadzące cenne rękopisy i stare druki. Towarzyszyła temu bibliograficzna rejestracja naszego piśmiennictwa (Bentkowski, Jocher). Prąd ten ogarnął i młodego Estreichera, który w dwudziestym roku życia uzupełniał Bentkowskiego i Jochera. Z zamiłowaniami tymi nie zrywał ani podczas studiów prawniczych, ani podczas praktyki adwokackiej. Przebywając od r. 1855 we Lwowie publikował w dodatku do *Gazety Lwowskiej* zestawienia bibliograficzne. Już we Lwowie podjął decyzję opracowania samoistnej bibliografii.

Pod koniec r. 1862 zawezwany do Warszawy do Biblioteki Szkoły Głównej zerwał ostatecznie z karierą prawniczą, by stanąć już bez przerwy przy warsztacie pracy bibliotecznej i bibliograficznej. W Szkole Głównej uzyskał pod kierunkiem J. Przyborowskiego stopień doktora nauk filologicznych za rozprawę o pierwocinach drukarstwa krakowskiego. W Warszawie zetknął się z wielkim księgozbiorem uniwersyteckim, nawiązał liczne kontakty ze zbieraczami. Tu powziął zamiar stworzenia *Bibliografii* obejmującej całość piśmiennictwa polskiego.

W r. 1868 wrócił do Krakowa na zaoferowane mu stanowisko dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej, które zajmował aż do czasu swej emerytury w r. 1905. Biblioteki nie zastał w najlepszym stanie. Od śmierci J. Muczkowskiego, jednego z jego wybitnych poprzedników, upłynęło 10 lat. Podjęta za dyrekcji Muczkowskiego przebudowa zajmowanego wówczas przez Bibliotekę budynku Collegium maius przewlekała się dezorganizując zbiory i paraliżując pracę. Zadaniem Estreichera było przywrócenie porządku.

Estreicher miał duży talent organizacyjny, potrafił zjednywać sobie ludzi. Zaapelował do ludzi dobrej woli uzyskując ich pomoc przy pracach porządkowych. Gorliwie dbał o uzupełnianie zbiorów, nawiązywał osobiste kontakty z redakcjami czasopism i drukarniami, by skłonić je do przysyłania Bibliotece egzemplarzy dobrowolnych.

Ponieważ w owych czasach jedynie Galicja pod rządami austriackimi cieszyła się dużymi swobodami kulturalnymi, zdecydował się rozbudować Bibliotekę Jagiellońską jako bibliotheca patria, archiwum piśmiennictwa polskiego. Nie zaniedbywał przy tym zadań biblioteki uniwersyteckiej, chociaż spotykał się niesłusznie z zarzutami tego rodzaju.

Za jego dyrekcji zasoby Biblioteki Jagiellońskiej zwiększyły się o blisko 180 000 tomów.

Umiał dobierać sobie współpracowników. Odnowił tradycję badań naukowych w Bibliotece, nie kontynuowanych od śmierci Muczkowskiego.

Kierowanie Biblioteką potrafił wiązać doskonale ze swą pracą bibliograficzną. Zdołał ogłosić za swego życia 23 tomy *Bibliografii*, a zatem od chwili gdy zaczął publikować *Bibliografię*, na każde 5 lat jego życia przypada ogłoszenie 3 grubych tomów. Bezwzględną ścisłość poświęcił pośpiechowi. Chciał stworzyć całość obrazu piśmiennictwa polskiego zostawiając swoim następcom szczegóły i uzupełnienia. Potomność z uznaniem stwierdziła, że decyzja jego była słuszną.

Ale praca biblioteczna i bibliograficzna nie wyczerpywała jego energii. Był miłośnikiem teatru i jego historykiem. Jego pióra jest podstawowe w tym zakresie dzieło *Teatra w Polsce*. Żartobliwe porzekadło głosiło o Estreicherze, że można go znaleźć w jednym z następujących trzech miejsc: w domu, w Bibliotece lub w teatrze.

Duże zasługi położył przy organizowaniu Akademii Umiejętności w Krakowie w r. 1873. Był dyrektorem jej Wydziału filologicznego. Umiał wynajdywać różnorodne fundusze dla wspierania jej naukowych celów.

Prof. Birkenmajer zakończył swój referat stwierdzeniem aktywnej roli, jaką w rozwoju nauki polskiej odegrał Karol Estreicher. „Będzie czynny w każdym z nas”.

Po tym referacie dyr. Baumgart dokonał otwarcia wystawy okolicznościowej na cześć Estreichera.

O godz. 13 na grobie Estreichera na cmentarzu Rakowickim delegacja uczestników złożyła wieniec.

W godzinach popołudniowych uczestnicy Sesji mieli możliwość zwiedzenia budynku Collegium maius, gdzie za czasów K. Estreichera mieściła się Biblioteka Jagiellońska, oraz obecnego gmachu Biblioteki przy Al. Mickiewicza. Przewodnikiem po Collegium maius był prof. Karol Estreicher (jun.), historyk sztuki, który czuwa nad odbudową zabytkowego budynku, przeznaczonego na muzeum uniwersyteckie i jego skarbiec. Uczestnicy tego zwiedzania z przyjemnością wysłuchali barwnej, żywej prelekcji o budynku, o jego wyposażeniu, o zasadach konserwacji („odtworzymy nie tylko dawny wygląd, chcemy odtworzyć dawne dźwięki i zapachy”), o historii dawniejszej (pomnik Kopernika na dziedzińcu ustawiło krakowskie Towarzystwo Wodociągów, które w ten sposób zamknęło konkurencyjną dla wodociągów studnię) i nowszej (hitlerowcy z Ostinstytut w Collegium maius), no i oczywiście ze wspomnień i tradycji rodzinnej o wielkim dziadku. Podobno całe porcje gawędy zachował prof. Estreicher na dzień następnny (29 listopada) dla drugiej grupy zwiedzających, ale o tym piszący te słowa kronikarz wie już tylko z pośrednich relacji. Prof. Karol Estreicher (jun.) jest poza wszystkimi swymi zajęciami

również kontynuatorem *Bibliografii polskiej*. O ile nie udało się jego słuchaczom uzyskać konkretniejszych informacji o losach dalszego zeszytu tomu 34 i o zakończeniu części III, o tyle w zakresie reedycji *Bibliografii polskiej XIX stulecia* prof. Estreicher podzielił się z zebranymi pomyślną wiadomością, iż pierwszego tomu reedycji można już oczekiwać za pół roku.

W dniu 29 listopada 58 r. wygłoszone zostały dwa dalsze referaty. Doc. Jan Baumgart, obecny dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, mówił o „K. Estreicherze jako dyrektorze Biblioteki Jagiellońskiej”. Referat był oparty o niewykorzystane dotychczas źródła archiwalne.

W początkach wieku XIX Kraków znajdował się w okresie upadku, liczył zaledwie ok. 10 000 mieszkańców. Ówczesny stan Biblioteki Jagiellońskiej znany z relacji J. S. Bandtkiego: w r. 1811 księgozbiór w połowie uporządkowany mieścił się w sali Jagiellońskiej, w r. 1812 otwarto czytelnię dla publiczności, zasoby wzrastały dzięki zakupom i wymianie.

W latach 1837—1857 dyrektorem Biblioteki był zasłużony dla jej rozwoju Józef Muczkowski. Personel składał się z 5 bibliotekarzy i 2 woźnych. Kraków rozrastał się, ilość mieszkańców doszła do 40 tys. Za Muczkowskiego rozpoczęła się restauracja gmachu.

Po krótkotrwałych rządach A. Mulkowskiego i K. Mecherzyńskiego u steru Biblioteki stanął w r. 1868 K. Estreicher sprawując dyrekcję do r. 1905. Estreicher objął kierownictwo Biblioteki w sprzyjającym momencie: stosunki polityczne w Galicji układały się pomyślnie, dla kultury zaczynał się okres niekrepowanego rozwoju, restauracja gmachu dobiegała końca.

Przed nowym dyrektorem stało zadanie uporządkowania i zorganizowania księgozbioru oraz jego powiększenia.

Estreicher był człowiekiem wyjątkowo dobrze przygotowanym do tego stanowiska: człowiek o szerokich zainteresowaniach kulturalnych, prawnik z wykształcenia, bibliograf z zamiłowania, urodzony organizator, wracał właśnie z Warszawy, gdzie jako praktyk biblioteczny zajmował się scalaniem i opracowaniem zbiorów Biblioteki Szkoły Głównej, a jednocześnie jako uczony i pedagog prowadził wykłady z bibliografii.

Przed wszystkim Estreicher postarał się o sumienne zorientowanie się w sytuacji. Świadczy o tym memoriał z 28 IV 1869 r., który złożył władzom uniwersyteckim obrazując stan Biblioteki (księgozbiór ok. 100 000 tomów, układ działowy zbiorów, 7 pracowników, czytelnia studencka na 30 miejsc).

Ze sprawami lokalowymi borykał się Estreicher przez cały okres swej dyrekcji. Zakończenie remontu nastąpiło w r. 1877 i już dawała się we znaki ciasnota. W r. 1881 Estreicher wystąpił o dobudowanie skrzydła na czytelnię, czego nie dało się zrealizować. W r. 1888 uzyskał na potrzeby Biblioteki sale opróżnione przez Muzeum archeologiczne. W r. 1892 powziął myśl przejęcia dla Biblioteki sąsiedniego budynku po gimnazjum św. Anny, ale pomysł ten zdołał zrealizować dopiero jego następcą, Fr. Papée.

Personel etatowy wzrastał powoli (w r. 1869 o 1 bibliotekarza, w r. 1914 było razem 8 bibliotekarzy), ale wspierali go pomocnicy dobrowolni. Estrei-

cher miał doborowy zespół stałych współpracowników (m. in. Z. Pauli, Wł. Wisłocki, R. Ottmann), którzy świetnie rozumieli jego intencje i byli doskonałymi realizatorami jego pomysłów.

Do r. 1886 skatalogowano ok. 135 tys. tomów. Księgozbiór polski był podzielony na 22 grupy, obcy — na 34.

Fundusze wzrastały: z 4 tys. zł w r. 1869 do 11 tys. zł w r. 1900.

Przeciętny roczny przyrost zbiorów wynosił 4900 tomów.

Przybytki Biblioteki Jagiellońskiej według źródeł pochodzenia:

Rok	1875	1885	1893	1900	1904
Zakup	415	676	1800	673	655
Dary	644	869	2457	1926	1990
E.o.	196	482	714	607	621

Stan zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej:

Rok	1869	1880	1891	1900	1904
Rękopisy	5557	4137	5075	6229	6224
Dyplomy		103	267	313	322
Książki- broszury	112139	156859	209094	247861	274465
Mapy	1059	1529	1698	1831	2192
Źyciny	4131	6773	7639	9315	9673
Nuty	2661	1040	1612	3769	4693

Estreicher, zwłaszcza pod koniec swej działalności, spotykał się z zastrzeżeniami ze strony niektórych profesorów, którzy zarzucali mu, że w gromadzeniu zbiorów zaniedbuje piśmiennictwo obce. Senat uniwersytecki pod ich wpływem nie cofnął się nawet przed udzieleniem mu nagany.

Ale poprzez wszelkie przeszkody i obiektywne, i subiektywne Estreicher zrealizował swoją koncepcję Biblioteki Jagiellońskiej jako biblioteki narodowej, uniwersyteckiej i publicznej.

Referat dyr. Baumgarta z dużą otwartością malował kłopoty i troski, których nie brakło w codziennym życiu Estreichera jako dyrektora Biblioteki. Wiele z tych kłopotów wcale jeszcze nie należy do przeszłości.

Kustosze mgr Maria Dembowska omówiła „Ewolucję pojęcia bibliografii narodowej od Karola Estreichera do naszych czasów”.

Referentka zajęła się ukazaniem linii rozwojowej w rozumieniu tego rodzaju bibliografii, który ma tak doniosłe znaczenie dla zobrazowania kultury narodowej. Z *Bibliografii polskiej* zaczerpnęła tylko te cechy charakterystyczne i tendencje, które były niezbędne dla jej syntetycznych wywodów. Trzeba więc wyraźnie stwierdzić, że nie charakteryzowała szczegółowo właściwości *Bibliografii* Estreicherów przyjmując, iż w sposób dostateczny uczyniono to już dawniej. (Sama referentka jest autorką podstawowego w tym zakresie dzieła pt. *Metoda Bibliografii polskiej Karola Estreichera*. Warszawa 1954).

Pojęcie bibliografii narodowej, zwłaszcza retrospektywnej, nie jest dotychczas definitywnie ustalone. Ukazała to dowodnie chociażby ostatnia Międzynarodowa Konferencja Bibliograficzna w Warszawie.

Przy doborze materiałów do bibliografii narodowej mogą wchodzić w grę cztery kryteria:

1. kryterium terytorialne (druki wyprodukowane na terytorium narodu względnie państwa, które ów naród tworzy; sytuacja komplikuje się w bibliografii retrospektywnej ze względu na znaczne niejednokrotnie zmiany granic, na trudności wyraźnego określenia granic etnicznych),

2. kryterium językowe (druki w języku narodowym),

3. kryterium etniczne (przynależność narodowa autorów, ale ileż tu niejasności!),

4. kryterium treści dokumentu (tematyka dokumentu).

Ujęcie Estreichera, które nawiązywało do koncepcji J. A. Załuskiego oraz kontynuujących jego pod tym względem idee Bentkowskiego i Jochera, uwzględniało wszystkie te cztery kryteria. Jest to oryginalna koncepcja bibliografii polskiej. Od końca XIX wieku koncepcję tę przejmują niektóre bibliografie mniejszych narodów. Od czasów Estreichera pojęcie bibliografii narodowej okazuje tendencje do rozszerzania swego znaczenia: dawniej bibliografia narodowa uwzględniała tylko dokumenty samoistne piśmienniczo i wydawniczo (druki zwarte, czasopisma jako całości), obecnie obejmuje również wszelkie inne typy dokumentów, np. zawartość czasopism, dokumenty ogładowo-słuchowe, jak płyty, filmy itp. Bibliografia staje się dokumentacją dorobku kulturalnego danego narodu z uwzględnieniem jego związków z innymi narodami.

Zmieniły się również poglądy na tzw. kompletność bibliografii narodowej. Dyskusje ostatnich dziesiątków lat i wynikająca z nich praktyka bibliograficzna utrwaliły przekonanie o konieczności selekcji, o konieczności eliminowania z bibliografii materiałów błahych i nieważnych z punktu widzenia kultury narodowej. Niebezpieczne byłoby jednak stosowanie przy selekcji kryteriów ideologicznych, bo ulegają one z biegiem czasu zmianie.

Tak przedstawił się w wielkim skrócie tok wywodów M. Dembowskiej.

A jednak rozumiejąc nieodwracalny rozwój pojęcia bibliografii narodowej i jej precyzyjnych metod chciałoby się jeszcze raz — a okazję nastęrcza właśnie jubileusz — spojrzeć z wdzięcznością na ten jedyny w swoim rodzaju twór, jakim jest *Bibliografia polska*.

To pewna, że Estreicher nie rozporządzał sprawnym warsztatem ścisłej analizy typograficznej (wykazał to dowodnie K. Piekarski). To prawda, że tworząc wielki gmach swej *Bibliografii* skazywał się tu i ówdzie na niedokładność. Ale pracując w pośpiechu nieprześcignionym jak dotąd przez żadną u nas instytucję zostawił badaczom niewyczerpaną kopalnię ustaleń, domysłów i hipotez. Uczeń największej miary nie znajdowali dostatecznych słów wdzięczności i podziwu. Owe estreicherowskie omówienie rejestrowanych druków, petitowe przypiski erudycyjne, udoskonalone przez jego kontynuatorów, Stanisława i Karola (jun.), są jedynym w swoim rodzaju zjawiskiem. Rozwój bibliografii narodowej eliminuje je i za granicą, i u nas. Ale rozumiejąc konieczności można chyba za nimi westchnąć z serdecznym żalem. Wymagały bibliograficznego obycia, bibliotekarskiego wężu, pomysło-

wości i docieklivosti badawczej, której nie zrekomensują techniczne udoskonalenia opisu rejestracyjnego.

Dlatego właśnie *Bibliografia polska* Estreicherów jest ciągle i na długo zostanie przedmiotem pierwszej potrzeby dla badaczy piśmiennictwa polskiego.

Po referacie kust. M. Dembowskiej głos zabrał księgarz Krawczyński z Gdańska stwierdzając m. in., że Estreicher znajdował czas na przyjazne kontakty z księgarzami, którzy ze swej strony do dzisiaj korzystają z jego *Bibliografii*. Tu można dodać, że jedną z cech rozwoju bibliografii narodowej, przynajmniej u nas, jest zerwanie z tradycją zaspokajania przez bibliografię potrzeb księgarskich, ale cechę tę trudno by uznać za konieczną i pożyteczną. Przeciwnie, sprawa nawiązania łączności z potrzebami księgarskimi jest dla naszej bibliografii narodowej ciągle otwartą.

Sesję naukową zamknął doc. B. Horodyski kierując do obecnego na sali prof. Karola Estreichera (jun.) życzenie, by jak najszybciej doprowadził do końca dzieło swego dziada.

Cała Sesja pozostanie dla wszystkich jej uczestników niezapomnianym przeżyciem.

Zbigniew Daszkowski

#### ZYCIE I DZIAŁALNOŚĆ KAROLA ESTREICHERA WYSTAWA W BIBLIOTECE JAGIELLOŃSKIEJ

W dniu 28 listopada 1958 r. podczas Sesji naukowej dyr. doc. Jan Baumgart dokonał otwarcia niewielkiej, lecz zasobnej Wystawy Estreicherowskiej, mieszczącej się w hallu Biblioteki Jagiellońskiej i przylegającej do niego sali wystawowej.

Wystawa zebrała bardzo bogaty materiał estreicherowski, pochodzący w znacznej części z zasobnych archiwów rodzinnych rozrośniętego domu Estreicherów.

Tło ogólnokulturalne Krakowa — prawdopodobnie ze względu na brak miejsca — prezentowało się skromnie i dyskretnie, i tu najbardziej można było odczuwać niedosyt.

Pierwsze cztery gabloty pokazywały „Naukę”, „Literaturę”, „Sztukę” i „Czasopiśmiennictwo” w Krakowie na przełomie wieku XIX i XX. Przedmioty eksponowane pod hasłami „Nauka” i „Literatura” dotyczyły tych wielkich wydarzeń naukowych, które czyniły z Krakowa ówczesną stolicę kulturalną kraju: jubileusz 500-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego, obchód 50-tej rocznicy zawiązania Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, zjazd naukowy w 300 rocznicę zgonu J. Kochanowskiego, Zjazd Rejowski, jubileusz J. I. Kraszewskiego, odsłonięcie pomnika A. Mickiewicza w Krakowie, złożenie jego zwłok na Wawelu.

W gablocie „Sztuka” znalazł się akcent z Wyspiańskiego, którego *Wesele* było wydarzeniem kulturalnym pierwszej rangi: Stańczyk z *Wesela* oraz ten element folkloru krakowskiego, którym zajmował się K. Estreicher: szopka krakowska.

Na „Czasopiśmiennictwo” złożyły się tytuły najważniejszych krakowskich pism tego okresu: *Czas*, *Przegląd Polski*, *Rocznik Krakowski* i in.

Do tego dochodziło kilka litografii przedstawiających widoki Krakowa. Wszystko, jak już wspomnieliśmy, w bardzo skromnym wyborze, z pewnością nie mogącym zaspokoić rozlicznych zainteresowań widza.

Dalsze gablotki w hallu poświęcone już były bezpośrednio K. Estreicherowi, a mianowicie stosunkowi społeczeństwa do jego osoby. Dwie gabloty „W oczach współczesnych” zawierały adres pracowników księgarni lwowskich, nominację na członka Koła literacko-artystycznego we Lwowie, plaketkę z podobizną Estreichera oraz kilka tekstów związanych z jego osobą: opis Biblioteki Jagiellońskiej w *Kalendarzu krakowskim* J. Czecha na r. 1882, *Kronikę Uniwersytetu Jagiellońskiego* 1887, *Księgę pamiątkową Zjazdu b. wychowañców b. Szkoły Głównej* z pismem Estreichera.

Wśród „Wspomnień pozgonnych” wyłożono teksty artykułów w *Tygodniku Ilustrowanym*, w *Roczniku Akademii Umiejętności* itp.

„Sławę pośmiertną” dokumentowała się w kilku pracach (Rygly, Hahna i innych).

Ostatnia tu gablotka skupiała prace o *Bibliografii polskiej* (Hordyński, Świerkowski, Korpała, Dembowska, Muszkowski) oraz podawała ilościowy wzrost zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej za dyrekcji Estreichera.

Ekspozycja we właściwej sali wystawowej wiązała się tematycznie z okresami życia Estreichera i z różnymi stronami jego bogatej działalności. Gablotka „Dom rodzinny” przenosiła widza w czasy stanisławowskiego Oświecenia. Tu znalazł się m.in. wizerunek dziadka, Dominika (1750—1809), malarza, ściągniętego do Polski przez H. Kollątaja (jego list i karty do gry).

Gablotka „W szkołach” pokazywała w dalszym ciągu rodzinę Estreichera (ojca Alojzego, profesora botaniki i matkę), zapis metrykalny Karola (data urodzin 22 XI 1827), dyplomy uzyskane przez niego na Uniwersytecie Jagiellońskim (1847 i 1862).

„Jurysta i literat”. Obok nominacji na aplikanta sądowego przy Trybunale m. Krakowa leżał otwarty rękopiśmienny tomik poezji *Karty przyjaźni* (Kraków 1846—50). Z pobytu w Warszawie wiązał się egzemplarz korektowy rozprawy doktorskiej o Güntherze Zainerze i Świętopełku Fiolu oraz dyplom doktorski uzyskany na jej podstawie (1/13 lipca 1867). Do działalności wykładowej kierowała rozprawka *O bibliografii* oraz tablice do lekcji historii pisma. Z innych prac „literata” znalazły się tu: *Szwargot więzienny*, *Gwara złoźczyńców*.

W sumie więc okres warszawski Estreichera był reprezentowany skromnie, ale dodajmy dla usprawiedliwienia, że niedługo przedtem pokazywała Estreichera w warszawskiej Szkole Głównej jubileuszowa Wystawa Uniwersytetu Warszawskiego<sup>1</sup>.

Działalność „Bibliotekarza” w Krakowie mieściła się między dwoma aktami: nominacją z dnia 17 IX 1868 i dekretem emerytalnym z 14 III 1905. Gablotę uzupełniały fotografie ówczesnego mieszkania Estreicherów i charakterystycznej dla ówczesnej Biblioteki Jagiellońskiej sali Obiedzińskiego.

Dalsza gablotka prezentowała „Bibliotekę 1868—1905”: wyłożono tu *Księgę ofiarodawców*, *Sprawozdanie o stanie Biblioteki za rok 1871*, *Księgę ewidencji*

<sup>1</sup> Por. H. Chamerska: *Z dziejów Uniwersytetu Warszawskiego. Wystawa w Bibliotece Uniwersyteckiej*. Prz. bibliot. R. 26 : 1958 s. 276—277.



czytelników w 1879 r. w Czytelni profesorskiej oraz pudła katalogu podstawowego i systematycznego.

*Bibliografii polskiej* poświęcone były 4 stoiska. Tu oczywiście obok osoby Karola Estreichera wskazano kontynuatorów jego wielkiego dzieła: Stanisława i Karola (jun.). Rekwizytów warsztatu bibliograficznego założyciela *Bibliografii* było szczególnie dużo: notaty bibliograficzne Juszyńskiego, Bentkowskiego *Historia literatury polskiej*, od której uzupełniania zaczęły się jak wiadomo bibliograficzne zajęcia Estreichera, teczka z jego notatami, Katalog księgarski Rafalskiego — pierwszy rękopis *Bibliografii polskiej*, pudło z materiałami bibliograficznymi, przybory piśmienne Estreichera, notaty kopistów, egzemplarz korektowy 8 tomu *Bibliografii* z glossami autora, wstęga bibliografii prac J. I. Kraszewskiego, pudło z materiałami do bibliografii wieku XX.

Wspólną pracę pokoleń prezentowały karty bibliograficzne do litery Z, pisane ręką Karola, Stanisława i Karola (jun.).

Z warsztatu bibliograficznego Stanisława widzieliśmy część rękopisu *Bibliografii*, egzemplarz tomu 27 z jego uzupełnieniami i jego bibliografię Sapiehów.

O pracy trzeciego z kolei pokolenia świadczył brulion bibliografii Zatuskich Karola Estreichera (jun.) oraz jego artykuł pt. *Jak mój ojciec pracował nad Bibliografią* ogłoszony w paryskich *Wiadomościach Polskich* z 17.III.194

Oddzielne stoisko pokazywało pudła z kartami *Bibliografii polskiej*, m. in. odrzucone kartki z litery T.

Gabłota „W Akademii Umiejętności” prezentowała Estreichera w otoczeniu najwybitniejszych uczonych krakowskich epoki: St. Pawlickiego, J. Szujskiego, L. Siemińskiego, St. Tarnowskiego i in. Księga protokołów posiedzeń otwarta na sprawozdaniu z referatu Estreichera o Bibliografii polskiej; obok jego wniosek o powołanie na członka Towarzystwa Kazimierza Kaszewskiego.

Dalsze gabloty ilustrowały uroczyste okazje ogólniejsze (np. 40-lecie pracy i osobiste (złote wesele 1908) oraz członków rodziny Estreichera. W następnej znowu pełno przedmiotów jego osobistego użytku: zegarki, sygnet, karty do gry, tabliczka na drzwi, lornetka teatralna. Jedna z kolejnych gablot w dalszym ciągu ilustrowała stosunki rodzinne (rachunki domowe Estreichera, brulion listu Ambrożego Grabowskiego, Stanisław Estreicher z żoną).

Gabloty końcowe pokazywały Estreichera jako „teatrologa” (tłumaczenia tekstów dramatycznych, artykuły, fragmenty korespondencji z Modrzejewską, wspomnienia pośmiertne, sprawozdania z działalności teatrów miejskich), „historyka literatury” (prace o Mickiewiczu, Węgierskim, Kraszewskim i Jocherze) oraz „publicystę”.

Nekrolog z 30 IX 1908 zamykał ziemską drogę wielkiego bibliotekarza i bibliografa.

Ogólnie można stwierdzić, że wystawa bogata w autentyczne pamiątki estreicherowskie miała charakter nieco doraźny. Chronologiczna i rzeczowa zasada układu materiałów nie zawsze wydawała się dostatecznie wyważona. Ale tym swoim domowym rysem wystawa tym bardziej dawała odczuć uchwytną bliskość Karola Estreichera. Trudno było uwierzyć patrząc na tyle dowodów jego działalności — że umarł już 50 lat temu.

## WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE

### Redaguje Sekcja Bibliograficzna Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

W grudniu 1958 r. rozpoczął się dawno zapowiadany korespondencyjny kurs bibliograficzny zorganizowany przez Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy. Kurs będzie trwał rok. Skrypty opracowane dla kursu przez pracowników Instytutu Bibliograficznego podają najważniejsze wiadomości z zakresu historii i organizacji bibliografii w Polsce i za granicą oraz podstawowe informacje, jak należy opracowywać bibliografie specjalne: bibliografie dziedzin i zagadnień, osobowe, regionalne oraz zalecające.

Prace bibliograficzne w przygotowaniu zgłoszone ostatnio do Instytutu Bibliograficznego:

Bibliografie dziedzin i zagadnień:

Bibliografia agrometeorologiczna. Oprac. Wydawn. Komun. Warszawa.

Pewne problemy bibliografii teorii architektury okresu Oświecenia w Polsce. Oprac. Z. Mieszkowski (Politechnika Wyzd. Architektury. Kraków).

Bibliografia budynku szkolnego na wsi od XVI w. Oprac. M. Turska.

Bibliografia polskiej literatury technicznej z dziedziny budownictwa okręgowego za lata 1900—1957. Oprac. Z. Ciesielski (B-ka Gł. Politechniki Gdańskiej).

Atlas polskiej prasy emigracyjnej 1939—1958. Oprac. J. Kowalik. USA.

Bibliografia polskiego piśmiennictwa drzewnego za rok 1954. Oprac. A. Bielezewska (Inst. Technologii Drewna — Kom. Red. Poznań).

Kartoteka dokumentacyjna zawartości czasopism zagranicznych z zakresu ekonomii. Obejmuje 900 adnotowanych opisów artykułów z czasopism zagranicznych za lata 1956—1957. Oprac. Zakł. Nauk Ekonomicznych PAN.

Wypowiedzi o stylu i poetyce Oświecenia. Kartoteka. Oprac. Dział Zagadnień Języka Liter. IBL.

Teoria literatury i historii języków literackich. Kartoteka. Oprac. Dział Zagadnień Języka Liter. IBL.

Bibliografia kartografii polskiej XV—XX w. Obejmuje 1500 poz. Oprac. Inst. Geografii PAN.

Bibliografia dramatu staropolskiego. Oprac. J. Szwedowska (Inst. Badań Liter.).

Bibliografia poezji politycznej XVII w. Oprac. J. Pelc (Inst. Badań Liter.).

Bibliografia przekładów z węgierskiego na polski oraz artykułów polskich dotyczących literatury węgierskiej. Oprac. Csaplaros Istvan (Inst. Węgierski).

Lotnictwo polskie 1939—1945. Oprac. P. Pakier, A. Zawadzka (Centr. B-ka Wojskowa — Ośrodek Dokum.).

Bibliografia artykułów z zakresu medycyny i nauk pokrewnych w czasopismach poznańskich XIX w. Oprac. K. Karwowska, Z. Knopówna, Z. Gacądąbrowska (B-ka Akad. Medycznej w Poznaniu).

Bibliografia polskiego piśmiennictwa muzycznego z lat 1945—1950. Obejmuje ok. 2000 poz. Oprac. Z. Zambrzycki.

Bibliografia numizmatyki polskiej. Oprac. J. Reyman (Inst. Historii PAN. Kraków).

Analityczna bibliografia orientalistyczna. Od r. 1955. Oprac. Dział Dokum. Zakł. Orientalistyki PAN.

Bibliografia historii poczty i filatelistyki od XVII w. do chwili obecnej. Adnotowana — 2912 poz. Oprac. Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu.

Bibliografia wydawnictw żydowskich partii robotniczych w okresie międzywojennym (KPP, Bund, Poale Syjon lewica i prawica, Hitachdut, Haszomer, Hacair, Hechaluc, Farajnitge, Poale Mizrachi, Poale Agudat Israel). Oprac. Żydowski Inst. Historyczny.

Cinquante ans viennent de s'écouler, en 1958, depuis la mort de Karol Estreicher (22 XI 1827 — 30 IX 1908), éminent bibliothécaire et bibliographe polonais, auteur de la *Bibliographie polonaise*. Le présent numéro est consacré à sa mémoire.

**MARIAN ŁODYŃSKI:** Les débuts de la carrière bibliothécaire de Karol Estreicher.

En vertu du statut de 1862, concernant l'éducation publique, on fonda à Varsovie une Bibliothèque auprès de la Haute École (plus tard Université) qui devait servir non seulement de bibliothèque universitaire, mais encore devenir une bibliothèque centrale du pays ayant les autres bibliothèques sous sa régie. Elle hérita les fonds de la Bibliothèque d'État — existant ultérieurement — et qu'elle remplaça, augmentant en outre ses fonds de quelques autres collections, ce qui fit de la Bibliothèque Centrale la bibliothèque polonaise la plus considérable. Des conditions convenables d'équipement et de locaux lui furent assignées. Ces possibilités lucratives de développement encouragèrent le jeune Karol Estreicher à quitter la Galicie pour Varsovie et à accepter le poste de directeur adjoint à la Bibliothèque Centrale le 27 XII 1862. Son travail fut pénible et difficile, les collections étant parvenues en plusieurs bâtiments et exigeant un englobement et un traitement soigneux. Dès le début Karol Estreicher rédigea des règles de catalogage qui ne se conservèrent point jusqu'à nos jours. En collaboration avec directeur de la Bibliothèque, l'abbé Adam Jakubowski, il élabora un programme général du traitement des fonds. Pendant la première période le travail de la Bibliothèque prospéra avec succès, mais déjà dès 1864 l'inspection russe constata un rendement assez bas. Les conditions politiques défavorables en furent, sans aucune doute, la cause principale: l'insurrection de 1863 d'abord, et toutes les conséquences qui en dérivèrent, ensuite. Ainsi des rapports tendus se formèrent entre les oppresseurs et les Polonais, ce qui ne tarda pas à se faire sentir à la Bibliothèque par la réduction du personnel polonais. De nouvelles prescriptions — résultat de l'inspection — réglèrent le travail de la Bibliothèque et ces changements désavantageux influèrent sur la décision de Karol Estreicher qui partit de Varsovie en 1868 et consentit à occuper le poste de directeur de la Bibliothèque Jagellonienne à Cracovie.

**JÓZEF KORPALA:** La Bibliographie polonaise de Karol Estreicher dans l'histoire de la culture et de la science en Pologne.

Lorsque vers le milieu du 19<sup>e</sup> siècle Karol Estreicher commençait ses travaux bibliographiques, la situation de la science polonaise, étouffée par les occupants, se présentait exceptionnellement difficile et désavantageuse

Seulement la convocation de la Diète et la fondation de quelques chaires polonaises à l'Université Jagellonienne en 1861 contribuèrent à de meilleures conditions en Galicie, pendant que le développement de la science triomphait dans les autres pays de l'Europe. Les travaux de Karol Estreicher étaient guidés par une idée principale: son aspiration à défendre la culture nationale et la place dûe au peuple polonais parmi les autres nations slaves. Il comprenait bien la nécessité de mettre en évidence toute la littérature polonaise pour pouvoir former une base au développement ultérieur de la science. Tous les travaux bibliographiques précédents, quoique nombreux, avaient beaucoup de lacunes, d'erreurs et surtout étaient inachevés. C'est en 1862 que Karol Estreicher développa — dans un rapport à la Société scientifique de Cracovie — pour la première fois, son idée de créer une bibliographie rétrospective qui embrasserait toute la littérature polonaise. La même année il commença son travail à la Bibliothèque Centrale de la capitale accumulant parallèlement le matériel dans les autres bibliothèques de Varsovie. Lorsqu'en 1868 il voulut publier sa *Bibliographie*, les autorités russes s'y opposèrent. N'ayant guère de perspective sur le territoire polonais occupé par les Russes, Karol Estreicher se rendit à Cracovie, où il réussit à éditer le premier volume de sa *Bibliographie* en 1870. Jusqu'en 1908 — année de sa mort — Karol Estreicher publia 26 volumes et son fils Stanislas continua plus tard son travail. Le monde scientifique contemporain accueillit avec approbation l'oeuvre de Karol Estreicher, ce qui fut exprimé tant par les savants polonais, que par les savants étrangers, entre autres par l'éminent bibliographe allemand Petzholdt. C'est grâce à la *Bibliographie* de Karol Estreicher que toute la richesse de la littérature polonaise fut révélée et que la Pologne put se placer à un rang honorable dans la littérature mondiale. La méthode bibliographique appliquée par Estreicher fut pareillement bien approuvée. Il ne s'arrêta point à de sèches émissions de titres, surtout dans les parties destinées au 16-e — 18-e siècle, mais tâcha de donner parfois de vastes commentaires, contenant de précieuses informations sur l'histoire de la culture polonaise — résultat d'un labeur studieux. L'oeuvre de Karol Estreicher n'est pas une bibliographie nationale au large sens du mot, car elle ne répond pas tout à fait aux exigences d'une bibliographie contemporaine, elle est empreintée plutôt d'un caractère individuel, ce qui la met en marge de toutes les autres bibliographies rétrospectives étrangères.

• Lettres de Karol Estreicher à Józef Korzeniowski.

La Bibliothèque Nationale de Varsovie est en possession de ces 13 lettres. Douze d'entre elles sont écrites entre 1900 et 1905, c'est à dire pendant les dernières années de travail de Karol Estreicher à la Bibliothèque Jagellonienne. Elles reflètent le mieux sa situation à cette époque.

TREŚĆ — TABLE DES MATIÈRES

Artykuły — Articles:

MARIAN ŁODYŃSKI: Początki bibliotekarstwa Karola Estreichera Les débuts de la carrière bibliothécaire de Karol Estreicher . . .	289
JÓZEF KORPAŁA: Bibliografia polska Karola Estreichera w dziejach kultury i nauki polskiej — La Bibliographie polonaise de Karol Estreicher dans l'histoire de la culture et de la science en Pologne . . . . .	345
LISTY KAROLA ESTREICHERA DO JÓZEFA KORZENIOWSKIEGO. (Oprac. K. Muszyńska) — Lettres de Karol Estreicher à Józef Korzeniowski . . . . .	364

Z życia — Actualités:

Estreicherowska sesja naukowa w Krakowie ( <i>Zbigniew Daszkowski</i> )	372
Życie i działalność Karola Estreichera. Wystawa w Bibliotece Jagiellońskiej (Zb. D) . . . . .	379
Wiadomości bibliograficzne — Nouvelles biblio- graphiques . . . . .	382
Résumés . . . . .	383

P.4/2

Cena zł 12.—

---

Nakład 1500. Zam. 6. Obj. ark. druk. 6+2,875. Pap. druk. sat. kl. V, 60 gr, 70 × 100.  
Oddano do składania 5.I.59. Druk ukończono w kwietniu 1959 r. — W-72.

---

Warszawska Drukarnia Naukowa, W-wa, ul. Śniadeckich 8.